Rocznik III Lipiec—Wrzesień 1922 Zesz. 7—9

WYCHOWANIE FIZYCZNE

Czasopismo poświęcone higjenie szkolnej i wychowawczej, oraz kształceniu cielesnemu w domu, szkole, koszarach i stowarzyszeniach, Organ Rady Wychowania Fizycznego i Kultury Cielesnej, Polskiego Związku Sokolego, Kół Lekarzy Szkolnych i innych zrzeszeń

Redaktor naczelny: Prof. dr. E. Piasecki, Poznań, Chełmońskiego 20, II.

Wydano z zasiłku Wydziału Nauki Ministerstwa W. R. i O. P., oraz Ministerstwa b. dzieln. pr. (w likwidacji).

TREŚĆ:

„Wychowanie fizyczne“ (Education physique),
revue mensuelle consacrée à l'hygiène scolaire et à l'éducation physique, bulletin du Conseil Supérieur de l'Education physique à Varsovie et de plusieurs Associations, rédacteur en chef: Dr. E. Piasecki, professeur à l'Université de Poznań (Pologne), ul. Chełmońskiego 20, II.

Résumés des principaux articles et communiqués contenus dans le numéro 7—9:

Institut d'Education Physique de l'Université de Poznań a été transféré, au commencement de l'année universitaire 1922/23, de la Faculté des sciences et lettres à celle de médecine. Il en profita pour instituer un nouveau type d'études, dont voici le programme:

I. Année d'études. Physique, 110 heures, Chimie, 130 h., Anatomie, 110 h., Laboratoire de microscopie et d'histologie, 10 h., Laboratoire de physique, 40 h., Laboratoire de chimie, 120 h., Dissections anatomiques, 150 h., Propédeutique de l'éducation physique, 30 h., Exercices gymnastiques, 90 h., Jeux et sports, 90 h., Excursions scoutistes, 30 h., Ensemble, 910 heures.

II. Année d'études. Anatomie, 50 h., Physiologie, 150 h., Chimie physiologique, 60 h., Biologie, 80 h., Anthropologie, 20 h., Histoire de l'éducation physique, 20 h., Systématique et méthodique d'exercices physiques, 60 h., Dissections anatomiques, 150 h., Laboratoire de physiologie, 40 h., Laboratoire de chimie physiologique, 60 h., Exercices de gymnastique, 90 h., Jeux et sports, 90 h., Exercices méthodiques, 30 h. Ensemble: 900 heures.

III. Année d'études. Hygiène générale et scolaire, avec certaines notions de bactériologie et pathologie, 80 h., laboratoire d'hygiène, 10 h., Psychologie, 60 h., Pédagogique, 90 h., Théorie de l'éducation physique, 90 h., Systématique et méthodique des exercices physiques, 90 h., Premier secours en cas d'urgence, 10 h., Massage, gymnastique médicale, orthopédie (notions générales), 20 h., Laboratoire d'anthropométrie, 20 h., Laboratoire de physiologie appliquée, 40 h., Séminaire d'éducation physique, 20 h., Séminaire pédagogique, 40 h., Exercices de gymnastique 90 h., Jeux et sports, 90 h., Exercices méthodiques, 180 h., Natation et canotage, 30 h. Ensemble: 900 heures.

Comme on voit, ces études ont une base commune avec les études médicales, si bien qu'au cours des deux premières années, les futurs éducateurs physiques fréquentent, pour la plupart, les mêmes cours et laboratoires que les étudiants de médecine.

Bien entendu, le but de ce programme nouveau consiste en formation d'un nombre restreint de candidats d'élite, capables d'occuper les postes dirigeants en éducation physique, comme ceux d'inspecteurs, professeurs ou chargés de cours universitaires, etc. Pour les Ecoles secondaires, leurs éducateurs physiques seront formés, comme auparavant, par des études universitaires moins approfondies, dont le programme a été indiqué dans le numéro 5–8, tome II (1921) de cette revue.

Congrès nationaux et internationaux. V-e Congrès polonais contre l'alcoolisme a été tenu, les 8—10 juillet 1922, dans les salles de l'Université de Poznań, en réunissant 300 membres environ, sous le protectorat du cardinal Dalbor, en présence du ministre de santé publique, D-r Chodźko, et avec collaboration de plusieurs professeurs des Universités, ainsi que des représentants du corps médical, du clergé, de l'armée, etc. On a vivement discuté les rapports, portant sur la „psychologie de „l'alcoolisme“, l'influence delétaire de l'alcool sur l'organisme“, „alcool et aptitude physique“, „thérapie d'alcooliques“, „alcool et mariage au point de vue hygiénique et social“, „les devoirs de l'Ecole dans la lutte contre l'alcoolisme“, „l'alcoolisme et la jeunesse ouvrière“, „la part de l'armée dans la lutte contre l'alcoolisme“, l'alcoolisme et la réligion“, „la relation de la presse à la lutte contre l'alcoolisme“, „la législation antialcoolique polonaise“, etc.

Au I-er Congrès International de Scoutisme, tenu à Paris du 23 au 29 juillet 1922, a pris part, parmi les .0 nations du monde entier, une délégation polonaise, sous la présidence du rédacteur-en-chef de notre revue, prof. E. Piasecki (de Poznań) et du d-r T. Strumiłło (de Cracovie). On a constaté que l'organisation d'Eclaireurs polonais tient la troisième place du monde, en réunissant sous ses drapeaux 40000 garçons et 20000 filles.

Sekretarjat Redakcji w Poznaniu i Administracja: Studjum wychowania fizycznego, Poznań 3, Ogród botaniczny.

Sekretarjat Redakcji w Warszawie: Sekcja wychowania fizycznego Tow. Naucz. Szkół Wyż., Bracka 18.

Skład główny: Książnica Pol. Tow. Naucz. Szkół wyż., Warszawa, Nowy świat 59; dla Poznania księgarnia Fiszera i Majewskiego, dawniej Niemierkiewicza (plac Wolności).

Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 200 822.

Warunki przedpłaty: rocznie 1000.— mk., numer pojedyńczy 100.— mk. zwiększony odpowiednio drożej.

Składka założycielska: 5000 mk.

Ogłoszenia: według umowy.

Rocznik III Lipiec—Wrzesień 1922 Zesz. 7—9

WYCHOWANIE FIZYCZNE

Czasopismo poświęcone higjenie szkolnej i wychowawczej, oraz kształceniu cielesnemu w domu, szkole, koszarach i stowarzyszeniach, Organ Rady Wychowania Fizycznego i Kultury Cielesnej, Polskiego Związku Sokolego, Kół Lekarzy Szkolnych i innych zrzeszeń

Redaktor naczelny: Prof. dr. E. Piasecki, Poznań, Chełmońskiego 20, II

Wydano z zasiłku Wydziału Nauki Ministerstwa W. R. i O. P., oraz Ministerstwa b. dzieln. pr. (w likwidacji).

Dr. med. J. Budzińska-Tylicka, Warszawa.

Wewnętrzna organizacja opieki higjeniczno-lekarskiej w szkole.

Referat wygłoszony w Ministerstwie Oświecenia w Wydziale higjeny szkolnej.

1. Znaczenie organizacji pracy. Racjonalna i dobrze przemyślana organizacja pracy, bez względu na cel i na jej zakres działania, jest najważniejszym warunkiem, najgłówniejszą podstawą, otrzymania maximum dodatnich rezultatów. Dobra organizacja pracy jednostki, a szczególniej sił zbiorowych zapewnia wielką wydajność, przy wielkiej oszczędności czasu i środków materjalnych, a jednocześnie jest doskonałym moralnym bodźcem dla pracujących, z powodu dodatnich wyników tej pracy.

Wychodząc z tego założenia, rozpatrzę celowość wewnętrznej organizacji opieki higjeniczno-lekarskiej w szkole, na zasadzie mojej przeszło 12-to letniej pracy jako lekarki szkolnej, pracy w której zawsze kierowałam się czynnikami praktycznemi i ideowemi.

Nie będę tu poruszać żadnych teoretycznych ani naukowych zagadnień z zakresu higjeny szkolnej, która stanowi dziś wielką, odrębną dziedzinę całokształtu higjeny społecznej;

nie będę tu uzasadniać znaczenia i zadań lekarza szkolnego; nie dam tu żadnych sprawozdań, ani materjałów statystycznych, — wykazać tylko chcę w tym krótkim zarysie, na jakich podstawach winna się opierać realna praca lekarza szkolnego; jak powinien on zorganizować tę pracę i kogo powołać do współdziałania, by osiągnąć wytyczny cel: jak największą zdrowotność, jak największy rozwój fizyczny dzieci i młodzieży, przy jednoczesnem kształtowaniu ich umysłu w murach szkolnych. Czyli innemi słowy: że lekarz szkolny powinien w swej szkole zdobyć takie stanowisko, i tak zorganizować swą opiekuńczą i nadzorczą pracę, ażeby niedopuścić do tego, by dzieci miały zdobywać wiedzę kosztem swego zdrowia, za cenę charlactwa i niedołęstwa fizycznego.

Jednak sam lekarz szkolny tego nie uczyni; wszelkie wysiłki jego okażą się niedostateczne, jeżeli nie powoła do współpracy kierowników szkoły, wychowawców i nauczycieli, a także rodziców i wreszcie same dzieci.

Objąć ten łańcuch uzupełniających się czynników w jedną całość pod kierunkiem specjalisty-lekarza, to gwarancja celowości dobrze zorganizowanej opieki higjeniczno-lekarskiej w szkole.

2. Środki pomocnicze. Zrozumiałą jest rzeczą, że dobre higjeniczne warunki samego gmachu, lub lokalu szkolnego, znakomicie sprzyjają racjonalnemu zorganizowaniu opieki lekarskiej, i ułatwiają wykonanie jego pracy; lecz trzeba niestety z tem się liczyć, że nasze budownictwo szkolne, szczególniej w b. Kongresówce, tak co do szkół powszechnych jak i średnich, znajduje się jeszcze w fatalnych warunkach; że na palcach możemy policzyć specjalne gmachy budowane na szkoły średnie, a takich szkół ludowych mamy jeszcze mniej. Jednak, nawet w lokalu prywatnym umiejętne wyzyskanie rozkładu, zastosowania racjonalnych przeróbek, nie skąpienie na niezbędne higjeniczne urządzenia, może znacznie podnieść zdrowotne warunki mieszkaniowe, do czego trzeba między innemi zaliczyć konieczność oddzielnego pokoju przeznaczonego na gabinet lekarza szkolnego. Gabinet lekarski powinien być widny, nieprzechodni, zimą dobrze ogrzewany, odpowiednio czysto i skromnie urządzony, zaopatrzony w niezbędne przyrządy. Biało malowane proste drewniane 3 krzesła, takiż stół z szufladą i szafka z półkami na klucz zamykana, apteczka ścienna oszklona odpowiednio zaopatrzona i na klucz zamknięta, umywalnia z rezerwoarem dla wody; waga, centymetr ścienny do mierzenia wzrostu; tablica do badania wzroku; szezląg lub łóżko polowe płótnem

przykryte. O ile jest na miejscu w szkole pomoc dentystyczna a nie ma na to innego pomieszczenia, przyrządy dentystyczne mogą w tymże gabinecie pozostawać, z zastrzeżeniem, że lekarz dentysta winien mieć swoją małą szafeczkę na klucz zamykaną, pod własną, osobistą opieką. Na ścianach gabinetu powinny wisieć tablice, przepisy, aforyzmy, odezwy — wszystko z zakresu higjeny osobistej, publicznej i społecznej. Całość szkolnego gabinetu lekarskiego powinna robić na każdym, a szczególniej na dzieciach i ich rodzicach, wrażenie czystości, prostoty i higjenicznej propagandy. W urządzeniu gabinetu lekarz sam musi brać bezpośredni udział, musi dać tam cząstkę siebie, musi starać się zainteresować kierowników i wychowawców, że miejsce to powinno praktycznie oddziaływać na młodzież i udowadniać, że lekarz i higjena, że czystość i zdrowie wzajemnie się uzupełniają i tworzą jedną całość. Przypisując wielkie znaczenie dla dobrej organizacji pracy lekarza szkolnego posiadaniu własnego gabinetu, stwierdzam jednocześnie, że nie jest to bynajmniej obojętnem i dla jego stanowiska i powagi, o którą powinien zawsze dbać i godnie ją reprezentować. Jeżeli w jakiej szkole lekarz przeprowadza badania dzieci w przechodnim pokoju (np. nauczycielskim, w kancelarji, albo w sali rekracyjnej, czy coś w tym rodzaju) co daje się w wielu szkołach spotykać, to ani jego badania, ani jego oddziaływanie na badane dziecko nie jest wiele warte; a także i stanowisko i powaga lekarza, który w takich warunkach zgadza się pracować, duże wzbudzają wątpliwości. Z własnej życiowej praktyki wiem dobrze, jak często kierownicy i kierowniczki szkół skłonni są do lekceważenia pracy lekarza szkolnego — dlatego twierdzę, że w s z y s t k o z a l e ż y o d n a s s a m y c h lekarzy, żeby temu przeciwdziałać; nie walką bynajmniej, lecz wyjaśnieniami, uświadamianiem o ważności zadania naszej pracy, i kategoryczną postawą słuszności żądań dla dobra sprawy.

Tylko w wyjątkowych warunkach, gdy naprawdę nie ma pomieszczenia na gabinet lekarski, może lekarz się zgodzić na przyjmowanie w jakim wspólnym pokoju z zastrzeżeniem, że podczas swej bytności tylko sam lekarz danym pokojem rozporządza.

W specjalnej szafce, o której wyżej była mowa, powinny zawsze w należytym porządku znajdować się niezbędne do badań papiery i zeszyty, a mianowicie:

1) Księga sanitarna, jako dokument oficjalny, sprawozdawczy.

2) Karty zdrowia do badań indywidualnych, powinny być w kartotekach dla każdej klasy oddzielnie, tak ułożone, by odrazu było widoczne, które dzieci już były badane w bieżącym roku szkolnym, a które jeszcze nie były: a w 2-giem półroczu oddzielnie te, które były już powtórnie badane, od tych, które tylko raz lekarz zbadał.

3) Trzeba mieć oddzielny zeszyt-notatnik przez samego lekarza prowadzany (podług klas) dla dzieci: słabowitych (stan płuc, stan temperatury), zwolnionych od gimnastyki (z diagnozą), dzieci brudnych i zaniedbanych; tych którym zaleciliśmy noszenie specjalnych szelek lub szkieł i t. p. Ten notatnik jest niezbędny dla kontroli i sprawozdań rocznych.

4) Oddzielny notatnik prowadzi lekarz, w którym on sam notuje specjalne zdarzenia i zarządzenia — jak przypadki zakaźnych chorób, przeprowadzenie dezynfekcji, wstrzymanie wykładów z powodu epidemji i t. p., a także tematy pogadanek higienicznych, które wygłasza w ciągu roku w różnych klasach, żeby się nie powtarzać — a nadać pewną ciągłość propagandzie higienicznej.

5) Bardzo ważną rolę w gabinecie lekarskim odgrywa kalendarz terminowy, który stale znajduje się na stole; w tym kalendarzu lekarz notuje uczni imiennie z oznaczeniem klasy, określając z góry datę do sprawdzenia czy dane przez niego zlecenie zostało spełnione i jak? np. czystość głowy (pasożyty, ostrzyżenie włosów), kupienie szelek, szkieł, przyniesienie opinji lekarza specjalisty, do którego uczeń miał się udać; plombowanie zębów, mierzenie i notowanie temperatury i t. p. Mała i niekosztowna ta rzecz — kalendarz terminowy — jest żywym sprawdzianem pracy i zabiegów lekarza-higjenisty i postrachem dla dzieci, z którym się liczą, bo wiedzą, że na oznaczony dzień będą wezwane do gabinetu lekarskiego do sprawdzenia. Bez tej stałej kontroli, bez spełnienia naszych obietnic i pogróżek, — dzieci uczą się wybiegów, lekceważenia — gdy wszystko się kończy tylko na pogróżkach...

Oprócz tych papierów biurowych, każdy wychowawca i wychowawczyni powinni dla swojej klasy posiadać notatniki, w których zapisane winny być o każdym uczniu (uczenicy) indywidualne niedomagania i zalecenia lekarza i jego opinja ogólna co do stanu zdrowia.

3. Kolejność pracy lekarza w ciągu roku szkolnego.

Przechodzę do bardzo ważnego działu, który w rzeczy samej jest istotą organizacji pracy lekarza szkolnego, a mia-

nowicie, do planu, czyli rozplanowania zajęć lekarza na przeciąg roku szkolnego.

Powszechne jest mniemanie, że my lekarze jesteśmy złymi administratorami, niepraktycznymi, nierealnymi organizatorami, że tak trudno jest pośród lekarzy, skądinąd światłych, energicznych i uspołecznionych, znaleść dobrych dyrektorów szpitali, sanatorjów, czy innych instytucyj zdrowia publicznego. Nie sądzę jednak, by medycynie poświęcała się specjalnie młodzież pozbawiona dodatnich cech organizacyjnych, a że technicy wyjątkowo są zmysłem praktycznym, administracyjnym obdarzeni. Raczej skłonną jestem stwierdzić, że my Polacy, szczególniej w b. Królestwie, żyjąc w fatalnych, niewolniczych warunkach, bez samorządu, bez prawa, w życiu społecznem i ekonomicznem, na bezprawiu opartem, chowaliśmy się w ogólnym chaosie, który nietylko że nie mógł rozwijać, ale przeciwnie zabijał w nas praworządność, porządek, punktualność i obowiązkowość.

I podczas gdy znaczna liczba młodzieży, poświęcająca się studjom technicznym, nieznajdując u nas miejsca w odpowiednich uczelniach, przeważnie kształciła się za granicą: w Niemczech, Belgji, Francji lub Anglji, — i tam przepajała się wzorową gospodarką, szczególnie na studjach praktycznych, — to na medycynę jechała tylko młodzież wyjątkowa, a mianowicie, przestępcy polityczni i kobiety; tym ostatnim niewolno było do państwowych uniwersytetów uczęszczać z powodu zacofania i reakcyjnych pojęć.

Powyższy pogląd pozwala mi optymistycznie patrzeć w przyszłość, że po zniesieniu sztucznych wiekowych politycznych granic, przeszło 30-to miljonowa wskrzeszona Polska, wkrótce nabierze cech i walorów dodatnich, niezbędnych do praworządności i poszanowania czasu, oraz do wytrwałości i wydajności w pracy i dobrej, celowej jej organizacji.

Kolejność pracy lekarza szkolnego w ciągu roku szkolnego, którą poniżej podaję, opieram na swem wieloletniem doświadczeniu, wyniklem po różnych próbach i zmianach, które mi udowodniły, że trzeba mieć swój stały program pracy. Od niego możemy mniej lub więcej się odchylać, lecz same wytyczne muszą być stałe: inaczej, w końcu roku powstają luki nie do naprawienia, ze szkodą dla dzieci oddanych naszej opiece higieniczno-lekarskiej. I tak:

1) Na początek roku szkolnego na plan pierwszy wysunąć trzeba indywidualne badania nowoprzybyłych

uczni(nic), w celu zapoznania się z nowym materjałem ludzkim, co jest niezbędne i dla nas zrozumiałe (w szczegóły nie wchodzę).

2) Zaraz na drugim planie postawić trzeba załatwienie się z g i m n a s t y k ą. To co wyżej mówiłam o małem jeszcze uświadomieniu kierowników i wogóle personelu nauczycielskiego o wielkich i szczytnych zadaniach lekarza szkolnego, to samo mogą powtórzyć w sprawie gimnastyki, do której, chociaż w ostatnim roku zaczęto nabierać pewnego poszanowania, dzięki powadze i usilnym żądaniom Wydziału higjeny szkolnej przy Min. Oświecenia, jednak jeszcze długo trzeba będzie dużo przesądów zwalczać, i specjalnie uświadamiać o niezbędności tego przedmiotu, jako obowiązkowego i koniecznego dla całokształtu zadań wychowawczo- szkolnych. Lekarz szkolny ma tu wielką i poważną rolę do spełnienia; on powinien stać na straży powagi gimnastyki, sami nauczyciele(lki) gimnastyki zwykle nie mogą sobie dać rady.

Tylko lekarz szkolny — n i k t i n n y nie może dziecka zwolnić na stałe, częściowo lub czasowo z obowiązku gimnastykowania się; ani naucz. gimnastyki, ani wychowawcy, ani kierownicy szkoły, ani rodzice, ani nawet lekarz domowy dziecka; możemy tylko wziąć pod uwagę świadectwo lekarza domowego i jeszcze raz dokładnie ucznia(nicę) zbadać; rezultat jednak badania zależeć powinien od przeświadczenia lekarza szkolnego, który decyzję swą opiera na dobrej znajomości cierpień chronicznych; o ile sam nie jest pewny, — powinien posłać dziecko do specjalisty, który na piśmie da ostateczne orzeczenie.

Jak była wyżej mowa, do spraw gimnastyki lekarz prowadzi specjalny notatnik (podług klas), z oznaczeniem diagnozy i z ścisłem określeniem terminu, o ile dziecko jest czasowo wstrzymane od gimnastyki szwedzkiej lub rytmicznej. Data ponownego badania tych ostatnich powinna być również zaznaczoną na wskazany dzień w kalendarzu terminowym: inaczej i lekarz, i wychowawcy i uczniowie łatwo zapominają i zwolnienie od gimnastyki czasowe, przechodzi w zwolnienie stałe, z wielką stratą dla zdrowia, sił i sprawności fizycznej dziecka.

3) Na trzecim planie kolejnych zajęć lekarza szkolnego idzie b a d a n i e w z r o k u w k l a s a c h. Nie można z tą ważną sprawą zwlekać; trzeba jak najwcześniej wyłowić

dzieci z wadliwą budową oczu, odpowiednio je usadowić w ławkach, nakazać odesłanie do okulisty, noszenie szkieł. Badania wzroku powinny odbywać się w klasie, by jednocześnie lekarz obejmował całokształt warunków optycznych, jak kierunek oświetlenia, ustawienia tablic lub innych pomocniczych przyborów. Zaraz po zbadaniu wzroku klasy (co powinno być czynione w obecności i przy współudziale wychowawcy danej klasy), najlepszy jest moment, najbardziej psychologicznie nastrojone dzieci, do wysłuchania 20-to minutowej pogadanki o higjenie wzroku i jego znaczeniu dla przyszłości człowieka. O ile klasa nie jest zbyt liczna, można połączyć z badaniem wzroku i badanie słuchu, lecz to ostatnie z powodu większej ciszy lepiej jest czynić przy indywidualnem badaniu w swoim gabinecie. I bez badania słuchu, trzeba najmniej poświęcić na tę pracę do 2-ch godzin dla każdej klasy, po uprzednim porozumieniu się z kierowniczką(kiem) szkoły dla wyznaczenia dnia i godziny, którą odbiera się w tym celu komuś z wykładających. Oczekiwać na przypadkowo wolną godzinę jest rzeczą niemożebną; lekarz musi zbadać wzrok wszystkich klas w pierwszych miesiącach roku szkolnego. Połączenie badań wzroku z pogadanką o higjenie wzroku podnosi bardzo wartość tych badań, tem bardziej gdy pogadanka jest dostosowana do wieku dzieci i do warunków danej klasy, a także o ile to możebne i do środowiska domowego dzieci.

4) Po tych trzech pierwszych planowych czynnościach: badania nowo przyjętych, sprawie gimnastyki i sprawie wzroku, lekarz szkolny przechodzi do systematycznych badań indywidualnych, wybierając z każdej klasy, po porozumieniu z wychowawcami, dzieci najsłabsze, najwątlejsze. Bowiem zupełnie jest nieuzasadniony system badania całych klas jedna po drugiej, bez względu na stan zdrowia dzieci; uważam to za pedanterję niesłuszną, za bezmyślność szkodliwą, bo zanim doczekają się indywidualnych badań dzieci wątłe, chorowite klas wyższych, o ile zaczynamy od najniższych; lub odwrotnie, za nim doczekają się przeglądu opiekuńczego oka lekarza, dzieci najmłodsze — to wiele na tem mogą stracić jedne lub drugie, może gorączkujące, może z zarodkami chronicznych cierpień, anemiczne, krzywe, nerwowe, przeczulone. Właśnie, trzeba co rok wyławiać je wszystkie na pierwszy przegląd bez względu na wiek i klasę. Na to są dla każdej klasy kartoteki, by wszystko umiejętnie w porządku utrzymać. A lekarz, przyszedłszy do klasy podczas pauzy, swem wprawnem okiem doskonale przy pomocy wychowaw-

czyni i higjenistki klasowej wybierze i ponaznacza najsłabsze do badań.

5) Po zbadaniu tych wątłych przystępujemy już kolejno, podług klas, do indywidualnych badań pozostałych dzieci, utrzymując porządek w kartotekach jak było wyżej mówione.

6) Po zbadaniu wszystkich dzieci — przystępujemy do powtórnego badania indywidualnego najsłabszych z różnych klas. — co zwykle przypada już w styczniu, a następnie zaczynamy badania powtórne pozostałych.

7) Powyższe 6-ść punktów obejmują systematyczną pracę lekarza szkolnego, lecz po za nią, każda bytność jego poprzedzoną musi być dodatkowemi zajęciami stosownie do potrzeb zdrowotnych szkoły, a więc:

a) obejrzeć trzeba dzieci, które wracają do szkoły po przebytej chorobie;
b) te które zastajemy w swym gabinecie jako zasłabłe w szkole;
c) porozumienie się z oczekującymi rodzicami dzieci, za brudne utrzymanie (głowa, bielizna, ciało) były odesłane do domu, które gorączkują, lub w sprawie gimnastyki, lub dla przerwania na jakiś czas nauki i t. p., z rodzicami, którzy byli przez nas wezwani do szkoły.do osobistego wyjaśnienia.

8) Podczas pauzy — lekarz szkolny zwiedza saię rekreacyjną, jadalnię, zagląda do klas, czy są przewietrzone, czy nie ma tam dzieci; wstępuje do gabinetu nauczycielskiego, aby tam oddziaływać, zachęcać, przekonywać w sprawach zdrowotnych, porozumiewa się z kierownikiem szkoły, od którego bardzo dużo zależy, i dzieli się z nimi wieloma spostrzeżeniami zdobytemi przy badaniach dzieci z danego dnia.

9) Drobne porady ambulatoryjne może lekarz wykonywać podczas małych pauz, zaś leczene i wydawanie recepty ogranicza dla bardzo biednych dzieci (do tych należy zaliczyć dzieci inteligencji obarczonej liczną rodziną, która w dzisiejszych powojennych czasach najbardziej zasługuje na poparcie i uwzględnienie). Dzieci zamożnych rodziców lekarz szkolny leczyć nie powinien, tylko zawiadomić ich trzeba o konieczności leczenia. (Dok. nast.)

(Dok. nast.)

Doc. Dr. Tomasz Janiszewski, Kraków.

Jakie znaczenie ma nasza ilość i nasza jakość.

(Dokończenie).

Kto się powyższemi ideałami przejął i zrozumiał ich ważność i niezbędność dla naszego państwa, temu nie zabraknie inicjatywy w pracy i zajmie odrazu właściwe stanowisko w najważniejszych zagadnieniach państwowych. Ten zrozumie znaczenie uporządkowanych stosunków skarbowych i dążyć będzie do rozsądnej oszczędności, ale jednocześnie baczyć będzie, żeby wydane przez skarb ustawy nie godziły w ten najistotniejszy interes narodu, żeby ustawy podatkowe, pensyjne, szkolne itp. dawały możliwe ulgi i udogodnienia rodzinom o licznem potomstwie, żeby te ustawy i rozporządzenia nie zmuszały ludzi, szczególnie sfery inteligentne do ograniczenia ilości potomstwa. Ten zrozumie jak ważną i pilną sprawą było uchwalenie przez Sejm Konstytucji, jako podstawy dobrej gospodarki wewnętrznej, że sprawa mieszkaniowa nie ogranicza się do sprawy wapna, cegły, cementu, planów lub dogodzenia interesom lokatorów, bądź właścicieli domów, ale, że jest sprawą pierwszorzędnej wagi państwowej, która znaczniejszy od innych wywiera wpływ na naszą ilość, a będąc jednocześnie sprawą pierwszorzędnej wagi sanitarnej, silnie oddziaływa także na naszą jakość. Cisza, jaka od końca 1919 roku u nas w tym dziale administracji panuje, pogarsza istniejące opłakane stosunki i fatalnie odbije się na zdrowiu ludności.

Ten zrozumie także, że Polska nie może i nie potrzebuje prowadzić wojen zaborczych. Jedynem usprawiedliwieniem wojny w Polsce, to naruszenie przez wroga naszych granic lub zakusy wrogów przeszkodzenia zjednoczeniu raz na zawsze polskich obszarów w jedną całość i silnemu, niewzruszalnemu usadowieniu się nad morzem.

Ale jednocześnie pamiętać należy, że w obecnych warunkach międzynarodowych, możemy dochodzić i bronić naszych słusznych praw niestety tylko mając silną, dobrze zorganizowaną i uzbrojoną armię.

Demobilizacji nie można rozpoczynać od najspokojniejszego oraz najłagodniejszego z państw; wpierw Prusy, które dotąd nie pozbyły się jeszcze zaborczych tendencyj i Rosja bolszewicka, która wyraźnie wykazała swoje imperjalistyczne zakusy, muszą się rozbroić.

Ten zrozumie znaczenie i konieczność reformy rolnej nie tylko ze względów politycznych, co u nas słusznie zupełnie wysunięto z początku na pierwszy plan, lecz także ze względu na politykę populacyjną i interesujący nas temat.

Jeszcze w roku 1915 zwracałem uwagę miarodajnych czynników, na konieczność opracowania projektu reformy rolnej. Sprawa ta wymaga gruntownego i należytego przygotowania i opracowania, jeśli wogóle szczerze jej pragniemy i jeżeli skarb nasz podołać ma temu zadaniu. Reforma rolna zapobiegnie takiemu nierównomiernemu rozmieszczeniu ludności, jakie widzimy na Zachodzie, gdzie jak w Anglji 4/5, a w Niemczech 2/3 ludności skupia się w miastach, co wywiera wielce ujemny wpływ na zdrowie i rozrodczość.

Temu szkodliwemu i niepotrzebnemu skupieniu ludności w wielkich centrach miejskich stara się zapobiedz na Zachodzie nowsza polityka osiedleńczo-mieszkaniowa. Niema najmniejszego powodu, żebyśmy nie skorzystali z tego doświadczenia Zachodu. Zwrot do przyrody, ku ziemi, przez udostępnienie jej wszystkim, którzy sami na roli pracować pragną, tworzenie niezbyt małych gospodarstw rolnych, najlepiej zapobiegnie szkodliwemu i nierównomiernemu rozmieszczeniu ludności naszego państwa, a tem samem najskuteczniej zapobiegnie zmniejszeniu się rozrodczości, które u nas najwięcej daje się odczuć w miastach.

Ten zrozumie, że odbudowa kraju, to nie jest wyłącznie sprawa techniczna, finansowa lub estetyczna, ale służyć ma w pierwszym rzędzie do odbudowy najcenniejszego materjału organicznego, jakim jest człowiek i musi być rozpatrywana z tego zasadniczego stanowiska.

Ten zrozumie, jak zgubne jest zamiłowanie do bezmyślnego, bardzo często nieestetycznego zbytku i używania, wkradające się u nas wśród niektórych w łatwy sposób wzbogaconych sfer, ten domagać się będzie odpowiedniego opodatkowania przedmiotów zbytku, z wyjątkiem dzieł sztuki, a popierać będzie wszelkie usiłowania dążące do obniżania cen przedmiotów i produktów codziennego użytku, a niezbędnych dla każdego.

Ten zrozumie, że sprawa ubezpieczeń społecznych, która tak wielki wpływ wywarła na zdrowie i życie ludzkie, tam, gdzie została wprowadzona, nie może być zdana na szkodliwe i niebezpieczne flukty polityki partyjnej.

Ten zrozumie, że należyta aprowizacja, tak ważną dla zdrowia, szczególniej dzieci, musi polegać przedewszystkiem na zwiększonej produkcji środków żywności, a następnie do-

piero na sprawiedliwym podziale, o ile ten sprawiedliwy podział w naszych warunkach nie jest tylko fikcją.

Ten zrozumie także znaczenie utworzenia osobnych t. z. terenów aprowizacyjnych miejskich, o ile możności w pobliżu większych miast, co przewidzieć powinna reforma rolna, a także potrzebę popierania kooperatyw.

Ten zrozumie znaczenie wychowania i potrzebę wyrobienia opinji publicznej, szczególniej w kierunku zwiększenia poczucia odpowiedzialności za zdrowie i życie potomstwa, a więc za byt i przyszłość narodu, co korzystnie wpłynąć musi na moralność i sprawowanie się młodzieży i na zrozumienie, że obywatel prócz praw gwarantowanych mu ustawami ma i obowiązki względem państwa i społeczeństwa.

Gdy drogą oświaty dojdzie do świadomości ogółu przekonanie, że człowiek prócz tego, że przeżywa swoje indywidualne życie, jest jeszcze nosicielem tych zadatków, które zapewniają nieprzerwane istnienie ludzkości, jest tylko ogniwem nieskończonego łańcucha, i że przez nieodpowiednie życie może te zadatki popsuć, to świadomość ta musi wywrzeć odpowiedni wpływ na życie i postępowanie jednostek.

Czy ktoś, komu powierzymy przeniesienie jakiegoś drogocennego a filigranowego przedmiotu, a którego wartości jest przekonany, czy ten ktoś nie będzie ostrożnie stąpał, by poruczonego sobie skarbu nie uszkodził?

Takim nosicielem najcenniejszego skarbu, nosicielem najgłębszej przyczyny i zaczątku tego wszystkiego, co się w świecie ludzkim dzieje, jest każdy z nas.

Ten zrozumie, jakie fatalne skutki na organizm ludzki wywiera alkoholizm i choroby weneryczne i zwalczać je będzie energicznie.

Ten zrozumie braki naszego ustawodawstwa małżeńskiego. Ten zrozumie należycie potrzebę, zwalczania chorób zakaźnych, wiedząc, na jakie choroby najwięcej należy zwrócić uwagi, a nie będzie tego robił bezmyślnie i schematycznie. Ten zrozumie prawdziwe znaczenie pracy, nie tylko jako czynnika ekonomicznego, ale jako pierwszorzędnego czynnika zdrowotnego, bez którego człowiek nie może być zdrowym.

Ten zrozumie potrzebę zwalczania tego wszystkiego, co może zmniejszyć naszą odporność, naszą tężyznę fizyczną i moralną.

Ten zrozumie potrzebę statystyki ruchu ludności i śmiertelności według przyczyn śmierci, jak ważną rzeczą jest jak najszybsze przeprowadzenie spisu ludności, ten zrozumie, że jest to czynność, od której należało wogóle rozpocząć gospo-

darkę wewnętrzną państwa. Znaczenie statystyki szczególniej ważne jest u nas, gdzie właściwie statystyki nie ma i gdzie skłonniejsi jesteśmy wierzyć najnieprawdopodobniejszym plotkom, niż zbierać fakty i zastanawiać się nad liczbami.

Ten zrozumie, jak mają być zakreślone kompetencje Ministerstw.

Mógłbym mnożyć jszcze przykłady, sądzę jednak, że wyliczonych wystarczy, by nabrać pojęcia jak głęboko sięga ta idea w stosunki społeczne i polityczne, jak wielką moc twórczą posiada, ile daje inicjatywy do czynu, ile narzuca zadań i jak je z pożytkiem dla najistotniejszych interesów państwa rozstrzyga.

III.

Zdrowie i życie ludzkie przestały już być wyłącznie dobrem indywidualnem, ale mają one pierwszorzędne znaczenie także dla społeczeństwa, szczególniej dla państwa.

Zrozumiałą staje się rzeczą, że dla tak ważnych zadań i tak obszernej dziedziny życia społecznego i państwowego, jaką jest troska o zdrowie i życie ludności, musiała być siłą rzeczy powołana i stworzona osobna gałęź administracji państwowej. Wszystkie prawie państwa cywilizowane, szczególniej pod wpływem strat poniesionych w materjale ludzkim podczas ostatniej wojny, uznały potrzebę zwrócenia na te sprawy najbaczniejszej uwagi. Wobec tego, że jak widzieliśmy, sprawy populacyjne wnikają tak głęboko w stosunki społczne, ekonomiczne i polityczne, prawie w każdą czynność państwową, okazała się potrzeba stworzenia osobnego organu administracji państwowej, dlatego, by sprawa naszej ilości i jakości t. j. naszego życia i zdrowia nie doznała uszczerbku lub wzgląd na nie nie był pomijany.

Trzeba, żeby program tego specjalnego organu administracji państwowej był szeroki, a kierował nim człowiek o szerokim poglądzie i doświadczeniu administracyjnem, któryby potrafił zrozumieć ten związek spraw zdrowotnych z innymi działami administracji państwowej i czujnie stał na straży tych spraw.

Gdy się zważy, że materjalny podkład, ciało człowieka jest tem cudownem naczyniem, w którem rozgrywają się wszystkie najsubtelniejsze procesy fizyczne i psychiczne, jest tym nosicielem wrodzonych cech, który przy hodowli człowieka odgrywa decydującą rolę, to nikogo nie zadziwi, że opieka nad tym podkładem materjalnym, nad ciałem człowieka, piecza o należyty jego rozwój, ocena zmian lub zboczeń,

wskazywanie dróg jego należytego rozwoju i życia spoczywać powinna i musi w rękach lekarzy.

Nikogo też zdziwić nie powinno, że to wielkie zadanie przypaść winno w udziale specjalnemu działowi administracji państwowej — Ministerstwa Zdrowia Publicznego.

Ministerstwo to nie ma być wprawdzie Ministerstwem lekarskiem, t. j. takiem, któreby miało za zadanie obronę interesów stanu lekarskiego, i nietylko nie może wykluczać współpracy prawników, inżynierów, statystyków i socjologów, ono się nawet bez tej współpracy obejść nie może, ale na czele takiego Ministerstwa stać, wywierać wpływ decydujący na całą jego działalność, oznaczać granice jego kompetencji, może tylko lekarz i to specjalnie obeznany z administracją sanitarną i z zadaniami higjeny społecznej. Nie wolno lekarzom dla jakichkolwiek względów oportunistycznych rezygnować z tego stanowiska, nie ze względu na nasze stanowe interesa, ale ze względu na dobro ludzkości, w przeciwnym bowiem razie cała działalność Ministerstwa Zdrowia Publicznego zejdzie na manowce, przestanie służyć swemu wzniosłemu celowi i urząd ten stanie się jedynie nowym przedmiotem przetargów politycznych, zależnych od współzawodnictwa stronnictw lub osób o zdobycie jeszcze jednej teki ministerjalnej. Chodzi tu o rzeczy tak ważne, jak zdrowie i życie ludzkie, których losu nie wolno uzależniać od chwilowych i małostkowych walk partyjnych i politycznych. Tu rozgrywa się zbyt wielka stawka, tu chodzi o przyszłość i byt państwa naszego.

A teraz pozostaje zastanowić się nad tem, jakie jest zrozumienie tej idei w naszem państwie.

Z góry odpowiedzieć mogę, że prawie żadne. Wprawdzie stało się już niejako modą deklamowanie o zdrowiu i życiu ludzkiem, ale gdy chodzi o czyny, to albo ich nie ma, albo są niecelowe, albo nawet sprzeciwiają się zasadom higjeny. Całej głębi znaczenia zdrowia i życia ludzkiego dla naszego państwa, dla naszej przyszłości mało kto rozumie i zgodnie z brakiem tego zrozumienia postępuje się.

Nie ma też żadnego zrozumienia znaczenia poprawy naszej jakości pod względem fizycznym i moralnym. Kultura sanitarna jest u nas, nie wyłączając sfer inteligencji, jeszcze w pieluchach. To też potrzeba wyłączenia spraw sanitarnych w osobny dział administracji państwowej i nadania im przez to większej wagi, jest u nas ważniejsza, niż gdzieindziej.

Będzie też niezapomnianą zasługą byłego premjera Dra Świerzyńskiego stworzenie pierwszego polskiego Ministerstwa Zdrowia Publiczngo. Polska była jednem z pierwszych

państw, które stworzyło osobne Ministerstwo Zdrowia Publicznego. Anglja utworzyła je w pół roku później, Francja w ostatnich dopiero czasach, a Ameryka jest podobno w przededniu stworzenia takiego Ministerstwa.

Poza tym pojedyńczym dodatnim objawem małe jest u nas na ogół zrozumienie spraw, które tutaj poruszam.

Wystarczy jedynie przytoczyć kilka faktów, które lepiej niż puste słowa, objektywnie tę rzecz wyświetlą.

Niedawno dopiero zabrano się do zliczenia, ilu nas jest, a od tego powinna się była właściwie zacząć rozumna gospodarka wewnętrzna tembardziej, że dane dotychczasowe opierają się na spisach przeprowadzonych przez naszych wrogów. Pomimo najrozmaitszych trudności, jak brak konstytucji, określonych granic, ubogi skarb, uznano jednak za możliwe w niektórych zaborach przeprowadzenie spisu bydła i spis ten przeprowadzono.

Sądzę, że nie jest zbyt śmiałem żądanie lekarzy, żeby sprawie zdrowia i życia ludzkiego, sprawie hodowli człowieka poświęcano u nas przynajmniej tyle uwagi, ile jej poświęcono hodowli bydła.

Tak samo nie uczyniono nic, coby umożliwiło zbieranie danych tyczących się śmiertelności według przyczyn śmierci. Wszystko to dowodzi niewielkiej dbałości o zdrowie i życie ludzkie i niezdawania sobie sprawy ze znaczenia naszej ilości i naszej jakości.

Ale może nigdzie tak jaskrawo, nigdzie tak objektywnie nie wychodzi na jaw słuszność mego zdania co do małego na ogół zrozumienia znaczenia życia i zdrowia ludzkiego t. j. naszej ilości i naszej jakości dla państwa, jak w dwóch ustawach w ostatnich czasach uchwalonych przez Sejm. Mam tu na myśli ustawę z 13 lipca 1920 r. „o uposażeniu urzędników i niższych funkcjonarjuszy państwowych" Dz. Ust. R. P. z dnia 30 lipca 1920 Nr. 65 poz. 429 oraz ustawa z dn. 16 lipca 1920 r. „o państw. podatku dochodowym i podatku majątkowym".

Żadna agitacja prowadzona najumiejętniej i z największym nakładem środków pieniężnych nie jest w stanie tak wymownie przemówić do opinji publicznej tak przekonywująco wytłumaczyć konieczność stosowania systemu prewencyjnego, tak zniechęcić do małżeństwa i płodzenia potomstwa, jak te dwie ustawy. Tu właśnie możemy niejako i n f l a g r a n t i uchwycić taki moment, wpływający na wyrobienie się z czasem pewnego nastroju, o którym poprzednio wspomniałem, nastroju, stwarzającego podatne podłoże dla teorii neo-maltuzjanizmu.

Ustawy powyższe godzą głównie w inteligencję, a o znaczeniu inteligencji w życiu państwowem już mówiłem. Krzywdzą one w wysokim stopniu ludzi, posiadających liczną rodzinę, a forytują kawalerów i bezdzietne małżeństwa, wprost zmuszają do unikania potomstwa. Według pierwszej z tych ustaw posiadający liczniejszą rodzinę, pobierać będzie obecnie miesięcznie nawet o kilkaset marek mniej, niż wynosiła dotychczas wypłacana mu pensja.

Natomiast kawalerowie, małżeństwa bezdzietne lub o małej ilości dzieci, wyszli w chwili uchwalania tej ustawy na niej korzystnie.

Niektórzy kawalerowie otrzymują tytułem wyrównania pensji za czas ubiegły po kilka, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt tysięcy marek jednorazowo, prócz tego miesięcznie ich pobory są znacznie wyższe od dotychczasowych. Dawny przepis, przyznający pewien dodatek drożyźniany na każde dziecko, był daleko sprawiedliwszy i mniej krzywdzący ludzi, posiadających liczną rodzinę. Uchwalenie wyższego mnożnika w niczem nie poprawi tej niesprawiedliwości i tego niekorzystnego stosunku.

Nie mniej krzywdzącą będzie ustawa o podatku dochodowym. Zrozumiałą jest rzeczą, że podatek ten musi być wysoki, bo skarb państwa musi być odpowiednio zasilony, ale jakże nierównomiernie obciąża on kawalerów i małżeństwa bezdzietne, a ludzi, posiadających liczne rodziny. Kawaler lub małżeństwo bezdzietne, posiadające sto kilkadziesiąt tysięcy rocznego dochodu z łatwością będzie mogło zapłacić dwadzieścia kilka tysięcy marek rocznego podatku, ale z czego zapłaci ten podatek, człowiek, posiadający n. p. 8 dzieci t. j. jedenaście osób do wyżywienia? Zapłacić ten podatek będzie w stanie jedynie, odejmując sobie i dzieciom od ust chleba, narażając je na zimno i nie kształcąc ich należycie. Straty wskutek tego poniesie państwo.

Ustawa ta według brzmienia art. 25 opodatkowuje dodatkowo 20% zwyżką podatników nieżonatych i niezamężnych, mających dochód powyżej 12 000 marek; ale podatnicy o licznej rodzinie mają pewne ulgi stosownie do ilości dzieci t y l k o w t e d y, jeżeli dochód podlegający opodatkowaniu nie przekracza 24 000 marek rocznie.

Jeżeli zestawimy treść artykułów 2, 6, 8, 10 ustęp ostatni punkt 5, 11 pierwszy ustęp 20, 23, 25 i 26, to widzimy, że ustawa krzywdzi ludzi posiadających liczną rodzinę. Ustawa ta nie liczy się z obecną wartością naszej marki i nie bierze na uwagę minimum dochodu niezbędnego obecnie do wyżywie-

nia jednej osoby, zwraca się znów głównie przeciwko pracującej, obarczonej rodziną inteligencji.

Tych faktów wystarczy, aby się przekonać, że zrozumienie znaczenia naszej ilości i jakości t. j. znaczenia zdrowia i życia ludzkiego u nas nie jest zbyt głębokie.

Tem bardziej też uwidacznia się konieczność istnienia osobnego organu administracji państwowej, Ministerstwa Zdrowia Publicznego, któreby czuwało nad każdym krokiem administracji, żeby ten największy skarb dla państwa — zdrowie i życie obywateli — nie doznawało uszczerbku. Ale na to, aby Ministerstwo Zdrowia Publicznego mogło odpowiedzieć swemu zadaniu, trzeba, żeby organizacja jego i kompetencje były możliwie dokładnie określone, przyczem zamilknąć powinny tu względy osobiste lub partyjne. Trzeba dalej uniezależnić Ministrstwo Zdrowia Publicznego od fluktuacyj politycznych i pozostawić mu spokój i czas dla przeprowadzenia niezbędnych reform i organizacyj.

Ponieważ ogól nie przywykł jeszcze do istnienia Ministerstwa Zdrowia Publicznego, przeważnie nie zna jego zadań i celów, oraz środków, któremi dąży do urzeczywistnienia tych celów, przeto Ministerstwo Zdrowia Publicznego musi występować czynnie, musi wywalczać zrozumienie dla swoich postulatów, musi wywalczać sobie prawo bytu i uznanie. Tylko dla kobiety jest najlepiej, gdy ludzie o niej najmniej mówią, o Ministerstwie Zdrowia Publicznego powinno się ciągle słyszeć. Ministerstwo to powinno być instytucją wojującą.

Ministerstwo Zdrowia Publicznego nie obawia się rzeczowej krytyki, a nawet jej potrzebuje. Idea, będąca podstawą powstania Ministerstwa Zdrowia, jest tak uzasadnioną istotnym interesem naszego odradzającego się państwa, że ostoi się wobec najsilniejszych ataków. Taka walka jest pożyteczna dla obu stron. Z jednej strony jednostki, kierujące sprawami zdrowia, nauczą się umiarkowania w stawianiu żądań i liczenia się ze środkami, jakimi rozporządza państwo, nauczą się nieustępliwości w rzeczach zasadniczych, lecz wyrozumienia i cierpliwości w rzeczach nieistotnych, z drugiej strony społeczeństwo w tej walce stykając się z nowemi poglądami i wymaganiami, o ile walka prowadzona jest bez domieszki momentów osobistych lub partyjnych, a li tylko w imię dobra ogólnego, zapozna się z niemi i nauczy się z czasem wypełniać je i cenić. Odpowiednio zorganizowane i prowadzone Ministerstwo Zdrowia spełni należycie swoje zadania.

LITERATURA.

1. Athemis (Dr. T. Mischke). Eugenetyczna hodowla człowieka. Promienie Cz. I. Zakopane 1916, Księgarnia Podhalańska.
2. Boguszewski Jan Dr. Zagadnienia eugeniczne w Polsce „Walka o zdrowie". Nr. 6—7. 1918 Kraków.
3. Broda Rudolf Prof. Richtungslinien des Forschritts. Die Zukunft der Prasse. Dokumente des Fortschrittes. 2 J. 1. Heft.
4. Döring. Die Bevölkerungsbewegung im Weltkrieg. 4. Bulletin der Studiengenossenschaft für sociale Folgen des Krieges. I. Deutschland. 1919 Konpenhagen. Według Schellmeyera, patrz Nr. 35.
5. Goldscheid Rudolf. Höherentwicklung und Menschenökonomie. Leipzig. Verlag A. Körner 1911.
6. Grabski Wł. Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego rok 1913. Warszawa, Gebethner i Wolff 1914.
7. Gruber Prof. Dr. Die Bedeutung des Geburtenrückganges für die Gesundheit des deutschen Volkes. Deutsch. Vierteljahresschrift für öffentl. Gesundheitspflege. 46. Teil. 1. H., 1914.
8. Gruber Max Prof. u. Rüdin Ernst, Priv. Doz. Fortpflanzung, Vererbung, Rassenhygiene. Katalog der Gruppe Rassenhygiene der Internation. Hygiene Ausstellung 1911 in Dresden.
9. Havelock Ellis. Rassenhygiene u. Volksgesundheit. Würzburg Verlag v. Curt Kabitzsch, tłom. Kursella H. Dr. 1912.
10. Haycraft John B. Prof. Natürliche Auslese u. Rassenverbesserung, tłom. Kursella H. Dr. 1895.
11. Janiszewski T. Doc. Dr. O wymogach zdrowotnych przy odbudowie kraju. Kraków. Gebethner i Ska. 1916.
12. Janiszewski T. Doc. Dr. Stosunki zdrowotne Galicji 1900—1910 w liczbach. Rękopis 1916.
13. Janiszewski T. Doc. Dr. Polskie Ministerstwo Zdrowia Publicznego. Nakładem własnym. Kraków 1917.
14. Janiszewski T. Doc. Dr. Polskie Ministerstwo Zdrowia Publicznego. Uwagi z powodu artykułu Dr. J. Polaka p. t. „W sprawie organizacji państwowej zdrowia publicznego". Zdrowie, rok XXXIV. Zeszyt 11—12.
15. Johannsen W. Prof. Elemente der exakten Erblichkeitslehre. Verlag G. Fischer. Jena 1909.
16. Krzyżanowski A. Rozstrzygający wpływ wzrostu ludności w przebiegu dziejów (z powodu pracy p. Lewińskiego) Czasopismo prawnicze i ekonomicznej, 1913.
17. Krzyżanowski A. i Kumaniecki K.: Statystyka Polski. Kraków 1915.
18. Krzyształowicz F. Prof. Metody walki z chorobami wenerycznemi. „Zagadnienia rasy i t. d." Nr. 4. 1919. Warszawa.
19. Lenartowicz J. Dr. Stan szpitalnictwa i środków walki z chorobami wenerycznemi we wschodniej Galicji. „Walka o zdrowie". Nr. 6—7. 1919. Kraków.
20. Lewiński. Macierzyństwo i kapitalizm. Ekonomista. Tom I. 1909, str. 335.
21. Lewiński. L'evolution industrielle de la Belgique. Bruxelles 1911. XIV. Etudes sociales (według Krzyżanowskiego, patrz Nr. 16).
22. Marcuse Max, Dr. Die Bedeutung der sexuellen Abstinenz für die Gesundheit. Dokumente des Fortschrittes. 2. J. 1. H.
23. Marcuse Julian. Die sexuelle Frage u. das Christentum. Leipzig. Dr. Werner Klinkhardt Verlag 1908.

24. Meisel-Hess, Grete. Das Wesen der Geschlechtlichkeit. Verlag E. Diederichs. Jena 1916.
25. Mikołajski S. Dr. Społeczne znaczenie chorób wenerycznych i program walki z temi chorobami. „Walka o zdrowie". Nr. 6—7. 1918. Kraków.
26. Most O. Dr. Bevölkerungswissenschaft. Eine Einführung in die Bevölkerungsprobleme der Gegenwart. Sammlung Göschen. Berlin u. Leipzig 1913
27. Moczarski Z. Zasady dziedziczności u zwierząt i roślin. Warszawa, 1912.
28. Pearson K. Prof. Ueber Zweck u. Bedeutung einer nationalen Rassenhygiene. München 1908. Verlag d. Arch. Gesellschaft.
29. Punnet R. C. Prof. Mendelizm. Tłom. Malinowski E. Dr. Warszawa, 1913. Bibl. naukowa Wendego.
30. Purwin. Szkice ekonomiczne. Warszawa 1913.
31. Rutgers J. Dr. Rassenverbesserung Malthusianismus u. Neo-Malthusianismus. Dresden u. Leipzig. Verlag H. Minden.
32. Romer E. i Weinfeld S. Rocznik Polski. Tablice statystyczne. Kraków 1917.
33. Schallmayer W. Dr. Brauchen wir eine Rassenhygiene. Leipzig. Verlag von Repertorienverlag. 1916.
34. Schallmayer W. Dr. Vererbung u. Auslese. G. Fischer. Jena 1910.
35. Schallmayer W. Dr. Neue Aufgaben und neue Organisation der Gesundheitspolitik. Arch. f. Soziale Hygiene u. Dermographie 13. B. 3. H. 1919.
36. Serkowski S. Przyrost naturalny ludności, jako zagadnienie higjeny socjalnej. Warszawa 1917.
37. Walter Fr. Dr. Stan spółczesny szpitalnictwa dla chorób wenerycznych w Galicji Zachodniej. „Zagadnienia rasy itd." Nr. 8. 1920.
38. Wernic L. Dr. Sprawa ludności w Polsce, a choroby weneryczne. „Zagadnienia rasy itd." Nr. 7. i 2—3—4—5. 1920.
39. Wesołowski W. Dr. Czynniki wyludniające i stanowisko wśród nich chorób wenerycznych. „Zagadnienia rasy itd." Nr. 4. 1919. Warszawa.

Nowe książki.

Jacques de Morgan: **L'humanité préhistorique.** Esquisse de préhistoire générale. (Bibliotèque de synthèse historique. L'évolution de la humanité, dirigée par Henri Berr). Paryż, 1921. La renaissance du livre. Str. XIX + 330, z 1300 ryc. w 190 grupach, w 8-ce.

Do szeregu prac syntetycznych z dziedziny prehistorji przybywa obecnie nowa pod podanym powyżej tytułem, napisana przez byłego dyrektora generalnego muzeów egipskich w Kairze, Jakuba de Morgana. Autor, który spędził długie lata na Wschodzie, m. i. 16 lat w Persji, trzy lata w Armenji i na Kaukazie a 6 lat w Egipcie, zajęty tamże badaniami archeologicznemi, z natury rzeczy w pracy swej dużo poświęcił uwagi prehistorji bliższego Wschodu. Jest to niewątpliwą zasługą książki, bo dokładniejsza znajomość kultur pierwotnych Wschodu może nam rozjaśnić niejedno zagadnienie w prehistorji Europy. Zastrzeżenia budzi jednak skłonność autora do przeceniania roli kultur rdzennie europejskich oraz próba tłumaczenia całej kultury neolitycznej w Europie jako rezultatu wtargnięcia wielkich mas ludów azjatyckich do Europy.

Praca de Morgana rozpoczyna się obszernym wstępem, poświęconym przedstawieniu metod i dziejów badań archeologicznych. Właściwy tekst dzieli się na trzy części, z których pierwsza zajmuje się rozwojem wyrobów przemysłowych człowieka pierwotnego, druga życiem jego codziennem, trzecia wreszcie rozwojem umysłowem ludzkości przedhistorycznej i stosunkami poszczególnych ludów między sobą. Jakkolwiek podział taki rozrywa rzeczy należące do siebie i zmusza czytelnika, pragnącego zaznajomić się z ogólnym stanem kultury w poszczególnych okresach do mozolnej rekonstrukcji jej charakteru na podstawie materjału, przedstawionego w książce w trzech rozmaitych miejscach, to jednak układ podobny ma także swe dobre strony, umożliwiając szybkie zorjentowanie się osobom szukającym w książce informacyj o tem, jakich np. człowiek przedhistoryczny w poszczególnych okresach używał narzędzi i broni, jak mieszkał, jak się ubierał i zdobił, jakie były jego zajęcia, jakie miał wierzenia religijne i zdolności artystyczne. Nie wszystkie te zagadnienia są w książce de Morgana traktowane równomiernie, co tłumaczy się częściowo większą predylekcją autora do pewnych tematów. W ustępie o mieszkaniach przedhistorycznych omawia np. autor prawie wyłącznie mieszkania jaskiniowe, palafity i pokrewne im „crannogi" irlandzko-szkockie, wspominając zaledwie ubocznie o tzw. „ziemiankach", oraz o budowlach okrągłych w rodzaju urn domkowych włoskich, pomijając natomiast zupełnie osady obwarowane (grodziska) oraz ważny typ chat o konstrukcji słupowej. W ustępie o przemyśle mezolitycznym pominął autor zupełnie kulturę Maglemose rzucającą tyle światła na pierwsze osiedlenie wybrzeży Bałtyku. W ustępie o strojach przedhistorycznych nie uwzględnił zupełnie ciekawych wspaniale dochowanych ubiorów duńskich z epoki bronzowej, znanych nam z grobów w kłodach drewnianych. Wogóle kraje północne potraktowane zostały przez de Morgana nieco po macoszemu, co uwydatnia się także w doborze ilustracyj. Wspaniała kultura bronzowa skandynawska nie została np. w danym ustępie objaśniona ani jedną ryciną, podobnie kulturę epoki żelaznej reprezentują w książce prawie jedynie ryciny zabytków z zachodniej Europy, z Azji Mniejszej i Kaukazu. Mimo tych zastrzeżeń książkę de Morgana uznać należy za bardzo pożyteczną i godną gorącego polecenia. Za szczególną zasługę trzeba autorowi poczytać zaopatrzenie książki w liczne doborowe ilustracje oraz w ciekawe mapki, przedstawiające np. zasiąg poszczególnych kultur paleolitycznych (nie zawsze nb. ścisłych o ile chodzi o Polskę i wschodnią Europę) rozprzestrzenienie złoży naturalnych miedzi i cyny na obu półkulach itd.

Kończy książkę ustęp, ujmujący raz jeszcze główne linje rozwoju kultury prehistorycznej a korzystanie z dzieła ułatwia dodana przez autora bibljografja, spis rycin oraz szczegółowy indeks. Zagadnienia antropologji przedhistorycznej zostały w dziele niniejszem celowo pominięte, ponieważ będą one przedmiotem rozważania V. tomu tegoż wydawnictwa p. t. Les races et l'histoire, który przygotowuje do druku prof Eugène Pittard.

Prof. Kostrzewski, Poznań.

James Drever: **Instinct in Man.** 2. ed. 1921 (Cambridge University Press). Str. X i 294.

Dzieło p. Drevera, którego I-sze wydanie ukazało się w 1917 r., jest ważnym krokiem ku syntezie dotychczasowych poglądów. Znajdujemy w niem przedewszystkiem historyczny rzut oka sięgający głębiej w przeszłość niż to czynią zwykle współcześni pisarze, liczący się niemal wyłącznie z literaturą podarwinową, a poświęca zwłaszcza sporo miejsca rozbiorowi poglądów Malebranche'a, tego subtelnego kartezjanina XVII. w., który tak wiele przyczynił się do oczyszczenia i sprecyzowania pojęć w fizyce i psychologji. (R. II „od Hobbes'a do Dugalda Stewarta"). „Fizjologiczne

i naukowe poglądy na instynkt" zestawiają zdobycze osiągnięte dzięki zasadzie ewolucji traktowane są zwięźlej i stanowią przedmiot R. III. Wchodzą tu poglądy Lamarcka, Darwina, Ribota (Hérèdité psychologique), Lewes'a, Preyera (Seele des Kindes), Wundta, Schneidera, Spencera, Romanes'a, Groos'a. Rozdział IV. poświęcony jest krytycznemu rozbiorowi zagadnienia poruszanego przez p. Bergsona: stosunku instynktu do poznania oraz poglądów francuskiego myśliciela. Konkluzja autora reasumuje się w tej uwadze wstępnej: „Niewiele lat temu zdawało się, że Filozofja krytyczna reprezentuje szczytowy punkt myśli nowożytnego świata. Dziś staje się coraz bardziej jasnem, że Filozofja krytyczna, jeśli nie była krokiem błędnym, była w każdym razie bocznym pędem myśli po-renesansowej, i że właściwe zakończenie filozofji nowożytnej należy do przyszłości. Nie dość na tem, coraz bardziej prawdopodobnem staje się, że gdy to wykończenie nastąpi, ujawni się, że Common Sense Reida, Wola Schopenhauer'a oraz „Impuls życiowy" p. Bergsona były również doniosłymi ku niego krokami jak i „transcedentalne zasady" Kanta (str. 82). Do wymienionych należałoby dodać James'a: „Psychologję i Pragmatyzm". Innemi słowy: uwzględnienie momentów uczuciowo-instynktowych i wolowych w syntetycznej budowie poglądu na świat stanowić będzie zmianę filozofji przyszłości [1]).

Rozdziały V—XI stanowią najważniejszą część książki i najbardziej indywidualną. Poświęcone są one zagadnieniom stosunku instynktu do inteligencji, tworzenia się „znaczenia" (meaning [2]), klasyfikacji instynktów człowieka, ich specyficznym tendencjom, interesom a uczuciom, ogólnym tendencjom instynktów oraz tendencjom apetytów. Przez ostatnie rozdziały książka zostaje zaokrąglona, obejmując cały zakres życia uczuciowego.

Nie mogąc z powodu szczupłości miejsca wchodzić w szczegóły bogatego materjału zawartego w dziele omawianym, zatrzymamy się na dwóch momentach ogólnych: definicji instynktu i jego interpretacji.

W. James w swych znakomitych „Principles of Psychology" daje jasną i zwięzłą definicję instynktu jako „zdolność postępowania w taki sposób, by urzeczywistnić pewne cele, bez przewidzenia ich jednak i bez poprzedniego ich wychowania ku owym czynnościom". P. Mc. Dougall widzi w niem „odziedziczone lub wrodzone usposobienie psycho-fizyczne skłaniające posiadacza swego do ujęcia przedmiotów pewnej klasy i skupienia na nich uwagi, na doświadczeniu pobudki wzruszeniowej o specyficznej jakości wobec tego ujęcia i do czynności odrębnej w stosunku do owych przedmiotów a przynajmniej odczucia pobudki do takiej czynności". P. Lloyd Morgan nazywa zachowaniem się instynktownem takie, które „obejmuje pewne skomplikowane grupy skoordynowanych czynności, które, chociaż przyczyniają się do (wzbogacenia) doświadczenia, jednak przy pierwszem ukazaniu się nie są uwarunkowane przez doświadczenie osobiste, mają charakter przystosowania się i zmierzają ku dobru osobnika lub przedłużeniu rodu a wynikają ze współdziałania pobudek zewnętrznych i wewnętrznych, które wykonywane są jednakowo przez wszystkich członków pewnej mniej lub więcej ograniczonej gromady zwierząt, lecz podlegają odmianom i zastępczej modyfikacji pod kierownictwem doświadczenia indywidualnego". Stopniowa komplikacja definicyj instynktu wykazuje w jakiej mierze badanie odsłania coraz to nowe strony tego zjawiska. Autor dążąc do oddzielenia stanowiska psychologicznego od biologicznego, a niezadowolony z ich pomieszania w powyższych opisach, daje następującą krótką definicję: „wrodzona siła pobudzająca, kierująca poznaniem, ma-

---

[1]) Myśl tę podnosił niejednokrotnie autor tych wierszy. Wymienia tylko szkic wstępny do Szkiców filozoficznych (1900): „Dwa oblicza Sfinksa" oraz ostatni rozdział Przyrodoznawstwa i filozofji (1919): „Filozofja", tamże dialog p. t. „Prawda i wiedza".

[2]) Znaczenie tego wyrazu trudne jest do oddania jednym wyrazem polskim. Oznacza on znaczenie, sens, mniemanie czyli świadomą psychologiczną stronę operacyj myślowych.

jąca zainteresowanie lub wzruszenie za towarzysza, a częściowo przynajmniej powodująca czynność" (str. 20). Zastrzega się przytem (na równi z Mc. Dougall'em) przeciw stosowaniu wyrazu, jedynie do czynności.

Co do stosunku instynktu do inteligencji autor gotów przyjąć konkluzję Myers'a, że „nie ma zachowania się instynktowego bez czynnika intellektualnego, ani zachowania się intellektualnego bez czynnika instynktowego" nadając mu zresztą odmienną formę: „w świecie psychicznym istnieje tylko jeden mechanizm fizjologiczny i jedna psychiczna funkcja, którą nazywać należy doświadczeniem nie zaś „instynktem-inteligencją" (str. 128).

Czynność instynktu ujmuje p. Drever ze stanowiska psychologicznego w formułę „doświadczenia ujęciowego" (perceptual experience), które uzmysławia na przykładzie cyklisty lawirującego wśród olbrzymiego ruchu przedmieścia. Czysto mechaniczne reakcje byłyby tu niedostateczne, gdyż sytuacje są zbyt różnorodne, aby dały się ująć w jednem prawie; wiedza pojęciowa, zbyt powolnie działa, aby módz działać na sytuacje momentalne. Reakcje te odbywają się z niesłychaną szybkością i celowością nie opartą na refleksji. Rola instynktów w wychowaniu podniesiona została przez amerykańską psychologię wychowawczą od szeregu lat. Dzieło p. Drever'a, wprowadzające czytelnika w obecny stan nauki o instynkcie, jest bardzo doniosłem dla każdego zajmującego się zagadnieniami wychowania czy to fizycznego, czy intellektualnego lub moralnego.

Prof. W. M. Kozłowski, Poznań.

L u c j a n Z a r z e c k i: **Szkoła Pracy, pojęcie i główne zadania.** Warszawa 1921 r. Wydawnictwo Arcta, w 8-ce.

Nowa szkoła, powiada autor, czyli „szkoła pracy" będzie uczyła uczyć się, zdobywać wiedzę t. j. ona stworzy warunki uczenia przez zbliżenie się do przyrodzonego rozwoju poznawania ludzkiego.

W tym rozwoju czucia mięśniowo-dotykowe (t. zw. „zmysł szósty") odgrywają wybitną rolę, należy je więc umiejętnie i wszechstronnie zużytkować. Z tych samych względów praca ręczna, w najszerszem tego słowa znaczeniu, zajmie w szkole pracy miejsce zaszczytne, co, obok innych korzyści, wpłynie na poważanie pracy i rozwój demokratyzmu czynnego.

Myśli nowe większości ludzi dotyczą głównie tego co należy zrobić, a to znowu wymaga pewnego „pogotowia ruchowego", „schematu dynamicznego". Młodzież będzie się więc uczyła łączyć myśl z czynem. Okoliczność ta uzdolni ją do praktycznego zużytkowania wiadomości nabytych i wpłynie dodatnio na kształcenie woli.

Szkoła obecna rozwija umysł niedołężnie, zmuszając często do biernego, mechanicznego przyswajania wiedzy, tymczasem każda prawda, szczególnie moralna, powinna być zdobyta czynnie. Jej miejsce zajmie „szkoła pracy", w której „będzie więcej badania, niż przyswajania, więcej pracowni i obserwacyj, niż suchych lekcyj, więcej styczności z faktem i doświadczeniem, niż dzisiaj, więcej szacunku dla książki i dla zadań życia codziennego".

Autor słusznie podkreśla, że w kształceniu i wychowaniu młodzieży należy zwrócić baczniejszą uwagę na rolę czynnika kinestetycznego i że wiedzę trzeba nie „przyswajać", lecz zdobywać czynnie. Sądzę jednak, że przeciwieństwo między „przyswajaniem", jak się ciągle wyraża, a zdobywaniem czynnem, wyrażone jest u niego zbyt silnie: pomiędzy jedną a drugą formą już tylko różnica stopnia. Nawet w najbardziej biernem, mechanicznem przyswajaniu dusza nasza zachowuje się czynnie i tylko dzięki tej pracy duchowej treści otrzymane wchodzą w system naszego „ja".

Nawet bardzo pobłażliwa krytyka obecnego sposobu nauczania musi wypaść dla niego niekorzystnie. Szkoła nasza kształci jako tako umysł, lecz sferę uczuć, woli i wychowania fizycznego całkiem pomija. Chcąc jednak zreformować szkolnictwo, musimy sobie najpierw dobrze uprzytom-

nić i rozwinąć w najdrobniejszych szczegółach program harmonijnego ustosunkowania różnych postaci pracy psychofizjologicznej, w przeciwnym razie będziemy mieli dużo pracowni, badań i eksperymentów, lecz mało korzyści realnych.

Autor, niestety, ograniczył się w tym względzie do pium desiderium: dziś, powiada, „ukazuje się nam w oddali dopiero mglisty, poranny kształt nowej szkoły"... Miejmy jednak nadzieję, że w następnej pracy poruszonemu zagadnieniu nada on kształty bardziej konkretne.

Dr. A. Dryjski, Poznań.

Dr. Wł. Światopełk-Zawadzki: **Kilka uwag o ćwiczeniach oddechowych.** Warszawa, Drukarnia rolnicza, 1922. Str. 15 w 8-ce.

Autor, referent wychowania fizycznego w Wydziale Higjeny szkolnej Ministerstwa Oświecenia, porusza w tej broszurce sprawę, dla której pracuje już gorliwie od dłuższego czasu w naszem szkolnictwie. Nauczyciel znajdzie tam uzasadnienie potrzeby ćwiczeń oddechowych, ich podział i rolę, jaką należy im przyznać w osnowie lekcji gimnastyki. Cała druga połowa broszury traktuje o temacie, bliżej jeszcze obchodzącym ogół pedagogów, bo o ćwiczeniach oddechowych śródlekcyjnych.

Jak wiadomo, Ministerstwo Oświecenia bardzo słusznie poleciło w r. 1920 odbywanie takich ćwiczeń „zwłaszcza w środku tych lekcyj, które są związane z dłużej trwającą nieruchomą, a często wadliwą pozycją ucznia". Wykonanie powszechne tego rozporządzenia jednak spotyka się przedewszystkiem z trudnością w postaci braku uświadomienia higjenicznego wśród nauczycielstwa. Obecna broszura d-ra Z. może walnie przyczynić się do usunięcia tej zapory, przedstawia bowiem rzecz żywo, przystępnie i z wielką siłą przekonania.

Aby mogła w całej pełni oddać przysługi, do których jest powołaną, winnaby też być rozsyłaną z urzędu do szkół.

P.

Dr. Eugenjusz Piasecki. **Zabawy i gry ruchowe** dzieci i młodzieży. Wydanie trzecie, Lwów (Książnica polska T. N. S. W.) 1922. Str. 226 w 16-ce, ilustr.

Książka ta ma tak niezaprzeczoną i niepospolitą wartość, że niepodobna ocenić jej w krótkiem sprawozdaniu z ruchu wydawniczego. A tyle tylko sprawozdawcy użyczono miejsca. Najlepsza ocena jej wartości to trzecie już wydanie w ciągu pięciu lat. Wielką zasługą autora, co już niejednokrotnie podkreślono, że odstąpił od powszechnej mody zestawienia szeregu zabaw bez względu na ich pochodzenie a sięgnął do tradycji rodzimej i z tego mało czerpanego skarbu wydobył ogromny zasób gier swojskich, wykazał tem samem, iż nie potrzebujemy ich szukać u obcych, pogłębił przez to w tym dziale rzetelnie naukę swojszczyzny i począł budzić zamiłowanie do kultywowania w pierwszym rzędzie rzeczy naszych.

Między tem trzeciem a poprzedniemi wydaniami zachodzą dość znaczne różnice. W części ogólnej, obejmującej rzecz o istocie i znaczeniu gier, wskazówki wychowawcze i zdrowotne, rzecz o parkach Jordanowskich i technikę prowadzenia gier — zmieniono rozdział I., który przez to dużo zyskał; w części szczegółowej dodano kilkanaście gier nowych a usunięto kilka dawnych. Przeprowadzono również gdzieniegdzie poprawki w opisie gier.

Pierwotną myślą autora było zebranie jak największego materjału przedewszystkiem swojskiego, opracowanie go naukowe i dopiero z niego wybranie tych szczegółów, któreby odpowiadały wymogom szkoły i odpowiednie ich ugrupowanie w podręczniku szkolnym. Tymczasem nastąpiła odwrotna kolejność pracy — ukazał się tylko podręcznik już w trzeciem wydaniu.

Może to powód, że jest za mało zwięzła jak na podręcznik. Czuje się, że autorowi żal usunąć tę lub ową zabawę, gdy ją z zapomnienia wydobył a niema możności w większem dziele jej ogłosić. Rozumiemy to i wcale się temu nie dziwimy. Szybkie wyczerpanie drugiego wydania i pośpiech wydawniczy nie dozwolił również autorowi — jak sam przyznaje — dokonać dalszych zmian, które uważał za pożądane. Jeżeli jednak mamy rzecz traktować jako podręcznik szkolny, to sądzimy, że będzie jeszcze lepiej, gdy go się skróci. Straci przez to na ilości a uzyska na jakości gier. Wystarczy umieścić po kilkanaście a gdzieniegdzie po kilka gier danego typu, ale zato najlepszych, dla reszty będzie miejsce w obszerniejszem dziele, które wcześniej czy później pewnie się ukaże. Również naszem, może mylnem zdaniem, dobrze byłoby rozszerzyć wskazówki wychowawcze dodaniem więcej szczegółowych wskazań metodycznych. Dla nierutynowanego nauczyciela byłyby one wprost nieocenionym drogowskazem przy prowadzeniu gier, znalazłby rzecz gotową, którą nieraz musi zdobywać przez długie doświadczenie. Możnaby je podać nie koniecznie razem w części ogólnej, lecz szczegóły rozrzucić po całej książce, przy grach, które tego w pierwszym rzędzie wymagają.

Jestto zwykłą wadą sprawozdawcy, że chciałby zrobić z rzeczy bardzo dobrej, jeszcze lepszą. I dlatego dalsze życzenia: jeszcze więcej rysunków w tekscie, które i ułatwiają orjentację i umilają książkę, dokładniejszego opisu wraz z rysunkami, jak robić samemu tanie przybory, dokładniejszego określenia wieku, dla którego dana zabawa jest najodpowiedniejsza, zrobienia gdzieniegdzie opisu jeszcze prostszym i więcej przejrzystym — należy może policzyć na karb tej znanej chęci sprawozdawcy. Dodajmy je do rozważenia autora.

Szata zewnętrzna książki dużo zyskała w porównaniu z poprzedniem wydaniem. Przedstawia się również dodatnio jak i treść tej cennej pracy.

Z. Wyrobek, Kraków.

Olave Baden Powell: **Harcerskie wychowanie dziewcząt.** Tłum. Wanda Wasilewska. Nakł. „Ster" Warszawa 1922. Str. 75, w 16-ce.

Pierwszy to pomocniczy podręcznik dla kierowniczek ruchu harcerskiego wśród dziewcząt. Tem potrzebniejszy, że wśród dziewcząt okazuje bardzo silne tendencje rozwojowe. Są to „wskazówki dla instruktorek i tych wszystkich, którym leży na sercu szczęście i wychowanie dziewcząt" angielskich. Bliższe jednakowoż zetknięcie polskich pracowniczek z ruchem harcerskim w Anglji, zapoznanie ich z prądami i zagadnieniami, które życie i rozwój pracy narzuca siostrzanej organizacji angielskiej będą zasługą tej książeczki. Przystępnie i jasno omawia autorka dwa zasadnicze zagadnienia, w Polsce bodaj najważniejsze: propagandę na rzecz ruchu i związanie z nim najszerszych kół dojrzałych obywatelek. Podając przedewszystkiem metody pracy kierowniczej i organizacyjnej, stać się winna ta książeczka pobudką do działania dla młodych instruktorek. Szczególnie zainteresować nią należy najwyższe koła nauczycielskie, koła czynnych społecznie matek i organizacji kobiecych. Ponieważ w tych kołach powinna być ta książeczka usilnie kolportowana, przeto żałować należy, że nie dość starannie zaznaczono obok tłumaczenia (jeśli to wogóle uznano za konieczne) różnice w sprawach ustalonych w Polsce odmiennie. Uzupełnienia tego rodzaju są najczęściej dość naiwne.

Tłumaczenie dokładne choć pośpieszne, traci wiele dzięki nawet w obecnych czasach trudnej do usprawiedliwienia korekcie, która szczególnie w harcerskiem wydawnictwie niezwykle razi.

M. W.

Z czasopism.

Fizjologja.

W. Osmólski. **Określenie wysiłku podczas pracy fizycznej.** Streszczenie poglądowe. (Lekarz wojskowy, Nr. 9., 1922).

Energja, dostarczona organizmowi z procesów oksydacji pokarmów, przetwarza się na pracę i ciepło, część zużywa się na utrzymanie normalnego przebiegu procesów życiowych, część na pracę zewnętrzną. Zwykłą fizjologiczną metodę badania przemiany materji i energji w komorze Pettenkoffera i Voita zmodyfikowali Amerykanie Benedict i Atwater, umieszczając w swej komorze welocyped, działający jako dynamomaszyna; Zuntz wynalazł gazomierz, umożliwiający badanie poza obrębem komory. Uproszczona metoda A. D. Wallera polega na obliczaniu ilości CO_2, wydzielanej w 1" na 1 kg. wagi podczas pracy i podczas spokoju; różnica jest miarą wysiłku.

Na podstawie takich badań osiągnięto interesujące rezultaty, jak np. prawa: dla każdej pracy można znaleść szybkość, przy której praca odbywa się najekonomiczniej; przy zwiększeniu obciążenia w stosunku arytmetycznym nakład energji wzrasta w proporcji geometrycznej; wydajność pracy po alkoholu zmniejsza się o 4%; proces spalania przy danej pracy u niewprawnego jest żywszy niż u wprawnego, np. u sportowca po treningu.

W Polsce zarodki nieistniejącego jeszcze laboratorjum psychofizjologji wojskowej tkwią w Centralnej Szkole Wojsk. Gimn. i Sportów i w Zakładzie Indywidualizacji Żołnierza. Brak instrukcji o trenowaniu marszu, która mogłaby być opartą tylko na doświadczeniach nad naszym żołnierzem, jest jednym z dowodów potrzeby takiego laboratorjum. **I. P.**

Eugenika.

Dr. Juljusz Morawski. **W sprawie walki ze zwyrodnieniem.** (Zagadnienia rasy, czerwiec 1922).

Autor streszcza swe wnioski jak następuje:

1) Posiadamy za mało pewnych danych o dziedziczności chorób u ludzi. 2) Mendelizm nie może jeszcze wytłómaczyć nam zjawisk dziedziczności u ludzi wogóle (nie mówiąc już o dziedziczności chorób). 3) Zwyrodnienie osobnika i rasy zależy od całego szeregu czynników, walka z którymi jest możliwa do przeprowadzenia. 4) Sterylizacja szkodliwych dla higjeny rasy osobników jest tylko drobnym półśrodkiem, nie może pomódz doborowi, nie ma ścisłych naukowych podstaw i dlatego nie może być proponowana jako prawo obowiązujące pewną grupę ludzi wbrew ich woli. Może być szkodliwa. 5) Główne zadania euganiki: a) zapobieganie zwyrodnieniu, walka z wadami rasy, budzenie sumienia narodowego i poczucia obowiązku względem przyszłych pokoleń, usuwanie czynników, wywołujących zwyrodnienie; b) badania nad dziedzicznością zdrowia i choroby, poznanie bliższe tego, co się odziedzicza i badanie warunków, sprzyjających najwyższemu rozwojowi wrodzonych cech dodatnich. **I. P.**

Higjena wychowawcza.

Bronisław Krakowski. **Rzut oka na stan opieki nad dziećmi w Polsce i najpilniejsze w tej dziedzinie potrzeby.** (Zdrowie, wrzesień 1922.)

Autor podaje następujące dane: Warszawskie Tow. Dobroczynności w r. 1828 założyło 54 instytucje dla 36.645 dzieci. Kolegjum Zboru Ewangelicko-Augsburskie w 1853 — 6 instytucyj dla 9731 dzieci. Warszawska gmina starozakonnych — 11 instytucji dla 1305 dzieci. Poza stolicą w latach 1889—1909, Towarzystwa Dobroczynności i Wydziały Dobroczynności

Publ. w miastach: Częstochowie — dla 2640 dzieci, Łodzi — 40.391, Kielcach — 1350, Radomiu — 528, Lublinie — 2083. W 1907 Tow. Opieki nad dziećmi założyło 40 instytucyj dla 12.878 dzieci. W 1915 Rada Główna Opiekuńcza — 1309 dla 67.433. W 1916 powstała Komisja ratowania dzieci — założyła 23 żłóbki dla 1665, rozdawało żywność 593.525 dzieciom. Koła pracy kobiet założyły 12 zakładów dla 816, Tow. Rodziny Marji 4 zakłady na 697 dzieci, Tow. Opieki nad niemowlętami 10 kół dla 3000. Tow. „kropli mleka" w Warszawie udziela pomocy 450 dzieciom. Akcję kolonij letnich podjęło 139 instytucyj, dla 50,000 dzieci rocznie. W Małopolsce 21.530 dzieci korzysta z opieki K. B. K. (1914) i Zach.-Gal. Tow. Opieki nad dziećmi. Wschodnio-Gal. Tow. Opieki nad dziećmi posiada 9 instytucyj dla 1886 dzieci.

Dep. Opieki nad Dziećmi M-wa Zdrowia Publ. zaczął swe działanie zbieraniem statystyki. Liczba akuszerek w b. Kongresówce wynosi według niej 1 : 3933 przeciętnie. Śmiertelność dzieci w 30 powiatach — do 30%, dzieci nieślubnych do 79,9% (1915). W r. 1920 ustanowiono 75 powiatowe Komisje, higjeniczno-lekarskiej opieki nad dziećmi.

Organizacja pomocy położniczej przedstawia się b. smutno. Prócz klinik uniwersyteckich istnieje 56 zakładów dla rodzących, 4 szkoły położnych, 107 poradni dla matek; ze dwu istniejących schronisk dla niemowląt, w Domu Ks. Boduena w Warszawie śmiertelność wynosi 36%; w domu podrzutków w Wilnie przeszło 86%. Dla dzieci chorych, prócz klinik uniwersyteckich, tylko 8 szpitali dla 675 dzieci, dwa zakłady dla dzieci jagliczych, dwa dla niedorozwiniętych, 8 schronisk dla 420 gruźliczych, 4 kolonje lecznicze dla zołzowatych.

Amer. Czerw. Krzyż i Misja Hoovera dożywiała około 1.300.000 dzieci. Rząd Polski włożył w tę akcję 30 miljardów marek. Zorganizowano 80 stacyj opieki, 18 kropli mleka. P. A. K. P. D. kontynuuje swą akcję dożywiania 250.000 dzieci. **I. P.**

Praca ręczna.

Wł. Przanowski. **Stanowisko robót ręcznych w szkołach ogólnokształcących.** (Szkoła powszechna, zeszyt II., 1922.)

Według autora, nauka robót ręcznych ma następujące zalety: kształci wolę i charakter, zmuszając ucznia do samodzielnego pokonywania napotykanych przy pracy trudności, kształci poczucie estetyczne, pobudzając do wytwarzania w duchu swojskim ładnych a prostych przedmiotów codziennego użytku, rozwija fizycznie, ćwicząc cały szereg mięśni, kształci zręczność ciała, a przedewszystkiem rąk, kształci wzrok i dotyk przez ciągłe i systematyczne ćwiczenie tych zmysłów. Wyrabia samodzielność i spostrzegawczość, rozbudza zdolności twórcze, dając dziecku możność kosztowania rozkoszy tworzenia w wieku, gdy rozkosz, płynąca z samodzielnej pracy umysłowej, jest jeszcze dla niego niedostępna. Rozbudza wreszcie zamiłowanie i szacunek dla pracy fizycznej przez podniesienie tej pracy do godności nauki szkolnej. — Autor ceni wyżej slöjd od rzemiosła, jako systematyczniej zapoznający z obróbką materjału i związany z matematyką, fizyką i chemją. **I. P.**

Wychowanie wojskowe.

J. Sedlaczek. **Przysposobienie wojskowe młodzieży.** (Szkoła powszechna, 1922, III.)

Obowiązki państwa w sprawie przysposobienia rezerw przedstawiają się autorowi następująco:

1. Zapewnić ustawowe ulgi w służbie wojskowej dla tych, którzy wykażą się świadectwami odpowiednich prób, odbytych wobec komisyj wojskowych lub przez władze wojskowe uznanych.

2. Ułatwić wyszkolenie instruktorów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. To ostatnie należałoby wprowadzić w odpowiedniej formie i odpowiednim zakresie do programów wszystkich państwowych kursów wychowania fizycznego, oraz wszystkich kursów pedagogicznych.

Do szkoły nie może być wprowadzony kapral ani wojskowy nieprzygotowany pedagogicznie, trzeba więc nauczyciela odpowiednio przygotować. Wiąże się z tem kwestja służby wojskowej nauczycieli, bez przejścia bowiem przez czynny oddział wojskowy nauczyciel nie będzie miał pełnego przygotowania do spełnienia zadania współpracy w przygotowaniu żołnierzy. Autor wspomina o tem, gdyż słyszał, iż są dążenia do całkowitego zwolnienia nauczycielstwa od służby wojskowej.

3. Zapewnić młodzieży: boiska, sale gimnastyczne, parki naturalne na obozy, stanice (podstawy noclegowe dla wędrownych obozów), pływalnie, ułatwienia kolejowe. W tym kierunku powinny działać władze i instytucje państwowe bezpośrednio, oraz pośrednio przez wywieranie nacisku na samorządy.

4. Popierać działalność organizacyj społecznych (wypożyczanie sprzętu i broni, namiotów, ułatwienia w dostarczaniu żywności itp.), oceniac ją według wyników pracy.

5. Ułatwiać uzyskiwanie wiadomości z zakresu służby wojskowej przez organizowanie kursów jazdy, strzelania, szoferki i t. d. Kursy powinny być prowadzone przez fachowców, młodzież powinna brać w nich udział pod stałym dozorem wychowawców szkolnych. **I. P.**

Z towarzystw, instytucyj i zjazdów.

Z posiedzeń lekarzy szkolnych przy Wydziale Higjeny Szkolnej Ministerstwa W. R. i O. P.

Posiedzenie z dnia 16 marca 1922 roku.

Przewodniczący dr. Kopczyński, sekretarz p. Szymońska. Osób obecnych 52. — Odczytano protokół, który został przyjęty.

Przewodniczący porusza sprawy bieżące: podaje do wiadomości, że na wysłaną do szkół średnich ankietę w sprawie przyrządów do gier ruchowych, 17 szkół nie przysłało odpowiedzi. Przewodniczący odczytuje ich listę i zwraca się do lekarzy, aby przypomnieli o tem dyrekcjom. Szkoły bowiem, które nie dadzą odpowiedzi na ankietę, będą wyłączone przy podziale piłek i siatek, które zostały zakupione z daru P. Prezydenta Ministrów Ponikowskiego. Dalej podaje do wiadomości, że Zarząd Tow. Y. M. C. A. oddaje boiska na Dynasach do użytku młodzieży szkolnej w godzinach od 9—4 pp., w razach zaś, gdy boisko jest wolne, skłonny jest pozwolić na korzystanie z terenu w godzinach późniejszych za porozumieniem z Zarządem. Przewodniczący zwraca się do lekarzy, aby zachęcali dyrekcje do korzystania z propozycji.

Dr. Zawadzki zwraca uwagę, żeby młodzież, chcąca ćwiczyć się na Dynasach, nie zgłaszała się pojedyńczo do zarządu, lecz udawała się tam grupami z nauczycielem gimnastyki.

Przewodniczący podaje do wiadomości, że wszedł w porozumienie z Akademickim Związkiem Sportowym, który za udzielone mu subsydjum z Ministerstwa obiecał przyjąć jako juniorów kilkuset młodzieży ze szkół średnich z klas wyższych, którzy będą mogli korzystać z boisk, pływalni Związku i otrzymają instruktorów ze Związku Sportowego.

Przewodniczący zwraca uwagę, że na opiekę lekarską w wielu szkołach przeznaczono 1—1½ g.: jest to stanowczo za mało, opieka lekarska staje się fikcją. Szkoły, które będą pretendowały do kategorji A, będą musiały mieć 15 g. tygodniowo opieki lekarskiej i przeznaczać po 2 g. tygodniowo na gimnastykę we wszystkich klasach. Przewodniczący przypomina, aby lekarze starannie baczyli, iżby w jednym dniu tygodnia zmniejszono zadawanie lekcyj do domu i poświęcano popołudnie na gry i zabawy ruchowe, zgodnie § 5 Okólnika.

Dr. Bociański zapytuje, czy szkoła, która nie ma pełnych 8 klas, czy ma także przeznaczać 15 godz. na opiekę lekarską, jest bowiem zdania, że przepisana norma 1 godz. tygodniowo na 50 uczniów jest za mała.

Przewodniczący wyjaśnia, że wyżej wymieniona norma uważana jest obecnie za niewystarczającą.

Punkt II.: referat p. płk. dr. Osmólskiego **„Metody kontrolujące w wychowaniu fizycznem"**.

Referent szczegółowo rozpatrzył różne metody, jakie stosują badacze usprawnień cielesnych przy ocenie postępów w tym kierunku. Niektóre z tych metod, jak wiadomo, odnoszą się do t. zw. psychotechniki i pozwalają za pomocą dość precyzyjnych przyrządów określić różne stany psychofizjologiczne, np. stopień zdolności skupiania uwagi, wytrwałości, orjentowania się w przestrzeni itp. Zarówno w wojsku, jak w pracy cywilnej znajomość tych cech osobnika posiada doniosłe znaczenie i pozwoli lepiej go zużytkować.

Dr. Kopczyński zaznacza, że już jeden z lekarzy szkolnych, dr. Cieszyński robił próby zastosowania metod psychometrycznych do badań nad młodzieżą szkolną w związku z ćwiczeniami cielesnemi.

Dr. Wojnarowska robi uwagę, że z podanych przez prelegenta doświadczeń może dałoby się niektóre z nich w szkole zastosować np. schematy do prób uwagi i koncentracji należałoby ułożyć i rozdać lekarzom szkolnym i nauczycielom. Przyczyniłoby się to do kształcenia uwagi uczniów.

Dr. Jaroszyński uznaje ważność badania psychiki, badanie jednak jest rzeczą złożoną, a w systemie niemieckim dr. Biera, który przedstawia prelegent, mówca widzi przesadę, aparaty i pomysły niemieckie w laboratorjum psychotechnicznem określają przejawy psychologiczne z gruba, Francuzi czynią to subtelniej, system ich oparty na intuicji. Mówca jest zdania, że psychika jest zbyt złożona, by ją można było z dokładnością zbadać eksperymentalnie.

Dr. Szmurło kwestjonuje badanie tchórzliwości u żołnierzy za pomocą oscylatora, inne bowiem jeszcze czynniki wpływają na działalność serca, przy uczuciu radości. Widzimy rozszerzenie naczyń, przy smutku skurczenie.

Dr. Bełkowski zaznacza, że przy szoku, który prowadzi prawie do omdlenia będzie spadało ciśnienie serca.

Dr. Szmurło kwestjonuje, że przy skurczu mięśni ³/₄ włókien tylko się kurczy, przy skurczu amplituda jest różna, może być skurcz niezupełny lub absolutny.

Dr. Zawadzki zaznacza, że o ile w przyrodzie martwej (fizyka, chemja) liczba ma wartość bezwzględną o tyle w biologji wogóle, a w psychologji w szczególności dane liczbowe obejmujące przeważnie jeden jakiś tylko czynnik, nie mogą stanowić pewnego kryterjum niezmiernie złożonych objawów psyche. Siła skurczu danego mięśnia zależna jest od siły podniety — mięsień kurczy się całkowicie, nie posiadamy dowodów na to, ażeby w mięśniu mogły się kurczyć tylko niektóre włókienka.

Dr. J a r o s z y ń s k i zwraca uwagę na powstający w Warszawie instytut psychotechniczny pod kierownictwem osoby, która nie ma przygotowania naukowego, a której wiedza jest oparta na szarlatanerji.

Pułk. Dr. O s m ó l s k i odpowiada, że ordery za waleczność nie są rozdawane na podstawie badań psychometrycznych ani również kwestjonowana odwaga oficerów. Obliczenia cyfrowe skurczu włókien w mięśniu opiera się na badaniach Mackenziego; mówca jest też zdania, że w dziedzinie biologji i psychologji cyfry nie stanowią pewnika rzeczywistego, ale badania psychometryczne dają wyniki praktyczne, wskazując profil wartości fizycznej jednostki i znajdują zastosowanie np. w kwalifikowaniu żołnierza do rodzaju służby wojskowej.

Posiedzenie zamknięto o 10 godz. wieczorem.

Posiedzenie z dnia 20 kwietnia 1922 roku.

Przewodniczący dr. K o p c z y ń s k i, sekretarz p. S z y m o ń s k a. Osób obecnych 31. — Odczytano protokół z poprzedniego posiedzenia, który został przyjęty.

P r z e w o d n i c z ą c y odczytuje okólnik: „W sprawie organizowania i popierania wychowania fizycznego", który ma się ukazać wkrótce i zachęca zebranych do wpływania, by dyrekcje szkół opracowały plan zamierzeń swoich w sprawie wychowania fizycznego młodzieży.

Dr. B o r o w s k a - M a j e w s k a uważa, że okólnik jest zbyt ogólnikowy, nie wyjaśnia, w jaki sposób organizować mają szkoły naukę pływania lub t. p. i że to jest w Warszawie niemożliwe.

P r z e w o d n i c z ą c y objaśnia, że Ministerstwu specjalnie chodzi, aby szkoły zajęły się sprawą wychowania fizycznego w godzinach pozaszkolnych, popierały sporty wśród młodzieży itp.

Dr. P i o t r o w s k a pyta, że wobec krótkiego terminu danego szkołom (15 maj) na przedstawienie swego planu zamierzeń, czy okólnik ma na myśli sezon bieżący, czy też jest mowa o przyszłym roku szkolnym.

Dr. O s s o w s k i (ze Skierniewic) porusza sprawę wycieczek podczas roku szkolnego i narzeka na krótkość terminu (2—3 dni), które udziela Ministerstwo, i niemożność z tego powodu odbywania dalszych wycieczek np. do Wilna. Mówca prosi Przewodniczącego o poparcie tej sprawy w Ministerstwie.

Dr. S t e f a ń s k i prosi o pomoc w uzyskaniu zniżek kolejowych dla drużyn obozów wakacyjnych.

P r z e w o d n i c z ą c y wyjaśnia, że kolej daje znaczne zniżki, osobne wagony dla wycieczek szkolnych, trzeba się o to zawczasu starać w Dyrekcji Kolei. Przewodniczący wspomina o okólniku, który ma wyjść wkrótce, w którym będzie powiedziane, że szkoły, które będą pretendowały do kategorji A, ew. zechcą się nadal w tej kategorji utrzymać, muszą mieć opiekę lekarską 15 godzin tygodniowo, oraz 2 g. tygodniowo ćwiczeń cielesnych we wszystkich klasach. Przewodniczący prosi obecnych o zmuszanie uczniów i uczennic klas wyższych do opuszczania klas podczas pauz.

Dr. B o r o w s k a - M a j e w s k a porusza sprawę terminu wakacyj, mianowicie przedłużenie zajęć szkolnych do 28 czerwca.

P r z e w o d n i c z ą c y wyjaśnia, że początek roku szkolnego stosować się ma do szkół powszechnych, które mają terminy uchwalone przez Sejm (początek 1 września) w tym roku jednak jeszcze rok szkolny skończy się prawdopodobnie między 10—17 czerwca.

Dr. Ł a p i ń s k a narzeka, że skrócenie godziny szkolnej do 40 m. przenosi cały ciężar pracy na dom Przewodniczący zaznacza, że 40 minut energicznej wytężonej pracy uczniów w klasie wystarcza do wywołania znużenia.

Dr. med. J o t e y k o wygłasza referat p. t. **„Rola szkoły w doborze zawodowym"**. Po zaznaczeniu ważności racjonalnego wyboru zawodu dla

szczęścia jednostki i dla największego dobra społeczeństwa i po scharakteryzowaniu ruchu psychotechnicznego w różnych krajach (Ameryka, Niemcy, Anglja, Belgja, Hiszpanja, Japonja itd.) prelegentka podkreśliła, że chociaż problemat ten rozstrzyga się po za szkołą i wymaga osobnych laboratorjów czy instytutów psychotechnicznych, to jednak jedną stroną ściśle się o szkołę opiera, domagając się jej współpracy. Bez współudziału szkoły, cała sprawa doboru zawodowego, od którego oczekiwać możemy przekształcenia i udoskonalenia życia społecznego i ekonomicznego, może doprowadzić do wyników tylko częściowych, może nawet sztucznych. W większości wypadków młodzież o swych uzdolnieniach nic nie wie i nie zna także zawodów.

W Niemczech, gdzie ruch ten zarysowuje się z największą intensywnością, działalność psychotechniczna polega: 1) na badaniach psycho-fizjologicznych nad rozmaitemi zawodami; 2) na kontroli eksperymentalnej tą drogą zdobytych wiadomości na trzech kategorjach robotników: doskonałych, średnich i złych, na tej zasadzie zestawiają się istotne charakterystyki; 3) na wprowadzenie do szkół zeszytu indywidualnego, co pozwala na wyrobienie sobie odrazu pojęcia o tem, do czego dziecko może być zdolne; 4) na badaniach psychotechnicznych kandydatów, które dopełniają dane poprzednie; 5) na selekcji wyjątkowo uzdolnionych dzieci ze szkół ludowych, celem zapewnienia im nauki gimnazjalnej. Takiego selekcyjnego egzaminu psychotechnicznego dokonali już Moede i Piorkowski, Stern, Lipman. Badano także i zawody biurowe i uniwersyteckie.

Otóż zarówno dla celów pedagogicznych samej szkoły, jak i dla doboru zawodowego należy badania lekarskie i psychotechniczne w szkole znacznie pomnożyć. Czy do szkoły należy zająć się ich dopełnieniem? Odpowiadamy twierdząco, ponieważ szkoła jest dla życia. Wymaga to stworzenie nowego urzędu psychologa szkolnego, na wzór tego co istnieje już w Londynie i czego w Niemczech domaga się Stern.

Prelegentka dowodzi konieczności założenia w Polsce Instytutu psychotechnicznego, któryby koncentrował te prace i pozostawał w ścisłym kontakcie ze szkołą. Zanim to jednak nastąpi, nauczyciel i lekarz powinni mieć zwróconą uwagę na zamiłowanie zawodowe młodzieży, powinni jej służyć radą i odstręczać od tych zawodów, które są niezgodne z temperamentem, rodzajem uzdolnień i stanem fizycznym danych jednostek. Jest również rzeczą naglącą opublikowanie kilku broszur z wykazem głównych zawodów, wymaganemi przez nie uzdolnieniami i z wyliczeniem dobrych i złych stron każdego zawodu.

W dyskusji zabierali głos: Dr Kopczyński, który zaznacza, że w zbiorowej pracy p. t. **„Higjena Szkolna"** jest poświęcony specjalny rozdział w tej sprawie.

Dr. Borowska-Majewska uważa sprawę za doniosłą, ale cały punkt ciężkości powinien przypaść na szkołę powszechną, obecnie już przy wydawaniu patentów z ukończeniem szkoły powinno być zaznaczone, jakich zawodów winien unikać. Mówczyni jest zdania, że zbyt mało jest szkół zawodowych, Ministerstwo winno opracować liczbowo, ilu i jakich potrzeba zawodowców, w stosunku do tego otwierać szkoły zawodowe.

Przewodniczący podaje do wiadomości, że społeczeństwo za mało popiera szkoły zawodowe, które nieraz świecą pustkami.

Dr. Ossowski jest zdania, że sprawa porad doboru zawodu więcej tyczy szkoły powszechnej, abiturjenci bowiem szkół średnich sami sobie dadzą radę.

Dr. Stefański uważa, że pseudointeligencja szkół średnich więcej jeszcze potrzebuje wskazówek, niż młodzież szkół powszechnych. Zwraca uwagę, że szkoły, zwłaszcza żeńskie mają za wysoki program, powinny być

licea, przystosowane do życia, gdzie uczonoby również praktycznych zawodów.

Dr. Piotrowska stwierdza brak broszur, które mogłyby szerzyć propagandę, stawia wniosek, aby obznajmiono lekarzy i nauczycieli z kwestjonarjuszem używanym w poradni na Szpitalnej, przy bursie rzemieślniczej.

Dr. Ossowski stawia wniosek, aby w szkołach średnich dawano wskazówki tylko chwiejnym.

Dr. Karpiński jest zdania, że wskazówki w sprawie doboru zawodu w szkole średniej są konieczne, stawia wniosek, aby wydano okólnik w tej sprawie do szkół rad pedagogicznych.

Prof. **Joteyko** jest zdania, że jakkolwiek szkoła nie może przyjąć całkowitej roli w sprawie doboru zawodu, ale jej przypada znaczna część pracy, mianowicie: selekcja młodzieży, niedopuszczanie do wyższych studjów jednostek nieuzdolnionych, prelegentka podkreśla konieczność współdziałania lekarza z nauczycielem.

Posiedzenie zamknięto o 10 godz. wieczorem.

Posiedzenie z dnia 18 maja 1922 roku.

Przewodniczący dr. Kopczyński, sekretarz p. Szymońska. Osób obecnych 54. — Odczytano protokół, który został przyjęty.

Sprawy bieżące:

Przewodniczący podaje do wiadomości, że miesięcznik p. t. „Wychowanie Fizyczne" znajdować się będzie na składzie w Warszawie w sklepie „Książnicy Polskiej", Nowy Świat Nr. 59, następnie zwraca się do zebranych o wpłynięcie na dyrekcje, żeby prędzej przesłały plan zamierzeń w sprawie organizowania i popierania wychowania fizycznego, zgodnie z okólnikiem Nr. 34/II.

Przewodniczący podaje do wiadomości, że projektowane są obozy wakacyjne, ćwiczebne dla młodzieży męskiej, powyżej lat 16. Obozy te organizuje Ministerstwo Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministerstwem Oświecenia, wkrótce wyjdzie w tej sprawie okólnik. Przewodniczący przypomina o żądaniu Ministerstwa, aby w szkołach zwłaszcza kategorji A. na opiekę lekarską w szkole przeznaczono conajmniej 15 godzin tygodniowo. Zwraca się również do lekarzy, aby w sprawozdaniach przesyłanych do Ministerstwa różniczkowali gruźlicę płuc czynną, otwartą i gruźlicę utajoną oraz gruźlicę kości i skóry; w tej sprawie ma być wydany okólnik.

Dr. Korsakówna porusza sprawę świadectw lekarskich, wystawianych przez lekarzy Urzędu Zdrowia uczenicom, kończącym seminarjum, w celu złożenia ich w Inspektoracie szkolnym przy ubieganiu się o posadę. Mówczyni przytacza fakty, że lekarz z Urzędu Zdrowia, kilku kandydatkom odmówił świadectwa, stawiając djagnozę zajęcia szczytów, anemję wymagającą rocznego wypoczynku. Mówczyni jako lekarka szkolna, znająca doskonale dziewczęta, o których mowa, nie zgadza się z opinją lekarza Urzędu Zdrowia i wykazuje depresję moralną dziewcząt po takiem badaniu. Zwraca się o wejrzenie w tę sprawę.

P. Müller, inspektor szkolny zaznacza, że przy składaniu podań miarodajne jest świadectwo lekarza Urzędu Zdrowia. Przy Okręgowym Urzędzie Zdrowia znajduje się komisja, do niej może petentka się zwrócić.

Przewodniczący zaznacza, że byłoby pożądane, aby uczenice poddając się badaniu w celu uzyskania świadectwa, przedstawiały swoją kartę zdrowia, niezadowolone z otrzymanego świadectwa mają prawo i obowiązek odwołania się do wyższej instancji do komisji wojewódzkich (ew. Okręgowych).

Po wyczerpaniu spraw bieżących p. Dr. med. Budzińska-Tylicka wygłosiła referat p. t. **„Wewnętrzna organizacja opieki higjenicznej w szkole"**, w którym omówiła wyczerpująco: 1. znaczenie organizacji pracy,

2. środki pomocnicze, 3. kolejność pracy lekarza w ciągu roku szkolnego, 4. współpracę lekarza a) z kierownikami szkoły, z wychowawcami, z nauczycielami gimnastyki, z lekarzem-dentystą, z drużynowym (wą) harcerstwa; b) z młodzieżą szkolną (higjeniści klasowi); c) z rodzicami i opiekunami (koła opieki szkolnej); 5. działalność pedagogiczną lekarza szkolnego i jego wpływ na higjenę nauczania (pełny tekst zaczęliśmy drukować w n-rze niniejszym, patrz artykuły oryginalne).

W dyskusji nad referatem Przewodniczący podkreśla doskonałe ujęcie praktyczne sprawy, zwraca jednak uwagę, że nic nie było powiedziane o kwestjonarjuszu, kartach do opieki domowej i badaniu słuchu. Wciąganie młodzieży do współpracy uważa za czynnik bardzo dodatni. Broni ważności wpływu lekarzy na posiedzeniach rad pedagogicznych, broni doniosłości choćby dorywczych pogadanek, począwszy od klas najniższych, w których dodawanie godzin oficjalnych nauczania higjeny do programu szkolnego zwiększyłoby liczbę godzin siedzenia w szkole.

Dr Surawska jest też zdania, że można wykorzystać Koło opieki szkolnej, w szkole, w której pracuje, Koło zajmuje się wysłaniem niezamożnych uczenic na letniska; zorganizowanie pomocy dentystycznej jest w toku.

Dr. Łapińska zaznacza, że w szkole, w której pracuje, personel jest tak przepracowany, że nikt nie ma czasu być asystentką lekarki. Czekanie i przygotowanie do badania 3 dziewcząt naraz proponowane przez prelegentkę uważa mówczyni za szkodliwe, z indywidualnego bowiem badania robi się badanie gromadne, jest przeciwna obecności asystentki przy badaniu. W badaniu indywidualnem potrzebna jest dyskrecja. Poddaje krytyce dozór czystości osobistej przez higjenistki szkolne. Współpracę szkoły z lekarzem szkolnym uważa ze wszechmiar pożądaną.

Dr. Szmurło jest zdania, że higjenistki szkolne winny być wybierane nie przez lekarza, lecz przez samorząd danej klasy. Mówca uważa mierzenie i ważenie za czynnik niezmiernie doniosły, mający duży wpływ na dziatwę, nie podziela poglądu badania najpierw słabszych, uważa, że należy badać systematycznie klasami, w godzinę można zbadać sześcioro, zgadza się ze zdaniem prelegentki co do małej korzyści z pogadanek dorywczych. Zwraca uwagę zebranych, że gimnastyka rytmiczna jest bardzo męcząca.

P. Müller, inspektor szkolny, uważa zaznajomienie nauczycieli ze stroną fizyczną swych wychowanków przez obecność przy badaniu za pożądane, broni sprawy przeciążenia, które najczęściej wypływa stąd, że nie wszyscy nauczyciele stoją na wysokości swego zadania, przy dobrym nauczycielu niema przeciążenia. Poziom wykształcenia i przygotowania nauczycieli stale się poprawia. Zwraca uwagę na szkodliwość długiego przeciągu czasu, w którym odbywają się egzaminy maturalne w szkołach prywatnych żeńskich i aż 1½ miesiąca.

Dr. Korsakówna zaznacza, że w tak zwanych szkołach wzorowych nauczyciel jest tak zajęty, że może jedynie być pomocnym przy ważeniu i mierzeniu. Jest przeciwna asystencji wychowawczyni przy badaniu indywidualnem. Samorząd szkolny może być ważnym czynnikiem w propagandzie higjeny. W seminarjum nauczycielskiem, w którem pracuje, utworzyło się kółko higjeniczne, kółko porządkowe, kółko sportowe, lekarka jest opiekunką kółka.

Dr. Uliński jest zdania, że higjenistek klasowych powinno być 6 w klasie, które kolejno spełniałyby dyżury, jedna bowiem prędko się znuży i nie będzie pracowała systematycznie i wytrwale. W sprawie badania jest za szybkim badaniem ogólnym nowowstępujących, potem winno nastąpić badanie indywidualne wszystkich kolejno.

Dr. Zawadzki kwestjonuje wybór higjenistów lub higjenistek szkolnych wśród harcerstwa, jest zdania, że wywarłoby to odmienny wręcz skutek, niżby to zamierzała prelegentka, zamiast promieniowania harcerstwa na zewnątrz organizacji wpływałoby na spotęgowanie się pewnego sekciarstwa wśród harcerzy.

Dr. Budzińska-Tylicka, odpowiada na poruszone w dyskusji kwestje, zaznacza, że przedstawiła jedynie szkic pracy, nie może więc się wdawać we wszystkie szczegóły pracy lekarza. Broni sprawy kolejności badań (wpierw słabsze). W sprawie asystentek widzi rozbieżność zdań wśród zebranych, tłumaczy, że przygotowanie 3 naraz uczenic do badania nie jest gromadnem badaniem, gdy zachodzi potrzeba dyskrecji lekarz bada sam na sam jedno dziecko. Mówczyni pragnie wyrwać harcerstwo z zamkniętego koła, zgadza się jednak w sprawie wyboru higjenistek przez samorząd klasowy, przyczem w skład jego zarządu winna wchodzić higjenistka.

Posiedzenie zamknięto o 10 godz. 15 min. wieczorem.

Pierwszy Zjazd Pedjatrów Polskich w Warszawie

odbył się dnia 8, 9 i 10 września rb. pod przewodnictwem prof. Michałowicza przy bardzo licznym udziale pedjatrów z wszystkich ziem Polski.

Pierwsze posiedzenie poświęcone dziedzinie chorób zakaźnych, na drugiem mówiono o poglądach nowoczesnych na djetetykę niemowląt, trzecie posiedzenie zajmowało się kwestją gruźlicy.

Nas tu przedewszystkiem interesuje ostatnie posiedzenie, poświęcone wyłącznie sprawie fizycznego i moralnego wychowania dziecka. Szereg odczytów odnośnych rozpoczął się referatem S. Kramsztyka z Warszawy na temat: eugenika a pedjatrja i nowe poglądy na konstytucję. Pojęcie konstytucji czyli ustroju uległo w ostatnich latach gruntownej zmianie i znacznie zostało rozszerzone. Autor przytaczał teorje nowoczesne a zwłaszcza Czernego, Pfaundlera, Krausa i Tandlera.

Następnie p. Szczawińska podkreśliła znaczenie puerikultury dla rozwoju niemowląt, mówiąc o wynikach karmienia niemowląt w instytucji „Kropla mleka" m. Warszawy.

O zadaniach lekarza w internacie mówił Goldszmidt, dowodząc, że internat nie jest wyzyskany jako teren badań klinicznych nad dzieckiem. Toteż w przyszłem wykształceniu fachowem lekarza internat stać będzie obok kliniki jako czynnik nader ważny i już nie teolog czy też filolog będzie kierownikiem internatu, lecz lekarz. Piszący te słowa mówił o roli pedjatry w dziedzinie opieki nad psychicznym rozwojem dziecka.

W trzecim dniu Zjazdu zwiedzano zakłady miejskie i społeczne, opiekujące się dzieckiem w Warszawie.

Toteż pierwszy Zjazd Pedjatrów Polskich spełnił w całej pełni nadzieje w nim pokładane. Następny odbędzie się w Poznaniu na Wielkanoc 1924 roku.

Zjazd między innemi powziął następujące uchwały dotyczące higjeny i wychowania fizycznego.

I. W sprawie opieki nad rozwojem psychicznym dziecka:

1. Wobec tego, że dziecko od chwili przyjścia na świat, jest istotą nader mało odporną na wszelkie czynniki szkodliwe, — roztoczenie nad niem opieki higjeniczno-wychowawczej od najwcześniejszych lat życia jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia.

2. Wobec tego, że fizyczny i duchowy rozwój dziecka podlega ciągłym wahaniom i odchyleniom od norm przeciętnych, co grozi mu szeregiem zawikłań i zaburzeń chorobowych, — traktowanie spraw wychowawczych pod kątem widzenia profilaktycznym w ciągu całego rozwoju dziecka staje się wskazaniem koniecznem.

3. Wobec tego, że ogół rodziców jest mało uświadomiony, pod względem higjeniczno-wychowawczym, — niezbędne jest utworzenie poradni pedagogicznych, gdzie lekarze z udziałem pedagogów i psychologów mogliby udzielać wskazówek i rad zgłaszającym się rodzicom.

4. Wobec tego, że rozwój cielesny i duchowy dziecka we wszystkich okresach tego rozwoju jest ściśle zespolony, i że wychowanie dziecka powinno uwzględniać obie te dziedziny, wzajemnie od siebie uzależnione, — pożądanem jest aby lekarze pedjatrzy, psychologowie-wychowawcy i higjeniści szkolni znajdowali się w ciągłej styczności ze sobą i w stałej współpracy.

5. Wobec tego, że zagadnienia higjeniczno-wychowawcze powinny być dokładnie znane ogółowi lekarzy konieczne jest, aby zamiar M-stwa W. R. i O. P. utworzenia przy wszystkich Uniwersytetach Polskich katedr higjeny szkolnej i wychowania fizycznego, był jaknajrychlej w czyn wprowadzony.

II. Wobec stwierdzonego przez lekarzy pedjatrów wzmożonego rozwoju gruźlicy u dzieci, zwłaszcza w wieku dojrzewania, który przypada na wiek szkolny, Zjazd w Warszawie uchwala zwrócić się do M. W. R. i O. P. z wnioskiem:

1. aby wychowaniu fizycznemu w szkole i wzmacnianiu odporności ustroju poświęcono więcej niż dotychczas uwagi;

2. aby ograniczono liczbę godzin siedzenia na lekcjach w szkole, zwłaszcza w niższych klasach;

3. aby zmniejszono zakres materjału naukowego, przypadającego na wiek dojrzewania.

Doc. Dr. **B. Szulczewski,** Poznań.

Z Towarzystwa Wiedzy Wojskowej.

Wychowanie fizyczne na zachodzie Europy.

Pod tym tytułem zdał sprawę z podróży naukowej, odbytej tego lata, prof. E. Piasecki najpierw w poznańskim, potem zaś w warszawskim Oddziale Towarzystwa [1]).

Zaczynając od Anglji, prelegent zwrócił uwagę na niezwykle pewną podstawę, jaką tam daje wychowaniu fizycznemu nadzór lekarski nad szkołami, oparty o ustawę państwową (1908) i rozszerzany obecnie nawet na szkoły wiejskie. Anglja i Walja liczą obecnie około 1500 lekarzy oraz 2000 pielęgniarek szkolnych. Około 2½ miljona dziatwy rocznie poddaje się badaniu lekarskiemu; na tem nie poprzestaje praktyczna Anglja i stworzyła 900 przychodni szkolnych, w których leczy się z dobrym skutkiem 400.000 dzieci rocznie.

W dziale ćwiczeń cielesnych, Anglicy już dawno przestali ograniczać się do swojej rodzimej metody — gier i sportów na wolnem powietrzu. Tak szkolnictwo, jak armja i flota, oparły swą pracę na tem polu także o system szwedzki Linga. Wymiar obowiązkowych codziennych ćwiczeń wzrasta od 20 minut (dzieci 7-letnie, szkoły powszechne) aż do dwu godzin (szkoły średnie internatowe). Nauczyciele-specjaliści kształcą się w 6 żeńskich i jednem męskiem kolegjum o studjach przeważnie trzyletnich. Nadzór nad

[1]) Rzecz ta drukuje się *in extenso* w „Bellonie".

wychowaniem fizycznem prowadzi w szkołach średnich 10 inspektorów fachowych płci obojej, a nad szkołami powszechnemi czuwa 140 specjalistów-organizatorów.

Tej kombinacji rodzimych sportów ze skandynawską gimnastyką sekunduje dzielnie harcerstwo, powstałe w Anglji w r. 1908. Jego twórca, jen. R. Baden-Powell, nie ustaje w usiłowaniach około udoskonalenia metody pracy w swej armji 300.000 skautów. Dziś zajmują go głównie trzy zagadnienia: 1) kształcenie harcmistrzów, które doszło do bardzo znacznej perfekcji w stałym, na ten cel przeznaczonym obozie Gillwell Park koło Londynu, 2) drużyny przygotowawcze dzieci od lat 7 („wilczęta"), oraz 3) drużyny starszych harcerzy (powyżej 18 lat).

Armja brytyjska poczyniła, po wojnie, bardzo znaczne postępy w kształceniu swych instruktorów. Centralna szkoła w Aldershot posiada w swem rozporządzeniu 200 instruktorów I. klasy, przy których pomocy promuje rocznie 600 instruktorów dla poszczególnych oddziałów wojskowych. Kursy zorganizowano tu w szereg o coraz wyższym poziomie, tak, że instruktor pomocniczy studjuje cztery miesiące, sztabowy zaś (I. klasy) — blisko dwa lata.

W Belgji już przed wojną światową wychowanie fizyczne było tak znakomicie rozwinięte na wzorach skandynawskich, że zastępy gimnastyków belgijskich stawiano na występach międzynarodowych zaraz po szwedzkich i duńskich. Przyczynili się do tego rezultatu tak instruktorzy wojskowi, kształceni na kursach półrocznych (obecnie właśnie zamienianych na roczne) w znakomicie prowadzonej głównej szkole brukselskiej, a niemniej i wysoki poziom nauczycieli cywilnych. Dla tych uniwersytet gandawski stworzył, pierwszy w Europie, katedrę i instytut wychowania fizycznego przy swym fakultecie lekarskim (1908). W rok później za tym przykładem poszła Kopenhaga, w jedenaście lat zaś — Poznań.

Na tych poważnych podstawach praca rozwija się obecnie wszerz i wgłąb. Dla armji kształci się rocznie 300 instruktorów w szkole zupełnie na nowo urządzonej po złupieniu przez Niemców. Szkoły poddano nadzorowi trzech inspektorów-specjalistów. Na uwagę zasługuje pietyzm, z jakim pielęgnuje się rodzime, tradycyjne gry, nie naśladując w tej mierze na ślepo narodów anglosaskich.

Francja położyła, od lat 80-tych zeszłego stulecia, wiekopomne zasługi około wychowania fizycznego, stwarzając znakomitą szkołę fizjologji ruchów (Marey i inni), oraz „odkrywając" system szwedzki, prawie nieznany na kontynencie i wskazując go za wzór Europie (Lagrange, Demeny, Tissié). Niestety, za temi teoretycznemi przesłankami w zbyt małej mierze poszło zastosowanie praktyczne, nadewszystko zaś nie umiano wytworzyć sztabu naprawdę kompetentnych wychowawców fizycznych.

Błędy własnego wykonania przypisano obcej metodzie. Na tem tle znalazła powodzenie, jak się zdaje, przemijające, méthode naturelle Héberta (od 1913). W początkach był to rodzaj utylitarnego treningu sportowego, z wyraźną predylekcją do ciężkiej atletyki. Obecnie dołącza się coraz więcej ćwiczeń szwedzkich, inaczej tylko (i to gorzej) wykonywanych. Całość dotąd nie znalazła życzliwego przyjęcia nigdzie poza granicami Francji, a i tu zwalczają ją liczne koła, zwłaszcza na Południu (pod wodzą Tissiégo).

Mało postępu wykazuje też kształcenie kierowników. Szkoła wojskowa w Joinville-le-Pont pracuje skrzętnie nad masowem wytwarzaniem instruktorów na kursach trzymiesięcznych. Dla szkół średnich i seminarjów i tego było zawiele: zadowalają się one nauczycielami, wychodzącymi z kursów wakacyjnych jednomiesięcznych!

Uchwalona w r. 1921 przez parlament ustawa o powszechnem wychowaniu fizycznem, oraz dalej rozwijająca się działalność naukowa w kil-

ku specjalnych laboratorjach fizjologji stosowanej, pozwalają przypuszczać, że zastój ten nie potrwa długo.

Niemcy, podobnie jak po klęsce pod Jeną sto lat z górą temu, rozwijają niezmiernie gorliwą i systematyczną pracę nad odrodzeniem fizycznem narodu po wojnie. W szkołach rozbrzmiewa agitacja za codzienną godziną gimnastyki, którą zaczyna się urzeczywistniać tytułem próby. Obowiązkowe gry w ciągu wolnego od zadań popołudnia co tydzień, oraz obowiązkowe wycieczki całodzienne co miesiąc, dopełniają reszty. Boiska rosną w miastach jak grzyby po deszczu.

Co jednak najbardziej zastanawiające, to usiłowania nad podniesieniem poziomu wykształcenia kierowników ćwiczeń, istotnie dość niskiego przed wojną. W Berlinie powstaje, pod rektoratem znanego chirurga, Biera, „Deutsche Hochschule für Leibesübungen", jako instytucja prywatna. lecz znakomicie wyposażona i dająca gruntowne trzyletnie studja na poziomie uniwersyteckim. Dodajmy do tego roczne kursy w szpandawskiej „Landesturnanstalt", oraz takież (obecnie mające się przekształcić na dwuletnie) w całym szeregu uniwersytetów, uchwały zjazdów studenckich za obowiązkowemi ćwiczeniami młodzieży akademickiej, oraz wytężoną akcję mnóstwa kursów kierowników zabaw, prowadzoną przez znany nam „Zentralausschuss f. Volks und Jugendspiele", a będziemy mieli obraz bardziej niepokojący, niż wiadomości o konspiracyjnych kadrach wojskowych. Także system i metoda, panujące w tych uczelniach, czynią ciągłe postępy, i, mimo cały pietyzm dla pamięci wielkiego patrjoty Jahna, przymieszka ćwiczeń szwedzkich jest coraz wybitniejszą. Nie brak też poważnych badań naukowych we wzorowo urządzonych laboratorjach specjalnych. Nowe są zwłaszcza metody psychologji stosowanej (W. Schulte).

Wnioski prelegenta streszczają się przedewszystkiem w zaznaczeniu, iż nasze zasadnicze punkty wyjścia dla pracy w tym zakresie są zgodne z najlepszemi wzorami Zachodu. Trzeba nam jednak znacznego rozszerzenia i pogłębienia działalności, a pod względem szczegółów metodycznych, technicznych i organizacyjnych mamy jeszcze ciągle obowiązek śledzenia przykładów społeczeństw, przewyższających nas znacznie sumą zebranego doświadczenia. W tym koniecznym kontakcie z zagranicą ważną rolę muszą odegrać krótkie podróże naukowe, zwłaszcza do Anglji i Skandynawji, osób o najwyższych kwalifikacjach w tej mierze, podczas gdy zupełnie bezcelową jest wysyłka ludzi nieprzygotowanych na kursy zagraniczne.

Ze Studjum Wychowania Fizycznego Uniwersytetu poznańskiego.

Działalność administracyjna i naukowa Studjum w 1921/22 r.

W roku minionym wykłady i ćwiczenia odbywały się już w własnym budynku (patrz Nr. 1—4 i 5—8, 1921 roku); korzystano jeszcze z boiska „Pogoni" oraz inwentarza „Klubu wioślarskiego".

Frekwencja słuchaczy wychowania fizycznego wynosiła 80-ciu studentów (tek), w tem 64 nadzwyczajnych i 16 zwyczajnych. Prócz tego nieznana bliżej liczba (około 100) słuchaczy, uczęszczających jedynie na wykłady higjeny młodzieży, a nie korzystających z innych wykładów i ćwiczeń.

W Studjum wygłoszono w ciągu roku następujące wykłady: prof. dr. Błachowski — psychologja eksper., prof. dr. Hoffmann — fizjologja ogólna, prof. dr. E. Piasecki — teorja wych. fiz. i higjena młodzieży, dr. T. Szulc — anatomja i ppłk. Sikorski — ćwiczenia gimnastyczne i w grach i sportach. Kollokwiów z przedmiotów: higjeny szkolnej, anatomji, fizjologji i psycho-

logji zdano około 250-ciu. Studjum powiększyło w b. r. swą bibljotekę o 116 dzieł, tak, że zawiera ona obecnie 713 w 984 tomach (wliczając około 100 dzieł depozytowych). Z czasopism otrzymuje stale, jako dar od redakcji „Wychowania Fizycznego" (pisma zamienne), 44 krajowe i 6 zagranicznych.

Laboratorjum chemiczne Studjum sprowadziło wagi: analityczną i precyzyjną; 3 chłodnice, 7 kolb destylacyjnych, tygiel Goocha i szereg drobnych przyrządów szklanych.

Laboratorjum antropometryczne uzupełniło swe instrumentarjum wielkim antropometrem firmy „Ergon".

Pozatem dodać należy, że ukończono i oddano do użytku uczestników ćwiczeń natryski w szatniach dla pań i osobno dla panów.

W czasie od 10. X. 1921 roku do 30. VII. 1922 roku odbył się I. roczny **państwowy kurs wychowania fizycznego.** W skład Rady pedagogicznej weszli wyżej wymienieni wykładający w Studjum W. F. Uniw. Pozn. Program tegoż kursu przedstawiał się następująco: anatomja 70 g. (dr. Szulc), fizjologja ogólna i pracy mięśniowej 60 g. (prof. dr. Hoffmann), teorja i historja wych. fiz., mechanika ruchów 90 g., odrębności fizjologiczne wieku dziecięcego i młodocianego i higjena szkolna 60 g., oraz ćwicz. fizjologiczno-antropometryczne 20 g. (prof dr. E. Piasecki), psychologja 20 g. (prof. dr. Błachowski), metodyka i systematyka ćw. ciel. 90 g. (ppłk. Sikorski), ratownictwo 20 g. (dr. Strutyński), ćwiczenia gimnastyczne 150 g. (ppłk. Sikorski i por. Fazanowicz), gry i sporty 160 g. (kpt. Baran i por. Fazanowicz), pływanie i wiosłowanie 60 g. (ppłk. Sikorski i kpt. Borzęcki), szermierka 30 g. (ppłk. Golling i ppor. Berski), boks 20 g. (p. Nowak, instr. YMCA.), rytmika i tańce dla pań 60 g. (p. Szczepanowska i p. Wojciechowski), harcerstwo 40 g. (pp. Paliwodzianka, Keniżanka i Wasilewski), ćw. metodyczne 150 g. (ppłk. Sikorski) — pozatem uczestnicy kursu uczęszczali na j. duński wykładany przez p. Steman (lektorki uniw. pozn.).

Dyrektorem kursu był prof. dr. Eug. Piasecki.

Prace państwowego kursu wychowania fizycznego prowadzone były równorzędnie z kursem oficerskim Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów; kandydaci-nauczyciele więc przeszli jednocześnie ogólny zakres wyszkolenia wojskowego w rozmiarach rezerw.

Na kurs przyjęto 80-ciu kandydatów, w tem 30 pań, 20 panów nauczycieli i 30 panów oficerów (z kursu wojskowego).

Z powyższych ustąpiło w ciągu roku z różnych przyczyn 5, nie składało egzaminu 7 (a przeszło na 3-letni kurs uniwersytecki), z pozostałych 68 osób złożyło egzamin końcowy 62 osób; mianowicie z postępem dobrym 37, z postępem dostatecznym 25 i to: Bekerówna Aurelja, Dąbrowiecka Józefa, Fazanowiczowa Helena, Jaworska Janina, Kwiatkowska Zofja, Lipowiczówna Zofja, Pigoniówna Aniela, Pilewska Aniela, Rogozińska Władysława, Serwacka Helena, Śliwińska Wiktorja, Tomkiewiczówna Ludmiła, Tucholska Bożena, Bielczykówna Zofja, Fuchsówna Zofja, Gubernatówna Marja, Keniżanka Władysława, Krzywkówna Stanisława, Migoniowa Helena, Pałkańska Władysława, Plecińska Zofja, Rudnicka Elżbieta, Szechtlówna Marja, Trzeciecka Teresa, Weberówna Teresa, Wilczyńska Zofja, Wróblewska Irena, Anders Ludwik, Boryczka Henryk, Dąbrowski Walerjan. Jasiński Jan, Osuchowski Lucjan, Strzelecki Józef, Borzęcki Mieczysław, Kurletto Marjan, Łapkowski Leon, Machnowski Józef, Szewczykowski Jan, Żyżniewski Jan, Babirecki Franciszek, Baczyński Tadeusz, Frączkiewicz Lucjan, Jungraw Józef, Kote Stanisław, Nowosielski Eugenjusz, Szuszkiewicz Rafał, Guttry Władysław, Laurentowski Piotr, Łyskawa Stefan, Matuszewski Marcin, Tyma Władysław, Karwański Włodzimierz, Kutyba Kazimierz, Mazur Mieczysław, Pelczar Aleksander, Skrzypczyński Antoni, Witek Roman, Wojciechowski Franciszek, Zacharjasiewicz Alojzy, Kusiński Władysław, Jaworski Jan, Tkaczyk Józef.

Centralna Szkoła Wojskowa Gimnastyki i Sportów w Poznaniu.

W roku 1921/22 odbył się **pierwszy roczny kurs** dla oficerów równolegle z kursem nauczycielskim. W kursie uczestniczyło 40 oficerów zakwalifikowanych przez M. S. Wojsk. Większość kandydatów było równocześnie uczniami państwowego kursu Studjum Wych. Fiz. W ciągu miesiąca lipca br. absolwenci Szkoły i Kursu państw. brali udział w kolonjach i obozach wakacyjnych (harcerskich i przysp. rezerw), jako wychowawcy fizyczni celem odbycia praktyki. Obozy były rozmieszczone po całej Polsce.

Ministerstwo Oświecenia reskryptem z dn. 22. września br. upoważniło komendanta szkoły do umieszczenia na świadectwach wojskowych adnotacje, na zasadzie której absolwenci mają prawo prowadzenia ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich, powszechnych i seminarjach nauczycielskich.

Na zakończenie roku odbył się popis Studjum oraz Szkoły wojskowej na boisku „Pogoni". Jak wykazał powyższy popis to postęp na polu wychowania fizycznego kroczy szybkim krokiem naprzód. Licznie zgromadzona publiczność mimo niesprzyjającej pogody wykazała jak znaczne jest zainteresowanie się tą dziedziną.

Z wybitnych osobistości m. Poznania byli obecni wicepr. dr. Kiedacz, gen. Seyda-Teodorski, ppłk. Douglas, z Kuratorjum Okręgu Szkolnego Dr. Mitkiewicz.

W części pierwszej na program złożyły się: gimnastyka pań prowadzona przez ppłk. Sikorskiego, oraz panów (absolwentów kursu naucz. i szkoły) przez por. Fazanowicza, dalej lekcja praktyczna dzieci i wreszcie lekka atletyka, szermierka i boks; na część drugą zaś zawody w piłkę nożną reprezentacji DOK. Poznań z reprezentacją DOK. Warszawa.

Osiągnięte rezultaty w niektórych punktach wypadły słabo na co wpłynęły warunki atmosferyczne.

Bieg 100 m.: 1) ppor. Gilewski 12.4; 2) ppor. Wawrucki; bieg 800 m.: 1) por. Baczyński 2 m. 20.8 sek.; 2) ppor. Kozłowski; pchnięcie kulą: 1) por. Baczyński 10.05 mtr.; rzut dyskiem: 1) chor. Adamczak 30.80 mtr.; 2) ppor. Tyma; skok wzwyż: ppor. Gilewski 1.50 mtr.; skok o tyczce: 1) chor. Adamczak 3.07 mtr.; 2) ppor. Łęgowski.

Statystyka oddziału męskiego uczestników kursu oraz uczniów szkoły.

Maxima i minima, osiągnięte w pomiarach i egzaminach sprawności fizycznej.

	Oficerowie		Kursiści cywilni	
	Max.	Min.	Max.	Min.
Waga w kg.	84	52,2	85	56
Wzrost w cm.	180,8	157	191,5	164
Siłomierz w kg.	r. l. 65	34	63	28 r. l.
	r. pr. 64	27	63	35 r. pr.
Obwód klatki piersiowej (różnica) cm.	15,5	4	14,5	4
Spirometr w cm³	6.000	3300	7.800	3000
Obwód brzuszny	83,5	68	87	70
Skok wzwyż w cm.	165,5	95	140	100
„ w dal w cm.	523	337	509	305
Bieg 100 mtr.	12,3 sek.	19,4 sek.	13	18
„ 800 mtr.	2 min. 18 sek.	3 m. 58 sek.	2 m. 32 sek.	3 m. 43 sek.
Rzut granatem w mtr.	l. 36	5	29	9 l. r.
	pr. 49	18	50	10 pr. r.
Wspinanie na słup mtr.	11	0,5	9,5	0,5
Wspięcie po linie w sek.	5,2 sek.	13,1 sek.	6,8	11,8

Średnie z pomiarów i prób sprawności fizycznej:

Data egzam.	Waga nago	Wzrost	Dynamom.		Ob. piers. różn. m. wd. i wyd.	Spirometr.	obwód brzucha	Skok w zwyż	Skok w dal	Bieg 100 mtr.	Rzut gran.		Bieg 800 mtr.	W spin. na linę
			r. l.	r. pr.							pr. r.	l. r.		
24. X. 21. . .	63,4	169,5	45	45	7,9	3.040	74	1,17	3,95	15,3	23,5	19	2,52	3,3 m.
23. I. 22. . . .	66,2	170,9	46	52	9.1	5.040	72,9	—	—	—	—	—	—	—
25. II. 22. . .	68,6	171	47	54	9,1	5.035	74,3	1,18	4,26	14,5	28	26	2,39	3,3 „
23. V. 22. . .	66,7	171,3	47	54	9,5	4.810	74,7	1,24	4,35	13,6	34,2	24	2,30	9,8 „
26. VI. 22. . .	65,6	171,7	48	54	10,5	4 870	74,5	1,27	4,77	13,4	35 1	23,5	2,32	8 „

Egzaminy sprawności fizycznej nadzorował p. kpt. Baran, natomiast pomiarów antropometrycznych dokonali pp. lekarze Szkoły pod nadzorem prof. Piaseckiego. Zestawień i obliczeń dokonał por. san. Grodzki.

Państwowe Kursy Wychowania Fizycznego w Polsce.

III-ci roczny państwowy kurs wychowania fizycznego w Warszawie.

Dnia 29 czerwca r. b. w obecności p. Ministra Oświaty Łopuszańskiego, kuratora okręgu, dyrektorów departamentów, naczelników wydziałów i dyrektorów Szkół Ministerstwa W. R. i O. P. jak również przedstawicieli sejmu, wojskowości i świata sportowego odbył się uroczysty akt zamknięcia III. Państwowego Kursu Wychowania Fizycznego.

Po przemówieniu dyrektora kursu Dra Wł. Światopełk-Zawadzkiego, obrazującem dane historyczne i obecny stan wychowania fizycznego w Polsce odbył się pokaz skróconego wzorca ćwiczeń cielesnych szkolnych oddzielnie żeńskich i oddzielnie męskich, poczem p. Minister wręczył abiturjentom świadectwa z ukończenia kursu. Gry i zabawy ruchowe i sportowe na boisku i rozgrywki lekkoatletyczne w biegach, rzutach i skokach zakończyły uroczystość.

Na kurs zapisało się 92 słuchaczów, przeważnie nauczycieli szkół średnich i powszechnych oraz słuchaczek wyższych uczelni. Do egzaminu końcowego przystąpiło osób 64, świadectw wydano 30 kobietom i 26 mężczyznom. Kurs korzystał z pomocy naukowych uniwersytetu, sali gimnastycznej i boisk Ogrodów im. Raua, ujeżdżalni wojskowej i przystani wodnej związku akademickiego. Grono nauczycielskie składało się z 13 profesorów i 5 instruktorów.

Państwowy kurs wychowania fizycznego (półroczny z 1919/20 roku i roczne z 1920/21 i 1921/22 r.) w Warszawie dotychczas ukończyło osób 214. III-ci kurs roczny ukończyli: Ajzenberg Maurycy, Chrapowicki Tadeusz, Gadomski Henryk, Galiński Maksymiljan, Goldfeil Adam, Kraśniewski Makary, Kunikowski Stanisław, Ługowski Seweryn, Machnik Józef, Popławski Roman, Popławski Włodzimierz, Piotrowski Stanisław, Sahajdak Stefan, Sieciński Henryk, Szyk Saumel, Turlewicz Józef, Tempowski Czesław, Trzeciak Stanisław, Ubysz Stefan, Witkowski Stefan, Wojtkiewicz Edward, Zabłocki Wiktor, Ziemkiewicz Franciszek, Aksmanówna Aniela, Chojnacka Julja, Daszkiewiczówna Alina, Ginettówna Halina, Flancreichówna Leokadja, Gruzo Marjanna, Heller Bela, Jankowska Zofja, Jelińska Aniela, Klisińska Amelja, Kołakowska Kazimiera, Lechowska Ludwika, Micewi-

czowa Aniela, Nestówna Paulina, Polkowska Janina, Prażmowska Wanda, Proboszczówna Eugenja, Puchówna Weronika, Rychłowska Anna, Tenenwurcel Stefanja, Tworkowska Janina, Tynicka Janina, Waręska Jadwiga, Wasilewska Amelja, Węglińska Władysława, Zabłocka Marja, Kielichówna Eugenja, Köhler Marceli, Zieliński Stanisław.

5-go października br. w auli fizjologicznej Uniwersytetu Warszawskiego w obecności przedstawicieli władz ministerjalnych i świata pedagogicznego nastąpiło otwarcie czwartego Państwowego Kursu Wychowania Fizycznego. Po przemówieniach inauguracyjnych Naczelnika Wydziału Higjeny Szkolnej Min. Oświecenia dr. med. St. Kopczyńskiego i dyrektora Kursu dra Wł. Światopełk-Zawadzkiego, prof. Fr. Czubalski wygłosił wykład wstępny z dziedziny fizjologji na temat: „Charakter istoty żywej". Na kurs obecny zapisało się ogółem 108 osób, z tych 51 mężczyzn i 57 kobiet — przeważnie nauczycieli i studentów Uniwersytetu. Udział przedstawicieli związków harcerskich i sokolskich wybitnie się w tym roku zaznaczył.

I-szy roczny państwowy kurs wychowania fizycznego w Krakowie pod dyrekcją prof. Ciechanowskiego.

Skład Rady pedagogicznej i nauczane przedmioty były następujące: asyst. Uniw. dr. Tadeusz Rogalski wykładał anatomję z uwzględnieniem mechaniki ruchów, prof. Uniw. dr. Michał Siedlecki (b. rektor i profesor Wszechnicy w Wilnie) fizjologję pracy mięśniowej i odrębności fizjologiczne wieku dziecięcego i młodzieńczego, prof. Uniw. dr. Stanisław Ciechanowski i asyst. dr. Zawistowski antropometrję, dr. Marjan Tokarski (b. inspektor wychowania fizycznego w szkołach średnich zach. Małopolski) teorję i historję wychowania fizycznego, docent Uniw. dr. Marjan Gieszczykiewicz higjenę, prof. dr. fil. X. Aleksy Siara pedagogję z uwzględnieniem psychologji, profesor gimnazjum III. Alfred Hamburger (naczelnik Sokoła w Krakowie i Okręgu zach.-małop.) systematykę i metodykę gimnastyczną oraz prowadził ćwiczenia gimnastyczne, ćwiczenia metodyczne i ćwiczenia lekko-atletyczne, prof. państw. seminarjum nauczycielskiego m. Zygmunt Wyrobek (b. członek Naczelnej komendy skautowej małopolskiej) gry ruchowe wraz z ich metodyką i harcerstwo, asyst. Uniw. dr. Jan Glatzel ratownictwo (pierwszą pomoc). Wszystkie wykłady prócz teorji wychowania były objaśniane pokazami (anatomja, fizjologja itp.), względnie połączone z ćwiczeniami praktycznemi (ratownictwo i oczywiście wszelkie działy ćwiczeń fizycznych).

Prócz przedmiotów prowadzonych przez członków Rady pedagogicznej odbyły się (pod kierunkiem instruktorów): kurs strzelania z karabinów i nauka o broni — kapitan Janecki, krótki kurs jazdy konnej — instruktora oficera udzielił V. Dywizjon Artylerji konnej, kurs szermierki — fechtmistrz b. major W. P. Eugenjusz Linnemann, krótki kurs boksu — instruktor z ramienia YMCA, krótki kurs rytmiki i pląsów dla uczestniczek. Większość tych kursów była za krótka z powodu braku czasu i braku funduszów, których nie starczyło na koszta kursów, pomimo że część instruktorów pracowała za minimalnem wynagrodzeniem lub zupełnie bezinteresownie. Wreszcie przeszkodą (z powodu znowu braku funduszów) był niejednokrotnie brak rekwizytów.

Na końcu kursu odbył się kurs pływacki prowadzony przez instruktora z ramienia YMCA kapitana Harry Longa. Kurs ten, prowadzony zresztą znakomicie, nie mógł dać pełnych wyników z powodu zbyt krótkiego czasu (zbyt wczesna pora roku). Powtórzyć się to musi i w przyszłości, dopóki kursy będą jednoroczne. Należałoby przeto do warunków przyjęcia na

Kursy dodać umiejętność pływania a dla kandydatów na kursy urządzać jeszcze przed ich przyjęciem bezpłatną naukę pływania w lipcu i sierpniu.

Nie urządzono osobnego kursu łyżwiarstwa, lecz dano możność uczestnikom nauczenia się tego sportu (bezpłatny wstęp na tor łyżwiarski). Kurs narciarski, który mógłby był w r. b. doskonale i bez kosztów odbyć się pod samym Krakowem, nie odbył się dla braku nart i funduszów na nie. Usilne starania o uzyskanie dostatecznej liczby nart jako pożyczki nie powiodły się. Również wioślarstwa z powodu braku funduszów nie można było urządzić.

Wogóle fundusze były za szczupłe i w przyszłości, należy mieć nadzieję, będzie Kurs krakowski dotowany na równi z innymi Kursami Państwowemi, jeżeli ma działać prawidłowo. Tylko bowiem szczególnej ofiarności zrzeszeń i osób zawdzięcza Kurs tegoroczny doprowadzenie do końca. Z sal gimnastycznych szkolnych tylko jedna była tej zimy ogrzewana i z niej kurs krakowski zrazu korzystał. Ma ona jednak oświetlenie sztuczne tak wadliwe, że Kurs musiał ją opuścić i przenieść się do sali Tow. gimn. Sokół, które oddało ją bezinteresownie. Jednakże w roku przyszłym i Sokół, walczący sam z trudnościami finansowemi, sali bezpłatnie nie może udzielić. Wskutek skreślenia w budżecie Kursu prawie $^{9}/_{10}$ pozycji preliminowanej na bibljotekę, nie było można dla nauczycieli nabyć żadnego dzieła z bogatej a niezbędnej literatury nowoczesnej.

Z przyjętych na początku usunięto z Kursu z powodu opieszałości trzy osoby, ustąpiło z różnych przyczyn (choroba, zamążpójście, konieczność zarobkowania, inne studja uniwersyteckie) sześć osób. Frenkwencja pozostałych 33 osób była bez zarzutu. W czasie egzaminu końcowego odstąpiły od dalszych części 2 osoby. Złożyło egzamin i otrzymało świadectwo 31 osób, mianowicie z postępem dostatecznym 3, bardzo dobrym 8, dobrym 20. Z osób tych należy 12 do nauczycielstwa szkół powszechnych (lub ma tylko maturę seminarjalną), reszta ma maturę gimnazjalną i z wyjątkiem 2 uczęszcza na Uniwersytet. Mimo tych różnic panowały wśród uczestników zupełna harmonja i wyrobiło się rzeczywiste koleżeństwo.

Następujący frekwentanci uzyskali prawo prowadzenia ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich, powszechnych i seminarjach nauczycielskich pp.: Biernakiewicz Tadeusz, Bieszczad Bronisław, Bilińska Janina, Bryniczka Józef, Datner Szymon, Dekański Władysław, Engel Marjan, Gotkiewicz Marjan, Hubaczkówna Alina, Janecki Gustaw, Jasińska Stefanja, Kirchmayerówna Marja, Korta Józef, Kwiatkowska Jadwiga, Lebedyńska Marja, Łazarzówna Jadwiga, Mikrut Bronisław, Nitschówna Alma, Nussbaumówna Wanda, Oczko Józef, Oleś Władysław, Peterówna Helena, Piątkowska Jadwiga, Prawur Bazyli, Reder Albert, Sleziakówna Janina, Szczygieł Władysław, Wielkiewicz Ludwik, Wierzbiański Marjan, Wojciechowska Jadwiga, Ziółkowski Władysław.

W roku bieżącym na kurs II-gi w Krakowie zgłosiło się 50 uczestników, z tego mniejwięcej po połowie studenci filozofji i nauczyciele szkół.

Państwowy kurs wych. fiz. w Poznaniu, patrz powyżej sprawozdanie ze Studjum Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego.

Z V Polskiego Kongresu Przeciwalkoholowego w Poznaniu.

W dniach 8—10 lipca br. odbył się Kongres Przeciwalkoholowy w Poznaniu.

W dyskusji nad referatami (patrz Nr. 1—6) wyłoniła się potrzeba stworzenia „Ligi Przeciwalkoholowej", któraby się składała nie tylko

z abstynentów, ale i zwolenników umiarkowania w spożyciu alkoholu. Zadaniem Ligi ma być przestrzeganie wykonywania Ustawy Sejmowej z dn. 23. 4. 1920 roku o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych.

V. Kongres Przeciwalkoholowy powziął następujące rezolucje z zagadnień pedagogicznych:

I. Ruch kobiecy. 1. Kongres uważa najstaranniejsze wychowanie fizyczne i moralne dziewcząt i kobiet wszystkich warstw społecznych w Polsce za postluat nie cierpiący zwłoki ze względu na niezwykłą doniosłość roli, jaka przypada w udziale kobiecie polskiej przy odbudowie społecznej i narodowej państwa. Z tego powodu wzywa kongres dziewczęta i kobiety polskie, aby się zapisywały do stowarzyszeń przeciwalkoholowych, oraz aby popierały harcerstwo jako znakomitą szkołę wychowującą w poczuciu odpowiedzialności za swe czyny wobec społeczeństwa (wniosek p. Dr. Flory Miry Ogórek-Pankowej z Bydgoszczy).

II. Szkoła. 2. Kongres domaga się od Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:

a) aby zarządziło, by do czytanek szkół powszechnych wprowadzono odpowiednią ilość ustępów treści przeciwalkoholowej, których tekst opracuje referat walki z alkoholizmem przy Ministerstwie Zdrowia Publicznego, przy współdziałaniu zrzeszeń abstynenckich;

b) aby wprowadziło do szkół średnich i zawodowych, szczególnie zaś do seminarjów nauczycielskich systematyczne nauczanie przeciwalkoholowe;

c) aby poleciło zarządom szkół, by udzieliły poparcia wszelkiej inicjatywie ze strony nauczycieli lub uczniów, zmierzającej do zrzeszenia uczniów abstynentów i do propagandy wstrzemięźliwości wśród dziatwy i młodzieży szkolnej;

d) aby postarało się o polskie książki traktujące o alkoholiźmie, dla bibljotek szkół średnich i wyższych (wnioski p. prof. Dr. Piaseckiego z Poznania);

e) aby zarządziło, by szkoła urządzając konferencje z rodzicami, omawiała także konieczność przestrzegania zasad abstynencji w życiu rodzinnem (wniosek nadesłany przez p. posła Zmitrowicza z Białegostoku);

f) aby urządziło wspólnie z Ministerstwem Zdrowia powszechny dzień propagandy walki z alkoholizmem w szkołach wyższych, średnich i powszechnych;

g) aby przeprowadzało za pośrednictwem lekarzy szkolnych statystyki o wpływie używania alkoholu na postępy i zdolności ucznia;

h) aby stanowczo nie tolerowało nadal corocznych tradycją uświęconych uczt maturalnych uczniów i profesorów, obficie zakrapianych alkoholem — pod pozorem wchodzenia maturzystów w stan dojrzałości (wniosek Chrz. Związków Młodzieży Robotniczej z Warszawy);

3. Kongres wzywa rząd, aby powołał do życia przy województwach stanowiska urzędników-nauczycieli alkohologji, którzyby jeżdżąc po województwie, szerzyli naukę o alkoholiźmie (wniosek p. Kuratora Chrzanowskiego z Poznania).

III. Młodzież pozaszkolna. 4 Kongres poleca, aby specjalny nacisk kłaść na pracę przeciwalkoholową wśród młodzieży, zwłaszcza rzemieślniczej i przemysłowej i zakładać koniecznie koła abstynenckie we wszystkich zrzeszeniach młodzieży na obszarach Rzeczypospolitej (wniosek O. Kuznowica T. J. z Krakowa).

IV. Prasa. 5. Kongres apeluje gorąco do pism młodzieży, kobiet i robotników, pragnących szczerze dobra narodu, aby zaprzestały umieszczać anonse firm alkoholowych, aby raczej umieszczały stale hasła walki

z alkoholizmem (wniosek Chrz. Związków Młodzieży Robotniczej z Warszawy).

V. W o j s k o. 6. Kongres prosi Ministerstwo Spraw Wojskowych:

a) aby zaprowadziło w wojsku obowiązkową naukę o alkoholiźmie;

b) aby w oddziałach wojskowych zachęcało do zakładania kółek abstynenckich, a w miastach garnizonowych kół oficerów abstynentów;

c) by wydało bezwzględny zakaz sprzedaży alkoholowych napojów w rejonie koszar, w kantynach, spółdzielniach, ogniskach wojskowych itp.

d) aby zakazało używania alkoholu podczas zabaw żołnierskich;

e) aby zaprowadziło w ewidencji szeregowców i oficerów specjalną rubrykę, czy dany wojskowy jest alkoholikiem, czy umiarkowanym lub czy abstynentem (wniosek p. kapitana Bartkowskiego z Poznania).

7. Kongres zwraca się do Tow. Wiedzy Wojskowej z prośbą o przystąpienie do walki przeciwalkoholowej (jak wyżej).

8 Kongres wzywa społeczeństwo wzgl. Czerwony Krzyż, aby skwapliwie tworzono „Koła opieki" przy oddziałach wojskowych, aby knajpę zastąpiono żołnierzowi godziwą rozrywką w świetlicy, oraz oświatą (wniosek p. majora Korniłowicza z Warszawy).

VI. K o ś c i ó ł. 9. Zważywszy, że walka z alkoholizmem jest nieodzownym warunkiem podniesienia moralności w kraju i duchowego odrodzenia się narodu, a zarazem jest najlepszym przejawem czynnej miłości bliźniego, której żąda od nas religja nasza, że walkę tę skutecznie prowadzić można tylko przy zupełnej wstrzemięźliwości od alkoholu, która równocześnie jest objawem samozaparcia się i ofiary, jakich domaga się od każdego z nas religja chrześcijańska — kongres zwraca się do wszystkich Najprzewielebniejszych Księży Biskupów, prowinacjałów zakonów, przeorów, opatów, rektorów, proboszczów, prefektów szkół i kierowników zrzeszeń chrześcijańskich, a zarazem do wszystkich chrześcijańskich organizatorów społecznych w Polsce z prośbą o zakładanie u siebie kół walki z alkoholizmem, wszystkich zaś chrześcijan wzywa w imię miłości Boga i Ojczyzny do przystępowania do tych związków i popierania całą duszą tej walki, od której powodzenia zależy utrwalenie się naszej niepodległości (wniosek ks. Dr. Ciemniewskiego ze Lwowa).

Międzynarodowy Kongres Harcerski w Paryżu

odbył się w dniach 23—29 lipca b. r. Było to pierwsze zebranie w tym rodzaju, gdyż w Birmingham 1913 i w Londynie 1920 urządzono jedynie zloty młodzieży harcerskiej, z przygodnemi tylko naradami. Tym razem zakrojono rzecz na skalę poważną i, trzeba powiedzieć odrazu, osiągnięto zupełny sukces.

Kongres skupił około 200 pracowników harcerskich, reprezentujących 30 z górą narodów, rozproszonych po całej kuli ziemskiej, tak, że nie zbrakło nietylko republik południowo-amerykańskich, lecz i Japonji, Mezopotamji, Egiptu etc. Z narodów europejskich zwracała tylko uwagę nieobecność Niemiec, które dotąd nie próbowały przystąpić do Związku międzynarodowego. Nastrój był prawdziwie harcerski, ku czemu przyczyniła się walnie fascynująca osobistość twórcy ruchu, sędziwego już, choć ciągle rzeźkiego R. B a d e n - P o w e l l a, jak niemniej i wzruszająca, braterska gościnność gospodarzy, skautów francuskich, przedewszystkiem jednak przeniknięcie wszystkich uczestników duchem, wiejącym z prawa harcerskiego.

Z wyników obrad należy podnieść ustalenie zasad prawa harcerskiego w sposób, który dozwala ich zastosowanie u wszystkich narodów, bez względu na formę rządu, wyznanie religijne etc., z zupełnem jednak zachowaniem wszelkich zalet tego prawa. Nadto, utworzono wspólnotę światową harcerską, oddając jej kierownictwo w ręce komitetu między-

narodowego. Następny kongres uchwalono odbyć w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, dziś przewyższających nawet imperjum brytyjskie liczbą swych ½ miljona skautów.

Ale najważniejsze wyniki były poza obradami. Jak na wszystkich kongresach, rzeczą największej wartości było zbliżenie się wzajemne uczestników ze wszystkich zakątków świata. A to było tu ułatwione nietylko przez wspomnianego ducha braterstwa, obcego zwykłym zjazdom, lecz też dzięki doskonałym pomysłom i zabiegom gospodarzy. Ci umieścili wszystkich członków zjazdu w trzech sąsiednich hotelach, tuż przy Jardin des Plantes, w którego audytorjach odbywały się obrady. Nadto, urządzili w pobliżu jadalnię, gdzie przy posiłkach zasiadano do stołów w coraz to innem sąsiedztwie, nawiązując serdeczne znajomości i przyjaźnie.

A udział Polski? Wysłaliśmy delegację z prof. Piaseckim (Poznań) na czele, gdyż prezes Związku Harcerstwa Polskiego, jen. Haller, nie mógł niestety wówczas kraju opuścić. Nadto wchodzili w jej skład: dr. T. Strumiłło (Kraków), oraz, z Głównej Kwatery warszawskiej, druhowie H. Glass, Jakubowski i T. Sopoćko. Wysłanie tej delegacji było tem bardziej pożądane, że już na zlocie londyńskim w r. 1920 musieliśmy byli świecić nieobecnością, gdyż przygotowana nań drużyna reprezentacyjna w ostatniej chwili została odwołaną do służby ważniejszej: do pomocy przy odparciu nawały bolszewickiej z pod murów Warszawy. A jednak — przewlekłe przesilenie finansowe Państwa sprawiło, że i tym razem na kilka dni przed wyjazdem nie wiedziano, czy i kto będzie mógł wziąć udział. W tych warunkach oczywiście wiele musiały ucierpieć przygotowania do godnego wystąpienia, tak, że nie zgłosiliśmy żadnego odczytu, a mała wystawa, połączona z kongresem, też nic prawie nie zawierała przedmiotów polskich (tem bardziej, że Niemcy część ich zatrzymali na granicy).

Mimo te nieprzyjazne okoliczności, odnieśliśmy pewien sukces. Stało się to głównie dzięki faktowi, że jesteśmy obecnie trzecią z rzędu organizacją tego rodzaju w świecie. Nasze cyfry statystyczne, wykazujące pod chorągwiami harcerskiemi 40.000 chłopców i 20.000 dziewcząt, stawiają nas po Ameryce i Wielkiej Brytanji. Imponuje też obcym nasza jedność organizacyjna, gdyż w większości ogromnej krajów harcerstwo jest rozbite na kilka związków, według wyznań i przekonań politycznych.

Tem da się wytłumaczyć, że zwracały się ku nam gorące słowa uznania, gdy nasi reprezentanci dwakroć byli powoływani do przewodniczenia kongresowi, gdy ozdabiali pierś jen. Baden-Powella najwyższem polskiem odznaczeniem harcerskiem, gdy wreszcie na ich cześć urządziła bankiet Association France-Pologne. Jeżeli do tych sukcesów nie dołączył się wybór Polaka do wspomnianego wyżej komitetu międzynarodowego (choć nie brakło w nim przedstawiciela Czechosłowacji, a nawet Austrji), nie dziwi nas po wszystkiem, cośmy przytoczyli. Zagranica zna dotąd tylko liczbę polskich harcerzy, nie wie jednak, jakie ci poczynili postępy od udziału w zlocie birminghamskim.

Prócz wspomnianego powodzenia na zewnątrz, odnieśliśmy daleko ważniejsze korzyści wewnętrzne. W zetknięciu z narodami Zachodu, a przedewszystkiem z pracownikami angielskimi, (których w następstwie nie omieszkaliśmy odwiedzić w ich ojczyźnie) porównaliśmy metody i wyniki, odnosząc niezmiernie wiele pouczeń i otuchy do dalszej pracy. Nadewszystko zaś stwierdziliśmy, że harcmistrze angielscy różnią się od naszych korzystnie nie czem innem, jak praktycznym kierunkiem swej pracy. Dlatego piszący te słowa postanowił po powrocie dać przykład reformy w tej mierze, zakładając Niemą Drużynę, zrywającą z rozpowszechnionem niestety u nas gadulstwem pseudoharcerskiem.

Poczyniło też postępy zbliżenie nasze do innych harcerzy słowiańskich — na razie Czechosłowaków i Jugosłowian. Na odrębnych naradach

postanowiono założenie biura harcerstwa słowiańskiego, oraz wydawanie specjalnego pisma w kilku językach. Nasze dominujące stanowisko pod względem liczby harcerstwa, zapewniło nam odrazu siedzibę i biura tego i wydawnictwa — w Polsce. P.

Ustawy, rozporządzenia i przepisy.

Trzyletnie Studja wych. fiz. w Uniwersytecie poznańskim.

Na skutek usilnych starań prowadzonych od dłuższego czasu przez Uniwersytet poznański, Ministerstwo W. R. i O. P. reskryptem z dnia 7 lipca 1922 r. No. 5462—IV/22. pozostawiając nadal nierozstrzygniętą kwestję studjów w uniwersytetach polskich wogóle, dozwoliło jednak narazie Uniwersytetowi poznańskiemu uregulować tę rzecz w obrębie własnej autonomji. Na tej podstawie Senat Akademicki wprowadził w życie z początkiem roku akad. 1922/23 trzyletnie studja wychowania fizycznego według poniższego programu.

PROGRAM STUDJUM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

A) Studja pełne, prowadzące do stopnia magistra (lub innego równorzędnego), albo do egzaminu nauczycielskiego z wychowaniem fizycznem, jako przedmiotem głównym. — Immatrykulacja na wydziale lekarskim.

I. kurs (rok studjów):

Fizyka	110	godz.
Chemja	130	„
Anatomja	110	„
Ćwiczenia w mikroskopji i histologji	10	„
„ fizyczne	40	„
„ chemiczne	120	„
„ anatomiczne	150	„
Propedeutyka wychowania fizycznego	30	„
Ćwiczenia gimnastyczne	90	„
„ w grach i sportach	90	„
Wycieczki harcerskie	30	„
Razem	910	godz.

II. kurs.

Anatomja	50	godz.
Fizjologja	150	„
Chemja fizjologiczna	60	„
Biologja	80	„
Antropologja	20	„
Dzieje wychowania fizycznego	20	„
Systematyka i metodyka ćwiczeń cielesnych	60	„
Ćwiczenia anatomiczne	150	„
„ fizjologiczne	40	„
„ chemji fizjologicznej	60	„
„ gimnastyczne	90	„
„ w grach i sportach	90	„
„ metodyczne	30	„
Razem	900	godz.

III. kurs.

Higjena ogólna i szkolna wraz z niektóremi wiadomościami z bakterjologji i patologji	80 godz.
Ćwiczenia z higjeny	10 "
Psychologja	60 "
Pedagogika	90 "
Teorja wychowania fizycznego	30 "
Systematyka i metodyka ćwiczeń cielesnych	90 "
Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach	10 "
Masaż, gimnastyka lecznicza i ortopedja (ogólne zasady)	20 "
Ćwiczenia antropometryczne	20 "
" z fizjologji stosowanej	40 "
Seminarjum wychowania fizycznego	20 "
" pedagogiczne	40 "
Ćwiczenia gimnastyczne	90 "
" w grach i sportach	90 "
" metodyczne	180 "
Pływanie i wiosłowanie	30 "
Razem	900 godz.

B) Studja uproszczone, prowadzące do egzaminu nauczycielskiego z wychowania fizycznego, jako przedmiotu dodatkowego. — Immatrykulacja na wydziale filozoficznym.

I. kurs (rok studjów).

Anatomja	60 godz.
Fizjologja	60 "
Higjena ogólna	40 "
Propedeutyka wychowania fizycznego	30 "
Ćwiczenia antropometryczne	20 "
" gimnastyczne	90 "
" w grach i sportach	90 "
Wycieczki harcerskie	30 "
Razem	420 godz.

II. kurs.

Higjena szkolna	30 "
Dzieje wychowania fizycznego	20 "
Systematyka i metodyka ćwiczeń cielesnych	60 "
Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach	20 "
Ćwiczenia z fizjologji stosowanej	20 "
" gimnastyczne	90 godz.
" w grach i sportach	90 "
" metodyczne	90 "
Razem	420 godz.

III. kurs.

Teorja wychowania fizycznego	70 "
Systematyka i metodyka ćwiczeń cielesnych	30 "
Seminarjum wychowania fizycznego	20 "
Ćwiczenia gimnastyczne	90 "
" w grach i sportach	90 "
" metodyczne	90 "
Pływanie i wiosłowanie	30 "
Razem	420 godz.

Ministerstwo
Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Do Kuratorjów Okręgów szkolnych.

Warszawa,
dnia 12. października 1922 r.
Nr. 1698/II.

Wynagrodzenie nauczycieli gimnastyki za prowadzenie popołudniowych zabaw i gier ruchowych.

W trosce o zdrowie młodzieży szkolnej Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało w dniu 18 kwietnia r. b. (Nr. 34/II) zarządzenie, dotyczące organizowania i popierania wychowania fizycznego w szkołach. Z odpowiedzi, jakie do Ministerstwa w tej sprawie napłynęły, wynika, że bardzo często na przeszkodzie należytemu postawieniu tej sprawy, stoi brak sił nauczycielskich, jeżeli zaś można było znaleźć odpowiednie siły, to te w większości przypadków nie chciały pracy tej się podjąć, ponieważ za swą pracę nadprogramową nie były wynagradzane.

Wobec tego Ministerstwo, pragnąc, by zalecenia Ministerstwa co do organizowania popołudniowych zabaw i gier ruchowych młodzieży szkolnej (okólnik z dnia 13 stycznia r. b. Nr. 2/II), były jaknajistotniej realizowane, zarządza, co następuje:

Nauczyciele ćwiczeń cielesnych w państwowych gimnazjach i seminarjach nauczycielskich obowiązani są do oddawania szkole prócz godzin, objętych programem szkolnym, jeszcze pewnej liczby godzin popołudniowych na cele prowadzenia zabaw i gier ruchowych z młodzieżą danej szkoły. Zajęcia te są dla nich płatne.

W tych przypadkach, w których będzie chodziło o gimnazja lub seminarja nauczycielskie pełne, lub z oddziałami równoległemi, i w których się znajdą zarówno odpowiednie siły nauczycielskie, jak i warunki terenowe, zaleca się dyrektorom szkół urządzanie zabaw i gier ruchowych codziennie, przez łączenie kilku klas lub oddziałów razem.

Tam, gdzie gimnazja lub seminarja nauczycielskie są niepełne, lub gdzie nauczyciel ćwiczeń cielesnych narazie nie rozporządza dostateczną ilością czasu, lub wreszcie, gdzie warunki terenowe na to nie pozwalają, można ograniczyć się do organizowania zabaw i gier ruchowych dwa lub trzy razy tygodniowo.

W tych również przypadkach, w których nauczyciel ćwiczeń cielesnych nie rozporządza dostateczną ilością czasu, mogą dyrekcje zapraszać w tym celu tych z pośród nauczycieli, którzy do prowadzenia zabaw i gier ruchowych posiadają odpowiednie kwalifikacje.

Zechcą dyrekcje czuwać nad tem, ażeby każdy uczeń przynajmniej raz w tygodniu brał udział w popołudniowych grach i zabawach na wolnem powietrzu, o ile nie zostanie zwolniony na podstawie opinji lekarza szkolnego lub umotywowanego usprawiedliwienia opieki domowej.

Liczba godzin popołudniowych, przeznaczonych na zabawy i gry ruchowe na wolnem powietrzu, za które nauczyciele gimnastyki będą opłacani, może wynosić najwyżej 12 tygodniowo. Godziny, opuszczone z powodu słoty lub zbytniego zimna (a więc przeważnie w jesieni i zimie) nauczyciele gimnastyki winni wynagradzać, poświęcając na ten cel więcej godzin w dni wiosenne lub letnie. Dyrektorowie szkół czuwają nad odbyciem przez nauczycieli wszystkich wynagradzanych godzin.

Otrzymując za swą pracę w godzinach popołudniowych wynagrodzenie, nauczyciele ćwiczeń cielesnych zyskują przez to możność zdobycia w niepełnych gimnazjach i seminarjach nauczycielskich liczby godzin niezbędnej do etatu, a za godziny nadetatowe otrzymują wynagrodzenie, jak za godziny nadliczbowe.

Zarządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1923 roku. O ich wykonaniu przedstawią Dyrekcje szkół za pośrednictwem Kuratorjów szczegółowe sprawozdanie z końcem roku szkolnego. W sprawozdaniach należy podać ilość czasu zużytego rzeczywiście na cel powyższy, wynagrodzenia przyznane, frekwencje młodzieży w poszczególnych miesiącach, oraz charakterystykę ćwiczeń cielesnych (gier, zabaw, sportów, wycieczek) i warunki, w jakich się odbywały. Kuratorja dopilnują starannie, zarówno wykonania powyższych zarządzeń, jak przedstawienia przez wszystkie szkoły sprawozdań — najpóźniej do 1 września 1923 roku.

Minister
w z. (—) **T. Łopuszański.**

Na mównicy.

O poziom dyskusji.

Czasy powojenne w Polsce jak i gdzieindziej znamionuje szybki wzrost zainteresowania się ogółu zagadnieniem wychowania fizycznego. Prasa codzienna, czujna na zapotrzebowanie ze strony czytelników, rozwija chętnie swoją rubrykę „ze sportu", w której do niedawna główną treść stanowiły i wiadomości z klubu szachistów, obroty totalizatora na wyścigach konnych lub walki atletek w jakiemś „Aquarium" czy „Koloseum". Dziś w każdem piśmie codziennem rubryka sportu stanowi obszar poważny i może swojemi rozmiarami stawać w paragon z innemi zagadnieniami społecznemi. Nie można jednak powiedzieć, aby powaga traktowania przedmiotu tego naogół dorównywała powadze, z jaką roztrząsa się sprawy polityczne, kulturalne, ekonomiczne, artystyczne.

Uderza też, że w wydawnictwach perjodycznych, które mają ogarniać „całokształt życia polskiego", nader rzadko spotykamy artykuły, któreby rozważały kwestję wychowania fizycznego z punktu widzenia: filozofji, polityki, ekonomji społecznej, pedagogji, lub wreszcie z punktu widzenia Sztabu Generalnego. Wyjątek w tym względzie stanowi prasa wojskowa, która w swych organach: codziennej gazecie „Polska Zbrojna" i miesięcznikach: „Bellona" i „Lekarz Wojskowy" porusza czasem głąb zagadnienia. I tu jednak stwierdzić trzeba, że nie zawsze ton i treść artykułów odpowiada powadze sprawy i powadze wydawnictw.

W wychowaniu fizycznem jest co omawiać i jest o czem podyskutować. Ma tu wiele do powiedzenia fizjolog i psycholog, również historyk i socjolog. Niechby wyjaśniali oni ciemne punkty w teorji i praktyce wychowania fizycznego. Niechby praktycy-kierownicy ćwiczeń roztrząsali kwestje metod i zaznajamiali nas z wynikami swych doświadczeń, tak jak czynią to nauczyciele i trenerzy na łamach amerykańskich lub niemieckich czasopism fachowych. Ale wszyscy przystępować do tej dyskusji winni uzbroiwszy się w wiedzę. Obok bowiem rzeczy niepewnych i wątpliwych, nad któremi głowią się badacze w pracowniach doświadczalnych i nad księgami, jest szereg rzeczy już odkrytych, wyjaśnionych i ustalonych. A tu naraz wyskakuje jakiś człek ożywiony jak najlepszemi chęciami i oznajmia światu uroczyście w artykule sążnistym, np. że teraz zamiast gimnastyki uprawia się sport, albo domaga się, aby o b o k wychowania moralne-

go było uwzględnione i wychowanie fizyczne, ciągle jeszcze tkwiąc w błędnem mniemaniu, że to ostatnie wpływ swój ogranicza do mięśni, a co najwyżej jeszcze do płuc i serca.

Nie świadczy o poważnem usiłowaniu ze strony prasy dopomagania do oświetlenia rzeczy ciemnych i rozwikłania zawiłości organizacyjnych, gdy np. cały problemat nadania zawodom wojskowym jaknajbardziej wychowawczego charakteru sprowadza się to zarzucenia organizatorom samowoli lub stronnego traktowania zawodników. A jednak uczynił to szereg organów codziennej prasy warszawskiej po ostatnich związkowych zawodach atletycznych w Warszawie. Najbardziej powszechny typ sprawozdawcy sportowego widzi tylko jedno: rekord; reszta, więc i interesy specjalne wojskowości, dla niego nie istnieje. Oczywiście na pytanie, jak należy zorganizować zawody wojskowe, aby były zachętą dla ogółu i wskaźnikiem tężyzny ogółu, nie jest jedyną ta odpowiedź, jaką dało ich kierownictwo w roku bieżącym. Można na ten temat dyskutować. Ale większość sprawozdawców nie trudzi się poglądaniem wgłąb, idzie po linji wymagającej najmniej wiedzy i najmniej myśli. Jeden jedyny bodaj organ warszawskiej prasy codziennej potraktował sprawę ze zrozumieniem jej wagi, mianowicie „Rzeczpospolita", w której dodatku sportowym w paru artykułach rozważono pod kątem widzenia wychowawczym i ze zrozumieniem intencji sfer kierowniczych sprawę niedopuszczenia do zawodów wojskowych posiadaczy tytułu mistrza zawodów cywilnych.

Nowym też przyczynkiem do kwestji traktowania zagadnień dotyczących wychowania fizycznego, jest artykuł kapitana Połomskiego, wydrukowany w Bellonie w zeszycie lipcowym pod tytułem „Krytyczne wyjaśnienia metody w nowym Regulaminie Wychowania fizycznego O. 3. 1921".

Cieszyłaby nas wielce okoliczność, że porusza tę kwestję fachowy miesięcznik wojskowy, który do niedawna nie rozporządzał miejscem na wydrukowanie prac poważniejszych tej dziedziny, — gdyby nie to, że artykuł kapitana P. nie stoi na wysokości tej, jaka powinna roztrząsania zagadnień wychowawczych cechować. Nie chodzi mi o to, że autor krytykuje regulamin. Krytyka jest w każdej dziedzinie myśli i działania konieczną. Autor wysuwa tezę utylitaryzmu w gimnastyce wojskowej. Teza ciekawa, zasługuje na wszechstronne oświetlenie. Można ją uzasadniać, można zwalczać przeciwników. Jednak nie da się to uczynić bez wkraczania w dziedzinę wiedzy. I tu już obowiązują te same zasady co we wszelkich dysputach naukowych. Więc przedewszystkiem sumienność w informowaniu, logika w formułowaniu wniosków i lojalność w stosunku do przeciwników.

Nie zamierzamy tu wszczynać dyskusji merytorycznej z panem kapitanem, bowiem rzeczowe jego zarzuty przeciw regulaminowi zostały już odparowane w następnym, sierpniowym numerze Bellony. Musimy atoli zaprotestować przeciwko nonszalancji autora w stosunku do wiedzy wychowania fizycznego i do sztuki dyskutowania. I to tem bardziej leży nam na sercu, że w przekonaniu naszem jednym z pokojowych zadań wojska jest żywa jego współpraca na polu wychowania fizycznego z organami państwowemi i społecznemi instytucjami. Wojsko, które jako całość jest uosobieniem tężyzny narodu, może promieniować daleko poza siebie w tym względzie. Widzimy, że chce to robić, cieszymy się z tego niewymownie i to tem bardziej, że urzędy wychowawcze dotychczas zajmują się więcej metodami intelektualnemi, niż ruchowemi. Tem większą wagę musimy przypisywać temu, aby środowisko wojskowe zwracało się do traktowania wychowania fizycznego nietylko jako sztuki, dla której wystarczą sztukmistrze, ale też jako nauki, w której obowiązuje ścisłość, przygotowanie rzetelne i ogólnie w nauce przyjęte metody dociekań. Z tego właśnie punktu widzenia trzeba stwierdzić, że artykuły w rodzaju wspomnianego są niebez-

pieczne. Pomijając już, że mogą zaszczepiać zgoła fałszywe wyobrażenia o wychowaniu fizycznem, co tem łatwiej przychodzi, że wojskowi, kształceni przeważnie w kierunkach historycznym i technicznym na gruncie biologji nie orjentują się dostatecznie i gotowi pójść na lep wszelkich uproszczeń kwestyj wychowawczych, — z tem się liczyć trzeba, że takie artykuły obniżają w oczach wojskowych powagę wiedzy wychowania fizycznego, natomiast w oczach wychowawców obniżają powagę stosunku wojskowości do spraw, które wszak pierwszorzędne znaczenie mają tyleż w wyszkoleniu bojowem żołnierza, co w t. zw. przysposobieniu wojskowem młodzieży. Artykuł omawiany, jest utkany z zaprzeczeń tych zasad, które wysunięto powyżej jako obowiązujące w dyskusji. Grzeszy on przeciwko sumienności w informowaniu, gdy zapewnia nas, że pierwszym, który oparł się w gimnastyce na naturalnym ruchu był Hébert, że Anglosasi nie znają ćwiczeń prostujących, gdy przypisuje Tissiému udział w wypracowaniu wojennej Joinvilleskiej metody gimnastycznej, wtedy gdy robi wypad do dziedziny fizjologji, wtedy gdy charakteryzuje gimnastykę szwedzką. Zdawałoby się, że rzeczy słuszne można uzasadniać bez fałszowania rzeczywistości. Dalej autor chciał wywołać wrażenie, że nad jego wywodami unosi się duch filozofa Bergsona, w tym celu często powtarza frazes o suchym porządku matematyczno-logicznym i o porządku życiowym. Pewnie, że frazes taki brzmi pięknie, szczególniej w ustach tego, kto imputuje swym przeciwnikom że „nie starali się zgłębić i przemyśleć". Gotowibyśmy uwierzyć, że autor zgłębił i przemyślał dzieła Bergsona, gdyby nie zabawny dość zbieg okoliczności, że to co mówi on o Bergsonie czytaliśmy już (dosłownie to samo!) dawniej w artykule J. Swarzeńskiego wydrukowanym w zeszycie 4-ym „Drogi" z r. b. pod tytułem „Metody i Zadania Wychowania Wojskowego". Swarzeński z dużym nakładem erudycji oraz myśli wypowiedział się przeciwko szablonowemu traktowaniu czynności bojowych. Nasz autor złudzony zewnętrznie podobieństwem ruchów mustry formalnej do ruchów gimnastyki metodycznej pomieszał formalizm istotnie zbędny w wyszkoleniu bojowem z metodycznością rozwijania budowy i kształcenia sprawności neuromuskularnej. Co nas jednak w tej chwili więcej obchodzi, zilustrował swoje pojęcie o porządku życiowym przez zapomnienie wzięcia w cudzysłów zdań zaczerpniętych od innego autora.

Ścisłość w rozumowaniu dostatecznie charakteryzuje cytata następująca:

> „Nowoczesne, naturalne prądy w metodzie gimnastyki przybyły do nas z zachodu i dopomogły do zmian przekonań i zasad, uważanych dawniej za nienaruszalne. Prądy te wyrosły na potężnej kulturze psychofizycznej wielkich demokracji zachodu. Kultura ta opiera się o umiejętny i racjonalny trening fizyczny..."

Nie przesadzę wiele, gdy powiem, że ustęp ten przypomina parodję powieścideł nowoczesnych, wydaną niedawno p. t. „na ustach grzechu".

Wspomniałem był, że w dyskusji wskazana jest lojalność względem przeciwników. Tu odnotować możemy rzecz wręcz zabawną. Owóż tedy autor trzyma się taktyki ofenzywnej. Powtarza co raz, że jego przeciwnicy tego i owego nie rozumieją, że czegoś tam nie chcieli zgłębiać ani nie starali się myśleć, że natomiast uporczywie tkwią w starych błędach i kurczowo trzymają się przestarzałych poglądów. Dobrze, zajrzyjmy teraz do artykułu, który tenże kapitan Połomski wydrukował przed trzema laty w tejże Bellonie (zeszyt 3. 1919), a okaże się, że dzisiejszy wielbiciel Bergsona był zażartym zwolennikiem Linga i temi samemi wyrazami i zwrotami tych wszystkich, co choć trochę odbiegali od jego zapatrywań, zarzucając im ignorancję oraz lekceważenie praw natury.

Sądzić wolno, że prawa natury nie uległy zmianom w ciągu ostatnich lat trzech. Autor dwóch tak niepodobnych do siebie artykułów, też w grun-

cie rzeczy jest w obu artykułach taki sam. Natomiast ostatnie trzy lata dały ogromny postęp uświadomienia co do istoty i treści wychowania fizycznego, co sprawia, że artykuły w rodzaju omówionego stały się anachronicznemi mimo pozorów nowoczesności, które mogą omamić tylko nieświadomych rzeczy.

Dr. W. Osmólski, Warszawa.

Notatki bibljograficzne.

Higjena.

Podręcznik dla Sanitarjuszy. Poznań (Fischer i Majewski) 1921, str. 155. ilustr.

Wychowanie fizyczne w ogólności, gimnastyka.

Board of Education. **Syllabus of Physical Training for schools.** London 1919, str. 230, ilustr.

A. Bollansée, inspekt. wychowania fizycznego. **La Théorie speciale de l'Education physique.** Lierre (Van In et Cie).

Board of Education. **Physic. Exerc. for Children under seven years of age.** London (H. M. Stationery Office) 1919, str. 48.

W. Sikorski. **Gimnastyka,** wyd. III. podr. „System Linga" w zarysie. Lwów (Zw. Polsk. Gimn. Tow. Sokolich) 1922, str. 159, w 8-ce.

W. Sikorski. **Przykłady osnów lekcji gimnastyki dla młodzieży męskiej.** Warszawa (Książn. harc. i kult. fiz.) 1922, str. 72, w 8-ce.

The British System of Physical Education. London (G. Bell an Sous, Ltd) 1920, str. 128, w 8-ce, ilustr.

Gebethnerówna - Filipowicz - Majkowski. **Gimnastyka metodyczna.** Warszawa (Gebethner i Wolff), str. 166.

Gry i Sporty.

Eugenjusz Piasecki. **Zabawy i gry ruchowe.** Lwów-Warszawa, wyd. III. (Książnica Polska TNSW.) 1922, str. 228, w 8-ce.

Zabawy i gry ruchowe dla wojska. Warszawa (Główna księg. wojsk.) 1922, str. 108 + IV, w 8-ce.

W. V. Sweetland. **Amerykańskie zabawy i gry sportowe,** dla żołnierzy polskich. Tłum. L. Fuz. Lwów 1920, str. 35.

Starzyński, Olędzki, Lindner. **Gry sportowe.** Warszawa („Ster") 1922, str. 47, w 8-ce.

W. Sikorski. **Boiska sportowe.** Poznań (Księgarnia św. Wojciecha) 1922, 1 rycina, str. 12, w 8-ce.

F. Nansen. **Freiluftleben.** Lipsk (Brockhaus) 1920, str. 215.

Dr. Ph. Hainz. **Der Langstreckenlauf.** Theorie, Technik u. Taktik. 21 Abb. Berlin (A. Reser) 1922, str. 146.

Praca ręczna.

Szeredowa Antonina. **Z historji rozwoju pracy dzieci.** Sosnowiec (Skł. gł. księgarnia Robotnicza w Warszawie) 1922, str. 110.

Harce.

Z. Wyrobek. **Vademecum,** techn. podr. harcerski. Wilno-Kraków, wyd. III. w trójnasób powiększone (Nkł. „Harcerska Spółka Wydawnicza") 1921, rys. 173, str. 190.

J. Barchwic. **Ideologja Harcerstwa Polskiego a Starsze Społeczeństwo.** Wilno (H. S. W.) 1922, str. 18.

R. Baden-Powell. **Aids to Scoutmastership.** London (Jenkins) 1920, str. 127, w 8-ce.

R. Baden-Powell. **The Wolf Cub's Handbook.** London (C. Arthur Pearcon, Ltd.) 1921, str. 231, w 8-ce, ilustr.

Roland E. Philipps. **The Patrol System** and Letters to a patrol leader. London (C. Arthur Pearcon, Ltd.), str. 174, w 8-ce.

Daszkiewicz-Czajkowska. **O wielki cel harcerstwa.** Warszawa (Nkł. Z. H. P.) 1922, str. 24.

Baden-Powell Olave lady. **Harcerskie wychowanie dziewcząt.** Tłum. W. Wasilewska. Warszawa (Ster) 1922, str. 75, w 8-ce.

Sedlaczek Stanisław. **System zastępowy** podług Rolanda E. Philippsa **„The Patrol system".** Warszawa (Książnicy harc. i kult. fiz.) 1922, str. 52.

Muszalski Edward. **Wielkie wycieczki harcersko-krajoznawcze** (obozy wędrowne), wyd. 2. Warszawa (Książnica harc. i kult. fiz.) 1922, str. 67.

Pawełek Alojzy. **Hasła współczesnej pracy harcerskiej.** Warszawa („Ster") 1922, str. 64, w 8-ce.

R. Baden-Powell. **Rovering to Success.** London (H. Jenkins) 1922.

Board of Education. **Suggestions** in regard to Games. London 1920, str. 71.

Regulamin musztry harcerskiej. Instrukcja nauki strzelania z flobertu. Warszawa (Skład główny: Centr. Kom. Dostaw Harc.) 1922, str. 35, w 8-ce.

Czasopisma.

Bulletin de la Societé Médicale D'Education Physique et de **Sport.** Rok I. 1922. (Nr. 1.). Redakcja: 53, Aveune Trudaine, Paris.

Wiadomości Dentystyczne. Dwutygodnik Dentystów zachodnich ziem Polski. Rok I. (1922). Redakcja i administracja: Poznań, Łąkowa 4 b. II.

Przegląd Sportowy. Tygodnik ilustr., oficjalny organ Polsk. Zw. Piłki nożnej i polsk. Zw. Narciarskiego. (Od roku 1921). Redakcja i admin.: Kraków, Radziwiłłowska 8. (Nr. 31).

Tygodnik Sportowy, organ niezależny dla wychowania fizycznego młodzieży. Rok II. (1922); redakcja i admin.: Kraków, ul. Zielona 7. (Nr. 72).

Pour l'ère nouvelle. Revue internationale d'Education nouvelle. Styczeń 1922. Organ kwartalny Miedzynarodowej ligi nowoczesnego wychowania, założonej w Calais 1921 i Międzynarodowego biura nowoczesnych szkół, założonego w Genewie 1899. Adres administracji: Genewa, Pélisserie 18.

Jeździec i Hodowca. Wychodzi raz na tydzień wraz z dodatkami w przeddzień wyścigów. Rok I. 1922 (Nr. 1—25). Redakcja i administracja w Warszawie, Hotel Europejski Nr. 106.

Wiadomości Sportowe, tygodnik ilustr. poświęcony wychowaniu sportowemu młodzieży. Kraków 1922. Rok I. (Nr. 14). Redakcja: Kraków, Kopernika 36.

Przysposobienie Rezerw. Komunikat wydz. P. R. Oddziału III. Sztabu gen. Warszawa. 1922. Rok I. Redakcja: Al. Szucha 23.

Nasze Życie. Czasopismo Akadem. Młodz. Harc. Rok I. (1922). Zeszyt 1 i 2. Poznań, zamek. Ak. Koło Harcerskie.

Sokół na Śląsku, miesięcznik dla członków sokołów przew. dzieln. śląskiej. Katowice. Rok I. 1922; redakcja: Fryderykowska 58. (Nr. 7).

Strzelec. Organ T-wa Związku Strzeleckiego. Rok I. (Marzec 1921). Redakcja i adm.: Warszawa, Al. Jerozolimskie 27.

Kronika.

— **Nominacje.** Redaktor naczelny naszego pisma, prof. nadzwyczajny E. Piasecki, został mianowany dekretem Naczelnika Państwa profesorem zwyczajnym higjeny szkolnej i teorji wychowania fizycznego na wydziale lekarskim uniwersytetu poznańskiego.

P-na M. Germanówna zostałą zamianowana referentką wychowania fizycznego w szkołach średnich żeńskich lwowskiego okręgu szkolnego. Jest to pierwsza nominacja w tym zakresie na obszarze Rzeczypospolitej, a szczęśliwy wybór kandydatki stanowi dobry początek dla stworzenia całej sieci inspektoratów wychowania fizycznego w Polsce.

— **Ze Studjum Wych. Fiz. Uniw. Poznańskiego.** Studjum W. F. z nowym rokiem akad. przeniosło się z wydziału filozoficznego na wydział lekarski uniw. pozn.

Na studja pełne wychowania fizycznego (patrz wyżej „Ustawy, rozporządzenia i przepisy") zapisało się w bieżącym roku akademickim 9 studentów (tek), zaś na uproszczone 8-u.

II-gi Państwowy kurs Wychowania Fizycznego rozpoczął się 4. X. br. W pierwszym trimestrze wykładów i ćwiczeń podjęli się: Dr. Parczewski (anatomja), Dr. Lipiński (fizjologja), prof. Piasecki (teorja wych. fiz.), ppłk. Sikorski W. (systematyka i metodyka ćw. gimn. i gry), p-na Szczepanowska (rytmika i plastyka dla pań), p-na Tomkiewiczówna (gimn. dla pań) oprócz instruktorów, których i w bieżącym roku udzieliło uprzejmie Dowództwo Centralnej Szkoły Wojsk. Gimn. i Sportów. Liczba frekwentantów przyjętych przez Dyrekcję P. K. W. F. sięga 23 pań, 38 panów cywilnych i 18 wojskowej (uczniów Centr. Szkoły Wojsk. Gimn. i Sport.).

— **Konkurs na pracę z higjeny szkolnej.** — Towarzystwo lekarskie warszawskie przypomina o dorocznej nagrodzie konkursowej im. Piramowicza, ufundowanej przez dra Kopczyńskiego, na cele popierania higjeny szkolnej w państwie polskiem. Warunki konkursu:

1) Nagroda powyższa przyznana będzie autorowi najlepszej oryginalnej pracy, w roku konkursowym ogłoszonej drukiem w języku polskim odrębnie lub w czasopismach na terytorjum Państwa Polskiego lub złożonej Tow. lekarskiemu warszawskiemu w rękopisie, z jakiejkolwiek dziedziny higjeny szkolnej (higjena budownictwa szkolnego, higjena nauczania, higjena indywidualna młodzieży szkolnej, badania antropometryczne lub psychologiczne nad młodzieżą szkolną, wzorowo opracowane sprawozdanie lekarskie szkolne i t. p.).

2) W razie braku w roku konkursowym podobnej pracy powyższa nagroda przyznana będzie lekarzowi szkolnemu, który w roku konkursowym, według opinji władz zwierzchnich, najbardziej owocnie i wydajnie pod względem higjeniczno-lekarskim pracował w szkole.

3) Albo też nagroda konkursowa przyznana będzie lekarzowi szkolnemu, jako zapomoga na wyjazd na kongres międzynarodowy higjeniczno-szkolny pod warunkiem zdania szczegółowego sprawy z wyników kongresu.

Wysokość nagrody na rok bieżący wynosi 25.000 mk.

— **Centralna Wojsk. Szkoła Gimn. i Sportów w Poznaniu.** 15. IX. br. rozpoczął się 3 miesięczny kurs wych. fiz. dla p. oficerów, a 4. X. br. drugi roczny kurs. W bieżącym roku Dowództwo Szkoły sprowadziło instruktora szermierki p. Targlera, b. prezydenta akademji szermierczej we Wiedniu.

— **Kurs Przysposobienia Wojsk. dla nauczycieli gimn. w szkołach średnich.** W Rembertowie przy Dośw. Centr. Wych. Armji odbyło się w czasie od 1. VIII. do 1. IX. 1922 roku Kurs Przysposobienia wojskowego (stopień trzeci) dla wychowawców fizycznych w szkołach średnich, prowadzony przez pułk. Dra. F. Zarzyckiego. Uczestników zjechało się 49-ciu. Zadaniem Kursu było zapoznanie się z najnowszymi wymaganiami stawianemi przez obecny wygląd walki oraz ze stąd wynikającym celem i metodami szkolenia. W dalszym ciągu, podkreślając rzeczy najistotniejsze, nawiązano do pracy przygotowawczej nad młodzieżą. Z powodu ograniczonego czasu, przy konieczności przerobienia materjału z innych gałęzi nauki wojskowości — stosunkowo bardzo nieznaczną część godzin zdołano uzyskać na zapoznanie się z wychowaniem fiz., stosowanym w wojsku. Dział ten prowadził por. Lubicz-Szydłowski z D. C. W. Armji. Na podstawie egzaminu końcowego 5 kursantów otrzymało wyniki b. dobre — cała większość dobre, zaledwie 4 nie odpowiedziało wymaganym warunkom. Najwybitniejszą jednostką — jeżeli chodzi o wychowanie fiz. — tak co do wiadomości teoretycznych, jak i wyników praktycznych, okazał się p. Ryś, nauczyciel gimn. w Mińsku Mazowieckim. Po przeglądzie dokonanym przez Szefa Sztabu gen. dywiz. W. Sikorskiego, odbyło się uroczyste zakończenie, na którym przemawiał minister Oświecenia Publicznego Kumaniecki, wskazując zadanie i cele przyszłej pracy, prof. Dr. E. Piasecki, oraz pułk. Dr. Zarzycki.

Kursiści, zależnie od posiadanych kwalifikacji uzyskali stopnie podoficerskie w rezerwie.

— **Dom dla przyszłych inżynierów polskich.** Nie za co innego, jak za objaw wysokiego zrozumienia solidarności obywatelskiej, ducha obywatelskiego, uważać należy jednomyślną uchwałę wiecu młodzieży politechnicznej we Lwowie, zobowiązującą każdego studenta politechniki do własnoręcznej pracy nad budową II-go Domu Techników we Lwowie.

Za nic też innego nie uważamy t. zw. Technickich Drużyn Robotniczych, jak właśnie za jeden z rodzajów zachodnich związków, mających na celu szerzenie poczucia dobra publicznego. I całą akcję lwowskich techników nad wzniesieniem dachu nad głową własnemi rękami nie należy oceniać inaczej, aniżeli jako szkołę poczucia solidarności narodowej dla przeszło 2,000 przyszłych inżynierów polskich.

(Rzeczposp.)

— **Nasz bratni organ,** Revue des jeux scolaires, przedrukował w numerze za I. kwartał 1922 program Państwowych rocznych kursów wychowania fizycznego w Poznaniu, dając tem dowód zaiteresowania się Francji polskiemi postępami na tem polu.

— **Państwowe roczne kursy wychowania fizycznego w Niemczech** istnieją obecnie przy wszystkich uniwersytetach pruskich, a nadto w Heidelbergu, Jenie, Giessen i Rostock. W projekcie są kursy dwuletnie.

(Monatsschrift f. Turnen, Spiel u. Sport, 1922, z. 4.)

— **Codziennej godziny gimnastyki** dla każdej klasy żąda jednogłośnie kolegjum nauczycielskie wyższej szkoły realnej w Mühlheim i kuratorjum tej szkoły. Pruski minister oświecenia zażądał od dyrektora szkoły przedstawienia planu nauczania z uwzględnieniem sześciu godzin gimnastyki tygodniowo.

(Monatsschr. f. Turnen, Spiel u. Sport, 1922, z. 2.)

— **Z powodu przeciążania młodzieży sześciogodzinną nauką w szkole.** W sprawie tej wniosła p. poseł Zofja Sokolnicka interpelację do p. Ministra Oświecenia oraz p. Ministra Zdrowia.

Senat Uniwersytetu Poznańskiego na posiedzeniu dnia 16 czerwca r. b. na wniosek przedstawicieli Wydziału filozoficznego, prawnego, lekarskiego i rolniczo-leśnego uchwalił jednomyślnie zwrócić się do Ministerstwa z propozycją skrócenia sesji szkolnych młodzieży, zwłaszcza szkół średnich, motywując to w następujący sposób:

1. Organizm młodociany znosi bardzo źle długotrwałe zajęcie siedzące, tembardziej, jeżeli ono jest połączone z pobytem w zamkniętym powietrzu.

2. Długotrwały pobyt jednym ciągiem w szkole i pod tym względem jest szkodliwy, że sprawia nadmierne wygłodzenie, którego skutków nawet później nie można wyrównać obfitym obiadem, gdyż uczeń aż nazbyt często traci apetyt: powstaje zatem upośledzenie ożywienia organizmu.

3. Badania psychometryczne dowodzą, że przedłużone sesje szkolne są nie użyteczne dla postępów ucznia, bo stwierdzono możność tylko 3—4 z rzędu godzin pracy umysłowej istotnie owocnej.

4. Nauczanie dwurazowe, jak dowiodły różne badania i doświadczenia, nie rozwiązuje też tej kwestji korzystnie, gdyż praca umysłowa intensywna nie da się pogodzić z okresem trawienia.

5. Pozostaje zatem jako jedyne wyjście z dzisiejszego położenia, zagrażającego w wysokim stopniu cielesnemu i umysłowemu rozwojowi dziatwy, skrócenie sesji szkolnych do 4, a starszej do 5 godzin.

6. Sposób przeprowadzenia tej koniecznej reformy należy do kompetencji władz szkolnych.

Podpisani dołączają się do powyższej opinji, przeznaczonej również dla sejmowej komisji oświatowej i podkreślają słuszność przytoczonych twierdzeń i dezyderatów, zapytując, czy rząd uczynił już przygotowania w kierunku wprowadzenia projektowanej reformy?

— **Wysokość położenia środka ciężkości na długiej osi ciała ludzkiego** obliczał W. Scheidt (Untersuchungen über Massenproportionen des menschlichen Körpers, Ztschr. f. Konstitutionslehre 1921, z. 3). Przeciętnie środek ciężkości leży u dorosłych 100 cm nad podstawą, u chłopców zależnie od wieku 66—80 cm. W stosunku do wielkości ciała średnia odległość wynosiła 59,1 i 56,5%, u pływaków 56,45%.

— **Wynalazek w dziedzinie ratownictwa.** Inżynier Hausmann wynalazł i demonstrował w komisji głównej sejmu pruskiego, w obecności specjalistów i władz odnośnych aparat, ułatwiający sztuczne oddychanie przy ratowaniu uległych nieszczęśliwym wypadkom. Aparat składa się z deski jako leżaka, z podwyższeniem dla głowy. Z obydwóch stron deski znajdują się drążki złączone zapomocą drążka poprzecznego, który zapomocą rączki ujmuje osobnik ratujący pozornie zmarłego i wykonywa sztuczny oddech, przyczem jednocześnie z wdechem doprowadza się automatycznie tlen z rezerwoaru za pomocą rury gumowej) wprowadzonej do ust pacjenta. Sprawozdanie bardzo pochlebne podała o wynalazku tym prasa berlińska.

(Z d r o w i e, lipiec 1922.)

— **Walkę z papierosem** prowadzą gorliwie szkoły niemieckie. Od stycznia 1921, 5507 uczniów i 1418 uczenic zobowiązało się pisemnie do abstynencji w tym kierunku. W marcu b. r. wyższa szkoła realna w Suhl (238 uczniów, 6 nauczycieli i dyrektor) podpisała podobne zobowiązanie, a w pewnem liceum również 24 nauczycieli, lekarz szkolny i dyrektor.

— **16. Międzynarodowy kongres przeciwalkoholowy** odbył się w Lozannie 21—27 sierpnia 1921. Omawiano metody walki z alkoholem, na

pierwszy plan wysunęły się tu ćwiczenia cielesne. Referaty na ten temat wygłosili Francuz dr. Riemain i berliński lekarz dr. Mallwitz.

— **Pierwszy lekarski kongres wychowania fizycznego dzieci i kobiet** odbył się w Vichy we wrześniu 1922, zorganizowany przez Tow. lekarskie w Vichy za inicjatywą G. Vidala. Kongres postawił sobie za cel danie młodym dziewczętom wskazówek co do ich wychowania fizycznego i uprawiania sportów, aby uniknęły ekscesów przeciwwskazanych dla zdrowia i aby się przygotowały do roli macierzyństwa. Posiedzenie inauguracyjne otwarł H. Pate, przemawiali: prof. L. Bernard, dr. Richard, G. Vidal. Odczyty wygłosili dr. Richard, Diffre i księżna S. Guéry. Przewodniczyli prof. Eatarget i prof. Letulle, dr. Moriquand i dr. Richard podjęli funkcje sekretarzy.
(M é d e c i n e s c o l a i r e, październik 1922.)

— **Uniwersytet w Illinois** buduje stadjon na 75000 widzów. Ma to być największe i najpiękniejsze boisko Stanów Zjednoczonych.
(P r z. S p o r t.)

— **Wyższa szkoła niemiecka ćwiczeń cielesnych** podjęła budowę nowego gmachu dla swych celów. Budowa biegnie równolegle do trybuny przy pływalni i wchodzi w ten sposób w pochyłość dla wyścigów konnych, że między jej frontem a tylną ścianą trybuny pozostaje jeszcze wolna droga szerokości 14 m. Cała długość budynku wynosi 133 m, podstawa okrągło 16000 m^2. Zawiera od zachodu na wschód: przedsionek, 12 x 13 m obejmującą salę wykładową, laboratorja: antropometryczne, röntgenologiczne, fizykalne i chemiczne obok pracowni dla lekarzy i nauczycieli, salę gimnastyczną o podstawie 28 x 13 m i wysokości 6 m, szatnię i łazienki, salę do szermierki (10 x 10 m), salę jadalną (12 x 7 m), bibljotekę (12 x 4,5 m), kuchnię, mieszkanie dla służby, 8 x 5 m wynoszące sypialnie w liczbie ośmiu dla studentów, prócz tego umywalnie, toalety, korytarze i przedpokoje i urządzenia ogrzewające i dostarczające ciepłej wody całemu budynkowi.

— **Zjazd Rady Naczelnej Harcerskiej** i odprawa komendantów odbyła się w dniach 20—28 sierpnia br. w obozie w Kazuniu Polskim pod Modlinem. Najciekawsze było sprawozdanie z obozów i kolonji letnich, których zorganizowano w obecnym lecie ponad 150. Obszerniejsze sprawozdanie z akcji kolonijnej podamy w następnem numerze.

— **Wychowanie fizyczne na Węgrzech.** Według węgierskiej ustawy o wychowaniu fizycznem z dnia 25 grudnia 1921, państwo ma obowiązek czuwać nad tem, aby we wszystkich szkołach łącznie z uniwersytetami uregulowano wychowanie fizyczne obu płci, aby młodzież męską pozaszkolną aż do ukończenia 21-go roku życia nakłaniano do ćwiczeń cielesnych i aby wspierano stowarzyszenia, oddające się poważnie wychowaniu fizycznemu. Należy powołać specjalne wyższe szkoły do kształcenia sił nauczycielskich. Gminy muszą dostarczyć boisk, łaźni i pływalni. Dla dostarczenia i pomnożenia nieruchomości, służących do celów wychowania fizycznego, przysługuje gminie w razie potrzeby prawo wywłaszczania. Każde przedsiębiorstwo handlowe, przemysłowe, prywatne i gminne, zatrudniające najmniej 1000 robotników, jest obowiązane dostarczyć dla nich i dla funkcjonarjuszy plac sportowy i łaźnię; mniejsze przedsiębiorstwa mają być włączone do większych, względnie się połączyć. W Budapeszcie powstanie stadjon. W planie ekonomicznym ministerstwa wyznań i oświecenia ustanowić się ma dla wychowania fizycznego specjalny posterunek, czerpiący dochody z pewnych prawnie zastrzeżonych sum zakładowych z wyścigów konnych; ministerstwo wyznań i oświecenia ma stworzyć krajową Radę pielęgnowania ciała, złożoną z fachowców, lekarzy, wycho-

wawców i członków klubów sportowych; ta sama rada ma być czynną w określonych przez ministra okolicznościach jako władza dozorująca i wykonawcza.

— **II. Konferencja Programowa Instruktorek harc.** odbyła się w dn. 12—16 sierpnia br. w Spuszy. Program wypełniły sprawozdania oraz referaty — interesującym był temat „O wychowaniu społecznem w harcestwie".

— **Wydział Higjeniczno-Lekarski Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom** posiada Centralę warszawską, 73 Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem i 159 Ambulatorjów. W stacjach jest zapisanych około 20,000 dzieci do lat dwóch, około 3,000 kobiet ciężarnych, w ambulatorjach przeciętnie daje się pomoc 22,000 dzieci miesięcznie. Istnieje też Sekcja Propagandy Higjeny, posiadająca Ruchomą Wystawę Higjeny Niemowlęcia.
(Dr. Gromski, Zdrowie, wrzesień 1922.)

— **Bradykardję sportowców** opisuje H. Herxheimer (Münchner med. Wchschr. 1921, zesz. 47). U 76 ludzi w wieku 22—28 lat, oddających się od dzieciństwa ćwiczeniom cielesnym, znalazł tętno od 42 do 90, średnio 63,35 uderzeń na minutę. To zjawisko bradykardji autor przypisuje hypertrofji serca.

— **Przemianę materji u szermierzy i atletów** badali Gullichson, Rolf Ssisalon-Scinien, Helsingfors. Ogólną wymianę materji u atlety obliczyli na 4905 kaloryj po 140 minutach walki. Lavonius w r. 1905 obliczył u dwu atletów 4721 i 3938 kaloryj.

— Dziennik Urzędowy dla Okręgu Szkolnego Krakowskiego, 1922, nr. 7. podaje **Regulamin pomocy okulistycznej**, w szczególności regulamin korzystania z państwowej poradni okulistycznej dla młodzieży niezamożnej państwowych szkół średnich i seminarjów nauczycielskich Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Regulamin ten podało Kuratorjum do wiadomości Dyrekcji na zasadzie rozporządzenia M-wa W. R. i O. P. z dnia 22. sierpnia 1922 r. L. 1097/H., z poleceniem wprowadzenia go w życie już w bieżącym roku szkolnym. Przepisy te zasługują na ogólne zastosowanie.